GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 16 października 2024 | Redaktor prowadzący **Piotr Rozpara** | Cena gazety **5,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 242.10736, 1 | Nakład 38 tys. + **300 tys. prenumerat cyfrowych**

Wydarzenia

Romanowski w prokuraturze

Wychodząc wczoraj z prokuratury, były wiceminister sprawiedliwości i polityk Suwerennej Polski Marcin Romanowski dowodził, że nie ma zarzutów i nie jest podejrzanym
▶ 3

Kraj

Polacy oceniają rząd Tuska

Rok od wyborów parlamentarnych, 10 miesięcy od powstania gabinet Tuska nie zbiera dobrych ocen. Przede wszystkim dlatego, że złe noty wystawiają mu lojalni wyborcy PiS i Konfederacji ▶ 7

Świat

Jak PiS kupił hotel

Miał być wizytówką Polski w Europie, są utopione miliony, finansowe żądania, wzajemne oskarżenia i niemoc
▶ 2 i 10-11

Kultura

Nic się nie zmieniło

FOT. MARTA MACH

– Nie ma między nami dialogu, są tylko hasła oparte na strachu – mówi Natalia Zamilska, która wydała właśnie album „United Kingdom of Anxiety", jak twierdzi, najbardziej polityczny w jej dorobku
16-17

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908136 42>

1 RP

Premier Donald Tusk dla „Wyborczej"

Państwo musi się umieć bić

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ROZMOWA Z
DONALDEM TUSKIEM
premierem

BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Zaskoczył pan wszystkich zapowiedzią zawieszania prawa do azylu. Wynika ono przecież nie tylko z międzynarodowych konwencji, ale też z naszej konstytucji?

DONALD TUSK: Na wschodniej granicy sytuacja jest nadzwyczajna, tego już chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć. Mamy tam do czynienia nie z uciekinierami czy uchodźcami, którzy spontanicznie czy przypadkowo tam się znaleźli, ale ze zorganizowaną – i to na wielką skalę – rosyjsko-białoruską akcją przewożenia tysięcy ludzi. W dodatku pochodzących przede wszystkim z krajów, z którymi Polska nie ma umowy o readmisji [odsyłanie nielegalnego imigranta do kraju, z którego przybył]. To oznacza, że jeśli dostaną się na nasze terytorium, nie będziemy mieć żadnego sposobu, aby ich odesłać z powrotem. Każdy, bez względu na to, kim jest – a może być i nierzadko jest, szkolonym przez białoruskie służby do agresywnych zachowań kryminalistą z Syrii – na naszym terytorium pozostanie. Niezależnie od tego, czy ma prawo do azylu, czy nie. Celowo sięgam po tak ciężkie określenia, ponieważ razem ze służbami innych państw NATO coraz precyzyjniej definiujemy elementy tej strategii Moskwy i Mińska, jeśli chodzi o wykorzystywanie jej jako broni przeciwko Unii Europejskiej, szczególnie wobec Polski.

Ta akcja jest zorganizowana w sposób paramilitarny i coraz częściej mamy do czynienia z organizowaniem grup w Syrii czy w Iranie, które szkoli się nie tylko do nielegalnego przekraczania granicy, ale także do zachowań, które musimy uznawać w NATO jako niebezpieczne.

Kto ich do tego szkoli?

– Istnieje cały systemem rekrutacji poprzez rosyjskie i białoruskie placówki dyplomatyczne w kilku państwach. Najwięcej przybywa ludzi z Afganistanu, Iranu, Iraku, Somalii, ale także Syrii. Te kraje odmawiają jakiejkolwiek współpracy z nami. Z Syrii dostaliśmy niepokojące sygnały, że chodzi o kryminalistów czy osoby związane z grupami terrorystycznymi. Są one zwalniane z więzień, organizowane w grupy pseudomigrantów i przesyłane do Białorusi, na naszą granicę.

To tylko część problemu, z jakim się konfrontujemy. Przedostaniem się do Europy zainteresowane są setki tysięcy ludzi, presja migracyjna rośnie, często po prostu z przyczyn ekonomicznych. Gdy byłem szefem Rady Europejskiej w czasie pierwszego kryzysu migracyjnego [lata 2015–16], współpracowaliśmy z ONZ, które szacowało, że około 60 mln ludzi z Afryki i Azji przygotowuje się do migracji na teren UE. Wielu z tych ludzi staje się ofiarami Putina i Łukaszenki, którzy wykorzystują ich bezwzględnie i przedmiotowo.

Prawo do azylu jest jednak prawem człowieka. Pan chce je zawiesić.

– Czasowo, podkreślam czasowo, wstrzymamy przyjmowanie wniosków składanych przez ludzi nielegalnie przekraczających polską granicę, wspieranych przez służby białoruskie i rosyjskie. Prawo do azylu przysługuje tylko tym, którzy faktycznie są prześladowani w swoim kraju, a powrót zagraża ich życiu.

Z Syrii dostaliśmy niepokojące sygnały, że chodzi o kryminalistów czy osoby związane z grupami terrorystycznymi

Praktycznie jednak respektowanie wszystkich przepisów w sytuacji, gdy wiemy, że formuła azylu politycznego jest nadużywana i wykorzystywana przez naszych nieprzyjaciół, czyni państwo kompletnie bezradnym. Jeśli ktoś przybywa z kraju, z którym nie mamy umowy o readmisji, przekracza nielegalnie polsko-białoruską granicę i mówi, że przyjechał po azyl, to trzymając się w pełni prawa azylowego, musielibyśmy pozwolić mu zostać w Polsce, nawet jeśli z szybko przeprowadzonej procedury wynika, że prawo do azylu mu nie przysługuje. Fizycznie i tak już zostaje, ponieważ nie mając umowy o readmisji, nie mamy gdzie go odesłać. Oznacza to, że każdy, kto wypowie odpowiednią formułkę, zostaje w Polsce bez względu na to, kim jest, jakie ma zamiary i czy ma jakiekolwiek podstawy do ubiegania się o azyl.

Oczywiście część z tych ludzi chce przedostać się do innych krajów. Ale inne kraje, w tym przede wszystkim Niemcy, przyspieszają tzw. procedurę dublińską, która pozwala im tych ludzi odsyłać do państwa, w którym zostali pierwszy raz zarejestrowani, czyli do Polski. Bez stanowczych decyzji znajdziemy się więc w sytuacji bez wyjścia. ●

• **Czytaj ▶ 4-6**

eprasa.pl 0440ed3afb

Michał Olszewski

Jak PiS kupił hotel

Wygląda na to, że oni ten projekt zamordowali. Nie mają pomysłu na Polskę – przekonuje „Wyborczą" były wicepremier Piotr Gliński. „Oni" – to, rzecz jasna, obecny rząd. „Ten projekt" to jeden ze sztandarowych projektów kulturalnych Prawa i Sprawiedliwości, czyli opisany przez „Wyborczą" zakup hotelu Schwanen w szwajcarskim Rapperswilu, na potrzeby słynnego Muzeum Polskiego, które straciło siedzibę. Projekt właśnie upada z hukiem, pozostawiając po sobie gigantyczne koszty i skłócone polskie instytucje.

Upada jednak nie dlatego, że nowe władze Ministerstwa Kultury chcą zrobić na złość Piotrowi Glińskiemu czy, nie daj Bóg, coś zamordować. Jeszcze za czasów poprzedniego ministra urzędnicy mniej lub bardziej otwarcie mówili, że łączenie funkcji muzealnej, hotelowej i restauracyjnej w Schwanen (taki obowiązek wobec samorządu szwajcarskiego ma państwo polskie), jest pomysłem karkołomnym.

Minister miał własną wizję, hotel w imieniu państwa polskiego kupił, być może przekonany, że reszta zrobi się sama. Ministrowi marzyło się muzeum z prawdziwego zdarzenia, kolejny, tym razem międzynarodowy, dowód, że polska kultura wstaje z kolan i świeci pełnym blaskiem.

Schwanen jest kolejnym przykładem, kiedy idei nie towarzyszą buchalteria i chłodna kalkulacja

Tyle tylko, że hotel okazał się pułapką. W położoną nad Jeziorem Zuryskim kamienicę trzeba było albo zainwestować jeszcze większą gotówkę, albo postawić na kompromis, który nie zadowalałby nikogo. Ani muzeum (za mała przestrzeń), ani potencjalnego hotelowego ajenta (który musiałby oddać część i tak niewielkiej przestrzeni na biura i ekspozycję). Nie była to wiedza tajemna, i minister Gliński musiał o tym wiedzieć.

Wstrzymajmy tu konie. Czy aby na pewno wiedział? Czy też postąpił zgodnie z zasadą pisowskiej polityki kulturalnej, która w imię odbudowy rzekomo dogorywającej kultury polskiej stawiała na poronione projekty i szastała pieniędzmi na lewo i prawo? Takich historii jest dużo. Do zarządzania Schwanen został wyznaczony Instytut Pileckiego, kosztowna instytucja, która w dużej mierze zdublowała zadania IPN.

Ministerstwo Kultury kupiło w Krakowie za niemal 30 mln zł opuszczony hotel Cracovia, w którym miało powstać muzeum polskiego designu. Okazało się, że zabytkowy budynek jest tak zrujnowany, że właściwie należałoby go rozebrać i odbudować. Również w Krakowie powstał Instytut Literatury, może i niepotrzebny, ale za to pokazujący, że Prawo i Sprawiedliwość kulturę (oczywiście tę słuszną) wspiera.

Teraz na jaw wychodzą szczegóły inwestycji w Szwajcarii, która nie mogła się udać. Układają się te przykłady w logiczną całość. Koszty były nieważne, ważna była idea, pokazanie Polakom i światu, że wstajemy z kolan, że nie boimy się wydatków na kulturę, że chwalimy się przed światem własnym dziedzictwem. Mówi o tym zresztą sam Piotr Gliński, który przekonuje, że „stać nas".

I może nawet zgodziłbym się z byłym ministrem, bo rachunki zysków i strat w kulturze bywają skomplikowane. Tyle tylko, że Schwanen jest kolejnym przykładem, kiedy idei nie towarzyszą buchalteria i chłodna kalkulacja. Państwo polskie w osobie Piotra Glińskiego kupiło na potrzeby Muzeum Polskiego za gigantyczną gotówkę niefunkcjonalny obiekt.

Muzeum nie będzie, będzie restauracja z polskimi potrawami i niewielki hotel. Dotychczas na inwestycję wydaliśmy 120 mln złotych. No naprawdę, interes życia! Szwajcarzy z pewnością przyglądają się temu z zainteresowaniem, podejrzewam nawet, że z rozbawieniem.

Jedyna (choć marna) pociecha, że Piotr Gliński niczego w najbliższych latach za ministerialne pieniądze nie kupi. ● Czytaj ▶ 10-11

Kenia
Próbna translokacja z rezerwatu do parku

FOT. REUTERS / THOMAS MUKOYA

Pracownicy Kenya Wildlife Service ładują uśpionego słonia na ciężarówkę podczas ćwiczeń translokacji z Rezerwatu Narodowego Mwea do Parku Narodowego Aberdare w hrabstwie Embu.
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

17,3

PROC.
Tyle, rok do roku, podrożały we wrześniu zagraniczne wyjazdy wakacyjne. Główny Urząd Statystyczny potwierdził wczoraj swe wstępne dane mówiące, że w ubiegłym miesiącu inflacja wyniosła 4,9 proc.

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34342129

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość,
że 9 października odszedł
nasz Kolega z pracy

Filip Gurgul

Rodzinie i Bliskim
składamy
najgłębsze wyrazy współczucia
Koleżanki i Koledzy z Allegro

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34342056

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Adama Łaszyna

Eksperta ds. komunikacji kryzysowej i strategii wizerunkowych,
prezesa agencji Alert Media Communications,
a dla nas często po prostu przyjaciela.

Rodzinie i Współpracownikom Zmarłego
wyrazy głębokiego żalu i współczucia
składają
Zarząd i Pracownicy grupy spółek DANONE

ODESZLI.pl
STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI
Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34342360

NEWSLETTERY Wyborczej
Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.
Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery
wyborcza.pl

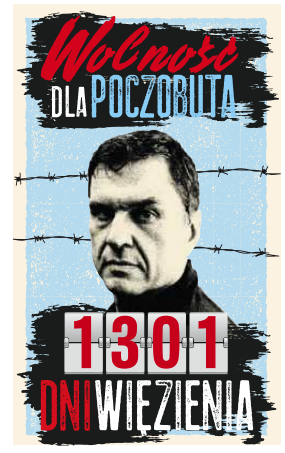

eprasa.pl 0440ed3afb

Romanowski dowodził, że nie jest podejrzanym

Były wiceminister sprawiedliwości i polityk Suwerennej Polski Marcin Romanowski wczoraj rano stawił się w Prokuraturze Krajowej. Wychodząc z prokuratury dowodził, że nie ma zarzutów i nie jest podejrzanym.

Ewa Ivanova

• **Marcin Romanowski stawił się w Prokuraturze Krajowej, Warszawa, 15 października 2024 r.** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mec. Bartosz Lewandowski i Marcin Romanowski jeszcze przed wejściem do prokuratury przekonywali, że postawienie zarzutów nie będzie skutecznie, a postępowanie powinno być umorzone.

– Moje stawiennictwo dzisiaj nie oznacza, że legitymizujemy te bezprawne działania. Mamy do czynienia z fałszywym prokuratorem krajowym, z sytuacją, w której w styczniu tego roku doszło do kryminalnego przejęcia Prokuratury Krajowej i całej instytucji – mówił Romanowski, zanim wszedł do Prokuratury Krajowej.

– Te działania, które próbuje teraz dokonać prokuratura, nie są w prawie, są bezprawne – podkreślał. Oceniał, że jego zatrzymanie w lipcu było bezprawne, a teraz nie ma skutecznie uchylonego immunitetu krajowego.

Na jakiej podstawie Romanowski kwestionuje uchylenie immunitetu? Adwokat Romanowskiego próbuje wykorzystać procesowo głośną uchwałę trójki neosędziów Sądu Najwyższego, z której wynika, że powołanie Dariusza Barskiego na stanowisko prokuratora krajowego za czasów Zbigniewa Ziobry nastąpiło zgodnie z prawem, choć zakwestionował to minister Adam Bodnar.

Mimo, że uchwała SN wiąże tylko gdański sąd rejonowy, który zadał pytania (przy czym nie wiadomo, jak sąd oceni skład neosędziów), na jej podstawie obrona próbuje wykazać, że immunitet poselski Romanowskiego nie został uchylony, bowiem wystąpił o to powołany przez premiera Tuska Prokurator Krajowy Dariusz Korneluk, a nie Barski. Od śledczych w PK słyszymy, że to chybiona argumentacja. Po pierwsze – mówią – uchwała nie wiąże w tej sprawie, a po drugie w żadnym zakresie nie odnosi się do statusu Dariusza Korneluka. Prokuratura i marszałek uważają ze krajowy immunitet poselski został Romanowskiemu skutecznie uchylony i nie ma potrzeby powtarzać tej czynności.

Czterogodzinne przesłuchanie

Po ponad czterech godzinach spędzonych na przesłuchaniu Romanowski po godz. 13 opuścił prokuraturę. Jego obrońca podkreślał, że jest wolnym człowiekiem, nie zastosowano wobec niego środków zapobiegawczych i nic mu nie wiadomo o wniosku w sprawie tymczasowego aresztowania. Romanowski podkreślał, że nie postawiono mu skutecznie zarzutów, bo nie uchylono mu immunitetu poselskiego na wniosek Dariusza Barskiego, prokuratora krajowego. Nie ma więc statusu podejrzanego i nie składał przed prokuratorem wyjaśnień. Co robił zatem w prokuraturze? „Przedstawił swoje stanowisko". Nie podpisywał żadnych dokumentów, czy protokołów, złożył jedynie oświadczenie o nieskuteczności dokonywanych z jego udziałem czynności.

Romanowski twierdzi także, że prokuratura zmieniła zakres stawianych mu zarzutów, dokonując modyfikacji opisu czynu i ich kwalifikacji prawnej. Wskazywał, że wycofano się z zarzutu wyrządzenia szkody wielkich rozmiarów i uznano jego zachowanie za przywłaszczenie. Zdaniem obrońcy prokuratura, zmieniając zarzuty, wykroczyła poza zakres zgód, jakie wydał polski Sejm i Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy.

Romanowski nazwał zarzuty prokuratury „bezpodstawnymi" i „absurdalnymi". Twierdzi, że nie ma dowodów na jego bezprawne działania, a afera związana z Funduszem Sprawiedliwości została „stworzona, aby uderzyć w środowisko Solidarnej Polski".

Ustawianie konkursów Funduszu Sprawiedliwości

Prokuratura ściga Romanowskiego za ustawianie konkursów na pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości. Śledczy chcą mu postawić 11 zarzutów. Dotyczą one udziału w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko mieniu, w szczególności poprzez przekraczanie uprawnień i niedopełnianie obowiązków oraz poświadczanie nieprawdy w dokumentach, czym wyrządzono szkodę w wielkich rozmiarach w mieniu Skarbu Państwa.

Część zarzutów dotyczy przekroczenia uprawnień lub niedopełniania obowiązków w związku z konkretnymi decyzjami lub zachowaniami związanymi z działalnością Funduszu Sprawiedliwości. Zarzuty wobec niego dotyczą kwoty ponad 112 mln 126 tys. zł. Romanowski nadzorował Fundusz Sprawiedliwości w latach 2019-23. Pieniądze przeznaczone na przeciwdziałanie przestępczości i pomoc ofiarom płynęły jednak szeroko do organizacji związanych ze Zjednoczoną Prawicą i Kościołem, a konkursy ustawiane były pod określone podmioty. Ok. 200 mln zł poszło na wsparcie kampanii wyborczej kandydatów Suwerennej Polski.

W ubiegły poniedziałek (7 października), mimo wezwania, Romanowski nie stawił się w prokuraturze. Jego obrońca Bartosz Lewandowski przekazywał mediom, że jego klient może się nie pojawić ze względu na „obiektywny problem". Nie zdradził, o co chodzi. Potem prokuratura ujawniła, że nadesłał pisemne usprawiedliwienie nieobecności, wskazując, że była ona spowodowana wcześniej zaplanowanym, służbowym wyjazdem na Węgry.

Do PK wpłynęły także wnioski obrońcy Romanowskiego o umorzenie postępowania oraz o wyłączenie niektórych prokuratorów. – Prokurator jeszcze się do tego nie ustosunkował – mówił w ubiegły poniedziałek Przemysław Nowak, rzecznik prasowy PK. Ale, jak zaznaczył, wnioski obrony nie tamują postępowania. Podobnie jak wątek Romanowskiego nie tamuje postępowania co do innych osób.

Zamieszanie z immunitetem Romanowskiego

To drugie podejście prokuratury do czynności z Romanowskim. Były wiceminister Zbigniewa Ziobry był już raz zatrzymany w tej sprawie w połowie lipca. Odzyskał jednak wolność, bo choć miał uchylony krajowy immunitet parlamentarny, wciąż chronił go immunitet Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Tak uznał najpierw Sądu Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa, a po złożeniu zażalenia przez prokuraturę decyzję podtrzymał 27 września Sąd Okręgowy w Warszawie. Prokurator generalny Adam Bodnar złożył wówczas wniosek do Zgromadzenia Parlamentarnego RE o uchylenie posłowi immunitetu. Zgromadzenie Parlamentarne RE podjęło taką decyzję 2 października, co otworzyło prokuraturze możliwość powtórzenia czynności z udziałem Romanowskiego.

Prokuratura musi więc powtórzyć czynności z Romanowskim: postawić mu zarzuty, których przy pierwszym podejściu nie postawiła skutecznie i przesłuchać go w charakterze podejrzanego.

– Cała narracja, która się pojawiła, że należy powtórzyć czynność postawienia zarzutów, troszeczkę nie współgra z tym, że pan Marcin Romanowski otrzymuje pisma jak podejrzany. Prokuratura uznaje te czynności lipcowe za czynności już przeprowadzone – mówił dziś rano mec. Lewandowski. ●

Po ponad czterech godzinach spędzonych na przesłuchaniu Romanowski opuścił prokuraturę. Jego obrońca podkreślał, że jest wolnym człowiekiem, nie zastosowano wobec niego środków zapobiegawczych i nic mu nie wiadomo o wniosku w sprawie tymczasowego aresztowania

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342284

10 października 2024 r. odszedł

ŚP

Leszek Moczulski

Mąż, ojciec, teść, przyjaciel, wzór.
Dr hab. historyk, dziennikarz, prawnik, polityk.
Jeden z przywódców opozycji antykomunistycznej.
W PRL za niepodległościową działalność spędził więzieniach ponad sześć lat.
Autor m.in. „Wojny Polskiej 1939" i „Rewolucji bez rewolucji".
Członek nurtu niepodległościowego,
współzałożyciel Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.
Twórca i przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej.
Poseł na Sejm RP 1. i 2. kadencji.
W 1987 odznaczony Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta
przez prezydenta II RP (na uchodźstwie).
W 2015 odznaczony Krzyżem Wielkim Polonia Restituta
przez prezydenta III RP.

Msza żałobna i pogrzeb rozpoczną się
o godz. 13:00 18 października 2024 r. (piątek)
na Cmentarzu Wojskowym przy ul. Powązkowskiej w Warszawie.

Majka, Elżbieta, Krzysztof

eprasa.pl 0440ed3afb

Donald Tusk dla „Wyborczej”

Kaczyński wie, że się nie cofnę

– Mamy różne zdanie na wiele spraw, ale najważniejsze, że moimi partnerami są ludzie przyzwoici i uczciwi. To chyba najtrwalsze spoiwo naszej koalicji – mówi premier Donald Tusk w rozmowie z Bartoszem T. Wielińskim.

BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Znajoma Białorusinka jest przerażona. Złożyła wniosek o azyl, a po pana zapowiedzi boi się, że zostanie deportowana
DONALD TUSK: – Jeśli złożyła wniosek o azyl, to zostanie on rozpatrzony.

W tej chwili na granicy polsko-białoruskiej panuje spokój...
– Codziennie dostaję trzy meldunki dotyczące sytuacji na granicy. Mamy od 60 do 120 osób nielegalnie przekraczających granicę na dobę. Wcześniej sytuacja była o wiele gorsza, bo sięgała 600 osób. Ta liczba spadła, bo w świat poszła informacja, że nasza granica jest coraz trudniejsza do sforsowania, gdyż mamy tam służby i wojsko w permanentnej akcji. Każdy sygnał, że trudniej jest się przedostać, a nawet jak się uda, może to nic nie dać, jest najskuteczniejszą barierą. Liczymy, że nasze decyzje o charakterze politycznym, czy administracyjnym, będą miały właśnie taki skutek. Ochrona granicy jest oczywiście kosztowna, w pełnej gotowości bojowej trzymamy kilkanaście tysięcy żołnierzy i funkcjonariuszy. Codziennie w akcji jest kilkuset ludzi. Nie zrezygnujemy z tego i nie jest to kwestia mojego braku wrażliwości, tylko absolutnie elementarny obowiązek. Zarzuca mi pan, że działamy niezgodnie z konwencjami...

...i Konstytucją.
– Nieprzyjęcie wniosku od tych, którzy powołują się na prawo azylu w pewnych okolicznościach, jest uzasadnione. Czy, gdyby przez granicę przeszedł człowiek z bronią i w mundurze białoruskich służb mówiąc, że chce azylu, to mamy go przyjąć?

Jak to byłby dezerter?
– A jeśli wiemy, że to nie jest dezerter? Przecież wiemy kto podstawia autobusy w Moskwie i Mińsku, wiemy kto organizuje loty czarterowe z krajów bliskowschodnich. Nie możemy udawać sami przed sobą, że tego nie widzimy.

Mówi pan o odzyskaniu kontroli, to trochę język populistów, hasło, które głosili zwolennicy brexitu.
– Poczucie, że państwa członkowskie i UE, jako całość, muszą odzyskać kontrolę nad swoim terytorium, nad swoimi granicami, jest w Europie powszechne. Problemem dla polskiej i europejskiej demokracji nie jest samo hasło „odzyskać kontrolę”. Naszym problemem jest to, że w wielu miejscach ktoś odstąpił od oczywistego obowiązku, jakim jest pilnowanie bezpieczeństwa terytorium i granicy własnego państwa. Tak, populiści wiedzą, że ten kto przywróci kontrolę nad granicą i zapewni bezpieczeństwo terytorium, zyska poparcie wielu ludzi, ale to nie zmienia faktu, że trzeba to zrobić. Bo bezpieczeństwo, szanowanie reguł i egzekwowanie prawa, to podstawowe potrzeby obywatela.

Przyszłość Europy i Polski rozegra się na tym polu. Pytanie tylko, czy zapewnią to prawicowi populiści czy demokracja liberalna. Naczytaliśmy się setek artykułów, że w czasie pandemii, albo kryzysu czy wojny, demokracja musi przegrać z autorytaryzmem. A ja wiele lat temu wbiłem sobie do głowy, że tak wcale nie musi być. Demokraci – zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej – nie mogą być bezradni, bezsilni, niezdolni do działania i konfrontacji. Kiedy fundamentalne rzeczy są zagrożone, musimy się o nie umieć bić. Jeśli mamy władzę, to powinniśmy być twardzi tam, gdzie to jest niezbędne. Słabość, bezsilność, często pod hasłami tolerancji czy praw człowieka, nie może być usprawiedliwieniem. Władza jest od tego, żeby podejmować także trudne decyzje.

PiS też mówił, że władza musi być sprawcza i twarda, że trzeba bronić granic. W czym teraz tkwi różnica?
– To niesprawiedliwe, że muszę tłumaczyć, co różni mnie od tych, którzy z niezwykłą pogardą wyrażali się o ludziach innych narodowości i kultur. Nie chcę już przypominać deklaracji Kaczyńskiego o pasożytach. To, co mówili było ksenofobią i rasizmem w czystej postaci, próbą pobudzania agresywnych emocji w stosunku do obcych. A jednocześnie kwitł handel wizami, PiS prowadził najbardziej otwartą politykę wizową i migracyjną w całej UE. Różnica jest gigantyczna.

Nie ma w tej chwili w Europie nikogo, kto by nie mówił o tym, że trzeba pilnować granic. Pytanie tylko, czy naprawdę się to robi? Ja chcę to robić naprawdę i nie ma dla mnie żadnego znaczenia religia, czy kolor skóry, tych, którzy nielegalnie przekraczają granicę. Bez względu na to, czy ktoś jest biały, czarny, katolik, czy muzułmanin, polskiej granicy nie można nielegalnie przekraczać, koniec kropka. Ale nigdy nie pozwoliłbym sobie na ksenofobię i pogardę, nie mówiąc już o podsycaniu niechęci czy wręcz wywoływaniu agresji. I bynajmniej nie jest to niuans, tylko fundamentalna różnica.

Nie ma pan wrażenia, że trochę wylewa dziecko z kąpielą? PiS otworzył granicę na oścież, wy je chcecie szczelnie zamknąć. Zaś polska gospodarka z powodu kryzysu demograficznego potrzebuje migrantów.
– Polityka migracyjna, także w odniesieniu do rynku pracy, musi być programowana przez państwo. Za PiS-u doszło do jej prywatyzacji, przede wszystkim poprzez agencje pośrednictwa pracy, które uzyskały nadzwyczajne relacje z wojewodami, z MSZ. Doprowadziły natychmiast do wielu wynaturzeń. Klasycznym przypadkiem są pseudouczelnie, które funkcjonowały głównie jako pralnie wizowe. Słyszę, że to było dobre rozwiązanie, bo mieliśmy studentów z innych kontynentów. Ale przecież tam nie było żadnych studentów, tylko zamówienie na wizy. Na żadnej uczelni nikt ich nie widział. Podobny problem mamy z Kolumbią, z którą, jako krajem OECD, mamy bezwizowy ruch turystyczny. Nikt tego jednak nie kontrolował i wyjazdy turystyczne masowo zamieniły się w ekonomiczne. Polska za rządów PiS stała się pełnym nadużyć portem otwartym dla wszystkich. Wystarczyło zapłacić.

W Europie zupełnie otwarcie mówi się o tym, że efektem niekontrolowanej migracji jest naruszenie elementarnej równowagi społecznej i kulturowej. Jeśli nie chcemy, żeby odruch niechęci, strachu czy nienawiści i pogardy wobec innych stał się powszechny, to trzeba pilnować właściwych proporcji. Gdy dochodzi do ich zaburzenia, to wybuchają takie konflikty, jakie obserwujemy we Francji czy Belgii.

Rynek pracy nie może być szeroko otwartą bramą bez żadnej kontroli. Musimy wiedzieć, kto naprawdę jest na nim potrzebny.

Zgodzi się pan z tym, że Polska przestała być krajem emigracyjnym, a stała się państwem imigracyjnych, do którego się przyjeżdża?
– Polska już dawno stała się państwem emigracyjno-imigracyjnym. Dlatego tak ważne w naszej strategii jest to, by przede wszystkim zachęcić Polaków, którzy wyemigrowali, a także ich potomków, do powrotów. Mamy szansę zbudować państwo, które będzie bezpieczne i stabilne. Skoro już nawet Anglicy przyznają, że za trzy-cztery lata będziemy zarabiać mniej więcej tyle, ile się zarabia u nich, to nie ma powodu, żeby do Polski nie wracali nasi obywatele mieszkający na Wyspach. Nie widzę powodu, by nie przyjeżdżali też obywatele innych państw europejskich. Wielu już to robi. Nie chciałbym, żeby problem rynku pracy wisiał nad nami jako groźba napływu nieograniczonej liczby ludzi z różnych stron świata. Jeśli będzie widać, że pań-

Kiedy poznamy kandydata na prezydenta Koalicji Obywatelskiej?
– W sobotę 7 grudnia.
Kto nim zostanie?
– Osoba, która przemawiała na naszej ostatniej konwencji.

eprasa.pl 0440ed3afb

Donald Tusk dla „Wyborczej”

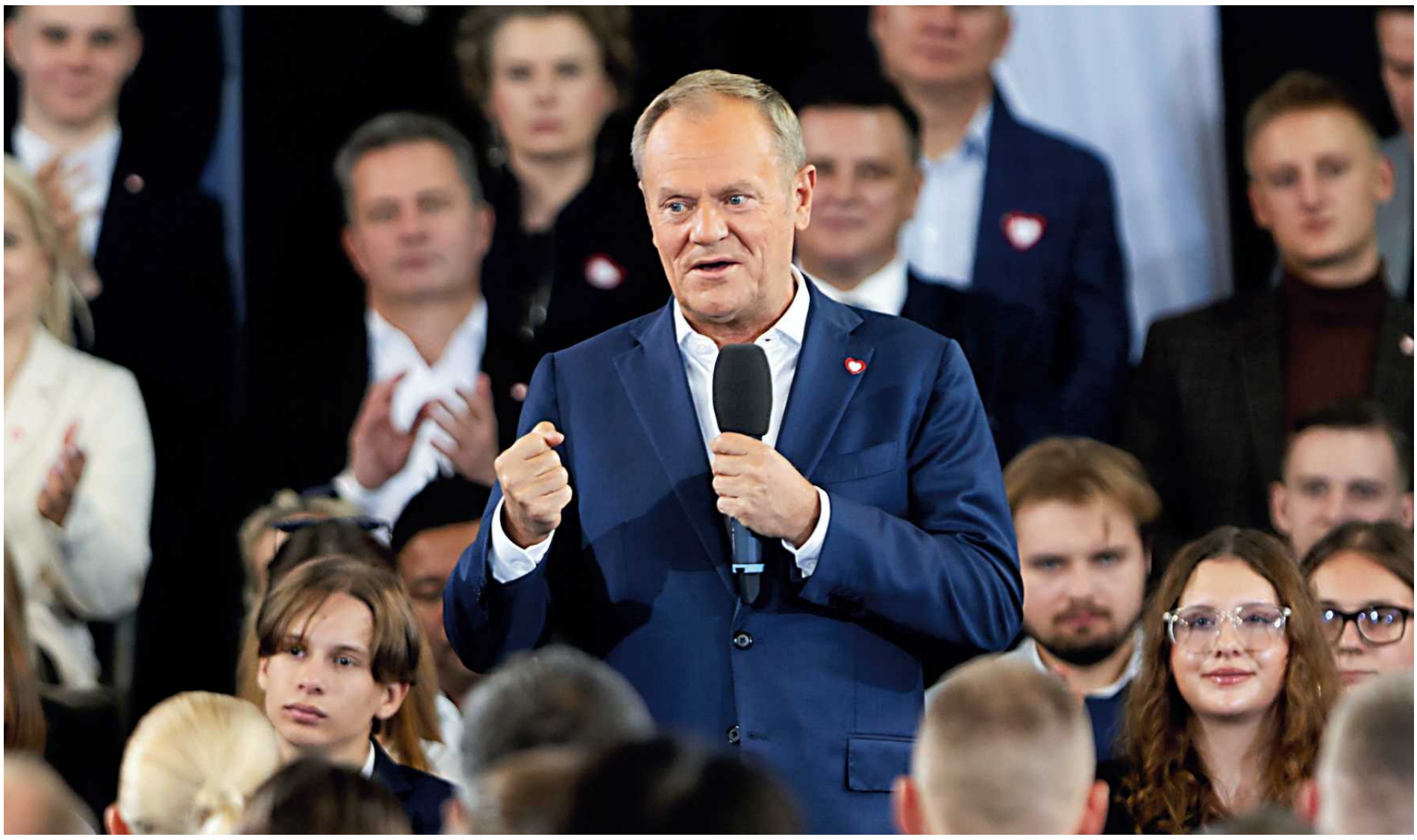

To niesprawiedliwe, że muszę tłumaczyć, co różni mnie od tych, którzy z niezwykłą pogardą wyrażali się o ludziach innych narodowości i kultur

• **Donald Tusk podczas sobotniej konwencji Platformy Obywatelskiej**
FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

stwo wie co robi, że ktoś nad tym panuje, to ludzie będą się czuli z tym pewniej. Na pewno rozwiązaniem nie jest to, co robił PiS – wpuścić wszystkich, zostawić ich samych sobie i szczuć na nich ile wlezie, to była recepta na katastrofę.

A jak przekonać do tego pana wyborców? Agnieszka Holland porównała pana do Viktora Orbana.
– Niektórzy uważają, że nasi wyborcy się teraz ode mnie odwrócą. Inni twierdzą, że mi ich przybędzie. Do piekła idą ci politycy, którzy z problemów migracji, praw człowieka, robią polityczne paliwo. Ja tego grzechu nie popełnię. Nie zdecydowałem się na te twarde działania na granicy z powodu kalkulacji. To był mój obowiązek, nawet jeśli to nieakceptowalne dla ludzi bardziej wrażliwych na krzywdę ludzką. Państwo to jest siła i gdy nie ma innej możliwości musimy ją stosować, by chronić granice. Jeśli straciłem sympatię pewnych osób, to płacę cenę, którą trzeba zapłacić.

15 października głosować poszło prawie 75 proc. wyborców. Dwa tygodnie wcześniej przez Warszawę przeszedł milion ludzi. Co się stało z tym społecznym entuzjazmem. Nie ma pan wrażenia, że po roku przygasł?
– Emocje opadły, ale ludzie zostali. Odważni i mądrzy. Dwa gigantyczne, absolutnie rekordowe marsze, rekordowa frekwencja wyborcza wynikały z gniewu i poczucia, że to jest ten moment, którego nie można przespać, że zwycięstwo i normalność jest w zasięgu ręki. To był wspaniały pokaz dojrzałości, roztropności i siły Polaków. Wszystko ma swój czas. Była walka, wielkie emocje, zwycięstwo, a teraz jest praca i codzienność. Normalność nie wywołuje gniewu, ale też nie wzbudza innych wielkich emocji. Jeśli odetnie się nam tlen, jesteśmy gotowi o niego walczyć, ale jeśli mamy go pod dostatkiem, po prostu oddychamy i zajmujemy się innymi sprawami.

Ludzie mówią, że Polska zmienia się za mało, za wolno. Rozliczenia idą jak po grudzie. Zbigniew Ziobro nie stawił się przed komisją śledczą.
– Skoro pytał pan o marsze i tamten entuzjazm, to czy nie o to walczyliśmy, czy nie o tym ludzie marzyli, żeby dziennikarz rugał premiera za zbyt wolne rozliczenia? Przecież oni jeszcze rok temu wierzyli, że są nietykalni. Dziś uciekają za granicę, szukają adwokatów i kruczków prawnych, ale walec sprawiedliwości już jedzie. Zbyt wolno? Na pewno wymaga usprawnień. Złodziei i przestępców trzeba łapać i osadzać szybko. Tylko pamiętajmy co mamy do dyspozycji. System niszczony, upartyjniony, zaminowany i przypieczętowany automatycznym wetem Andrzeja Dudy. Przecież oni liczyli, że nawet po utracie władzy będą bezkarni. I znowu, na szczęście, są w Polsce mądrzy odważni ludzie, myślę tu o tych, którzy latami bronili wymiaru sprawiedliwości przed degeneracją. Tylko dzięki nim to działa. Rozumiem niecierpliwość, ale dajmy im pracować, szanujmy ich niezależność i zaufajmy im trochę.

Kaczyński zapowiada zamach stanu, zawieszenie konstytucji. Nominaci PiS zabetonowani w TK, Sądzie Najwyższym czy KRRiTV sypią władzy piach w tryby. Jak bardzo utrudnia to rządzenie?
– Bardzo. PiS przez lata swoich rządów budował swoją wersję zalegalizowanego bezprawia. Kradli zgodnie z procedurami – jak to przyznał w chwili dekoncentracji minister Horała – niszczyli rządy prawa wprowadzając ustawy, których nie możemy zmienić bez zgody prezydenta, wprowadzili rzutem na taśmę wieloletnią kadencyjność, przez lata dewastowali służbę cywilną i masowo wymieniali kadry. Mógłbym tę litanię ciągnąć przez godzinę, ale nie ma co się użalać nad swoim losem, trzeba iść na twardo i nie zostawiać im ani chwili oddechu. To oni są w coraz trudniejszej sytuacji, stąd eskalacja agresji w ich wystąpieniach. Jak wiadomo agresja jest wyrazem słabości. Kaczyński jest w histerii i ma powód w niej być. On wie, że ja się nie cofnę, znamy się w końcu wiele lat.

Nie ma pan wrażenia, że Kaczyński idzie na zwarcie. Że prędzej czy później dojdzie do otwartej konfrontacji?
– Straszenie przemocą i groźba konfrontacji to jego polityczny arsenał od lat. Ludzie strachliwi, gdy dysponują władzą, tak właśnie z reguły postępują. I dość długo bywają skuteczni, bo ludzie umiarkowani, centryści, liberałowie twardej konfrontacji nie lubią. Rok temu demokracja postanowiła jednak zawalczyć o swoje i dzisiaj przynosi to efekty. Agresor zaczął się bać, a ludzie zobaczyli, że polityczne zło nie musi wciąż triumfować. Źródłem siły PiS była słabość drugiej strony, pozbawionej wiary i przywództwa i coraz bardziej korumpowanej przez władzę. To się skończyło.

Nie byłoby lepiej to teraz przeciąć? Po prostu zamknąć przejęte przez PiS instytucje?
– Cierpliwości. Oczywiście każdy ma swoje pomysły, im są prostsze, tym łatwiej w nie uwierzyć. Ja w tej kwestii opieram się na opiniach prawników i specjalistów, na ocenie tego, co możliwe dziś, a co jutro i na zdrowym rozsądku. Gdy zaś opinie prawne są różne a specjaliści pokłóceni, biorę ryzyko decyzji na siebie. Sprzątanie po PiS w wymiarze sprawiedliwości i państwowych instytucjach musi trochę potrwać. Tam gdzie potrzebujemy zamian ustawowych, to „trochę” oznacza 290 dni. Bardzo pilnuję, aby pokusa jak najszybszych zmian nie doprowadziła do prawnego chaosu i nie pogłębiła

eprasa.pl 0440ed3afb

Donald Tusk dla „Wyborczej"

Kiedy fundamentalne rzeczy są zagrożone, musimy się o nie umieć bić. Jeśli mamy władzę, to powinniśmy być twardzi tam, gdzie to jest niezbędne

i tak upiornego bałaganu ustrojowego, jaki zostawił po sobie PiS.

Pana rząd składa się w zasadzie z ośmiu partii, właściwie od lewa do prawa. To europejski paradoks. Tak duża koalicja jest w stanie długo przetrwać?
– Europejska demokracja nie takie koalicje widziała. Oczywiście prościej byłoby mi się pracowało w oparciu o własną większość, ale taki był werdykt wyborców i nie ma co z nim dyskutować. Mamy różne zdanie na wiele spraw, ale najważniejsze, że moimi partnerami są ludzie przyzwoici i uczciwi. To chyba najtrwalsze spoiwo naszej koalicji.

Największy rozdźwięk panuje w sprawie zmiany ustawy aborcyjnej. Osobiście obiecał pan Polkom to dowieźć...
– I robię co tylko możliwe, a nawet trochę więcej. Zmieniamy rzeczywistość poprzez działania wykonawcze, w których dochodzimy do absolutnej granicy tego co jako rząd w istniejących ramach prawnych możemy zrobić. Zalecenia ministerialne dla prokuratorów i szpitali odwracają dotychczasową nieludzką logikę opresji i wprowadzają zupełnie nową praktykę, w której kobieta może czuć się bezpieczna. Próbowaliśmy w Sejmie. Do końca liczyłem, że niektórzy posłowie zmienią zdanie. Posłów Koalicji Obywatelskiej mogę dyscyplinować, bo to było nasze zobowiązanie, tych z innych ugrupowań nie zmuszę przecież, tym bardziej, że nie ukrywali swoich poglądów podczas kampanii wyborczej. Ale nie poddajemy się.

Są też inne sporne kwestie. Kredyt 0 proc., składka zdrowotna...
– Koalicja polega na tym, że ktoś komuś musi czasem ustąpić. To irytuje wyborców, co zrozumiałe. W sprawie wsparcia mieszkalnictwa i składki zdrowotnej znajdziemy wspólne dla całej koalicji rozwiązania jeszcze przed końcem roku. Jestem o tym przekonany. A o tym, czego nie będziemy w stanie zrealizować w najbliższym czasie, będę uczciwie rozmawiał z naszymi wyborcami. Ludzie są w stanie zrozumieć i zaakceptować realia, nie zaakceptują i nie wybaczą kłamstwa i słabości.

Na lewicy słychać zarzuty, że porzuca pan wielkie aspiracyjne projekty typu CPK. Coś posypało się też w sprawie rozwoju polskiej sztucznej inteligencji.
– Za zamieszanie w sprawie IDEAS NCBR, ośrodka zajmującego się badaniami nad sztuczną inteligencją, odpowiadają ministrowie z Lewicy, oni też podjęli się zadania natychmiastowego uporządkowania tego niepotrzebnego bałaganu. Będę się pilnie temu procesowi przypatrywał. Co do wielkich projektów aspiracyjnych: PiS nie zostawiło po sobie elektrowni jądrowych czy wielkich centrów komunikacyjnych, tylko fatalnie przygotowane umowy, tysiące wysoko płatnych etatów, wycięty las pod fabrykę chińskich samochodów i puste lotnisko w Radomiu. Mój rząd, tak jak kiedyś w przypadku autostrad, nie będzie snuł pięknych wizji, tylko je realizował.

Co się pana rządowi w ciągu dziesięciu miesięcy udało?
– To, co absolutnie najważniejsze, to wzmocnienie bezpieczeństwa Polski. Wyrwanie jej z osamotnienia. Przywrócenie i wzmocnienie naszej pozycji w Unii Europejskiej i na świecie. Odblokowanie gigantycznych pieniędzy z Unii. Przywrócenie praworządności. Rozliczenie złodziejstwa i innych przestępstw polityków, którzy uważali się za bezkarnych. I coś, o czym się często zapomina, wsparcie finansowe rodzin. To my wypłaciliśmy osiemset plus. Wprowadzamy 1,5 tys. złotych babciowego. Były podwyżki dla nauczycieli, dla pracowników socjalnych. Osoby z niepełnosprawnościami dostały obiecany dodatek do renty socjalnej. To ponad 2,2 tys. zł. To oczywiście nie wszystko, a mija dopiero rok od wyborów, ale nie od przejęcia władzy. Przecież najpierw były dwa miesiące cyrku Morawieckiego. Potem – proszę sobie przypomnieć – że władze musieliśmy wyrywać, przecież wszyscy pamiętamy te burdy, blokady, okupowanie gabinetów.

O tym co się dzieje za zamkniętymi drzwiami sali posiedzeń Rady Ministrów krążą legendy. Podobno bywa pan wobec ministrów delikatnie mówiąc szorstki, potrafi doprowadzić kobiety do łez. To prawda?
– W moim rządzie ani dziewczyny, ani chłopaki nie płaczą. Wszyscy wiedzą na jak trudne zadanie się zdecydowali, że miękkiej gry nie ma i nie będzie. Łez nie widziałem, determinację i taką sportową złość widzę na każdym posiedzeniu rządu.

Podczas powodzi przeniósł pan rząd do Wrocławia. Uznał pan, że musi mieć urzędników na najniższych szczeblach pod bezpośrednią kontrolą, bo inaczej sobie nie poradzą?
– Niestety, mam w tych sprawach duże doświadczenie. Powodzie, trąby powietrzne, osuwiska, z tym wszystkim musieliśmy już sobie kiedyś radzić. Obecność premiera czy ministrów nie tylko mobilizuje lokalne urzędy, ale też skraca proces decyzyjny, daje rządowi szybką i bezpośrednią informację, umożliwia natychmiastową reakcję. Sytuacja była nadzwyczajna więc i nasze działania musiały być szybkie i w nadzwyczajnym trybie. Nie wyobrażam sobie, że miałbym siedzieć w Warszawie i czekać na standardowy obieg dokumentów.

PIS krytykuje pana w zasadzie za wszystko. Za bagatelizowanie zagrożenia, za złą akcję ratunkową, za zbyt wolną odbudowę i powierzenie nadzoru nad nią nieodpowiedniemu człowiekowi...
– Czy jest coś za co PiS mnie nie krytykuje? Nie wiem o czym oni by mówili gdyby mnie nie było. A poważnie, to chociaż w tej jednej sprawie mogliby zamilknąć. Walka z powodzią już się zaczynała kiedy oni urządzili pod Sejmem imprezę polityczną. Ja tu nic nie muszę mówić, przecież wszyscy to widzieli, i konferencje na tle paru konserw rybnych i inne żałosne ustawki. Nie mają wstydu po prostu. Szkoda na nich czasu, warto za to zauważyć, że tym razem, chyba pierwszy raz w historii, pierwszy sztab kryzysowy odbył się jeszcze zanim spadł deszcz.

Czego pan się nauczył podczas tego kryzysu? I jakie wnioski powinna wyciągnąć z tego Polska?
– Każda katastrofa to sprawdzian dla poszczególnych ludzi, dla instytucji i procedur. Wnioski są zbierane, analizowane i zamienią się w plan i zestaw zaleceń. Każdy błąd będzie dla nas nauką, a każdy słaby punkt zadaniem. Pracuję już nad tym pełnomocnik do spraw odbudowy. Moje osobiste refleksje mają tu znaczenie drugorzędne ale powiem panu, że oprócz tragedii i cierpienia widziałem też siłę i bohaterstwo, nadzwyczajną życzliwość i chęć pomagania, widziałem profesjonalizm, widziałem wspaniałych dzielnych ludzi. To daje wiarę i niesamowicie motywuje do działania.

W Unii Europejskiej słychać utyskiwanie, że za bardzo pan się zajmuje krajowym podwórkiem i walką z PiS, a tym czasie w Europie nie ma przywódców?
– Silna Polska to silna Europa. Nic gorszego Europy i Polski nie może spotkać niż powrót do władzy ludzi, których celem było nieustanne atakowanie tego, co jest istotą europejskości i gwarancją obecności Polski w Europie. Więc ja nic lepszego dla UE nie mogę zrobić, niż to, co robię dla Polski.

Nie dam sobie też wmówić, że prawdziwa polityka europejska, to jest to, czym żyją brukselscy urzędnicy. Oni oczywiście wykonują bardzo ważną robotę, nie kwestionuję tego. Natomiast prawdziwe dbanie o Unię Europejską to jest dzisiaj zabezpieczenie granic, bezpieczeństwo militarne, przygotowanie do ewentualnych ataków ze strony nieprzyjaznych nam państw.

Ale czy Europa chce w tym uczestniczyć?
– Mam ciągle poczucie niepełnej satysfakcji, ale w Europie zarówno narracja, jak i pewne mechanizmy i decyzje zmieniły się radykalnie. Powiem nieskromnie, mam w tym dość duży udział. Jestem pewien właściwie na 100 proc. procent, że będzie wsparcie Europy dla finansowania i logistycznej pomocy, jeśli chodzi o naszą wschodnią granicę. Udało mi się też przekonać większość europejskich partnerów, co do konieczności budowania wspólnej obrony powietrznej.

Nasze relacje z Ukrainą coraz bardziej się komplikują...
– Ukraińców trzeba wspierać, Polska to robi od początku w wymiarze militarnym i społecznym, i to niezależnie od tego, kto rządzi. Oczywiście ta wielka fala solidarności, coś co było imponujące w skali świata, nie mogła utrzymać się na tym samym poziomie w nieskończoność. To naturalne. Naturalne jest też to, że mamy czasami obiektywny konflikt interesów, np. kwestia zboża czy otwarcie unijnego rynku dla Ukrainy, co spowodowało duże napięcia i zrozumiałe lęki, a czasami i wściekłość u polskich producentów, rolników czy transportowców.

Relacje między dwoma państwami nigdy nie są zupełnie proste. Różnymi falami wraca do nas trudna historia, wobec tej emocji, też nie możemy zamykać oczu, ale nasza strategia się nie zmieni. W interesie Polski jest wsparcie dla Ukrainy, a jej przegrana byłaby dla Polski tragedią.

Ja nie narzekam na moje relacje z ukraińskimi przywódcami. Z politykami ukraińskimi trzeba mówić bardzo otwarcie, twardo, stawiać na swoim, wtedy kiedy ma się pewność, że to jest konieczne, a równocześnie być w sprawach tych strategicznych absolutnie jednoznacznym.

A wybory prezydenckie w USA, boi się Pan wyników?
– Staram się już od wielu lat nie przeżywać nadmiernych emocji w sprawach, na które nie mam żadnego wpływu. Niezależnie od wyników wyborów Ameryka i tak będzie oczekiwała od Europy o wiele większej samodzielności w sprawach najtrudniejszych, czy to w sprawie ukraińskiej czy wydatków na obronę. I dlatego zadaniem Polski będzie maksymalne wzmocnienie relacji transatlantyckich, niezależnie od tego, jaka partia rządzi w Stanach, czy w państwach Unii Europejskiej. Bo nie ma alternatywy dla tej ścisłej relacji, między UE, Wielką Brytanią, USA i Kanadą. Stoją przed nami wspólne wyzwania. Amerykanie obawiają się bardziej Chin, nas w Europie, bardziej niepokoi agresywna, nieobliczalna polityka Rosji. Do tego mówimy o problemach cywilizacyjnych, technologicznych, związanych ze sztuczną inteligencją. Nie możemy stawać się coraz bardziej odległymi planetami. Obszar transatlantycki, obejmujący także Wielką Brytanię i Kanadę, musi być coraz bardziej zintegrowany, jeśli chodzi o interesy i cele polityczne. Będę też namawiał w Europie ludzi do tego, aby wrócić, niezależnie od wyników wyborów w Stanach, do poważnej rozmowy o strefie wspólnego handlu. Ameryka, to są miliony ludzi, którzy rozumieją, ile dobrych interesów można robić z Europą. I że innego, lepszego partnera tak naprawdę, ani oni, ani my nie mamy. Więc tutaj nie ma się czego bać, tylko trzeba będzie robić wszystko, żeby rozwijać jak najsilniejsze więzi, niezależnie od wyników wyborów.

A kiedy poznamy kandydata na prezydenta Koalicji Obywatelskiej?
– W sobotę 7 grudnia.

Kto nim zostanie?
– Osoba, która przemawiała na naszej ostatniej konwencji. ●

Rozmawiał Bartosz T. Wieliński

2 RP

eprasa.pl 0440ed3afb

Jak oceniamy rząd Tuska?

Rok od wyborów parlamentarnych, 10 miesięcy od powstania gabinet Tuska nie zbiera dobrych ocen. Przede wszystkim dlatego, że złe noty wystawiają mu lojalni wyborcy PiS i Konfederacji. A jak jest ze zwolennikami Koalicji 15 Października?

Agnieszka Kublik

W przeprowadzonym na początku października sondażu Opinia24 zapytała ankietowanych, czy sprawy w kraju idą w dobrym kierunku. Złą wiadomością dla rządu Donalda Tuska jest to, że dla większości – 54 proc. – nie. Zadowolonych jest 41 proc. Tusk zbiera wyższe noty wśród wyborców najstarszych, z miast, z wyższym wykształceniem.

Takie wyniki rząd Tuska zawdzięcza wyborcom PiS (78 proc. uważa, że „sprawy idą w złym kierunku") i Konfederacji (88 proc. niezadowolonych).

Ale i w Koalicji 15 Października są głosy krytyki. Najmniej, co oczywiste, w elektoracie ugrupowania Tuska. Wśród wyborców KO zadowolonych jest 82 proc., niezadowolonych 15 proc.

U wyborców Trzeciej Drogi to odpowiednio 73 i 24 proc. Najostrzej gabinet Tuska ocenia elektorat Nowej Lewicy – 54 i 37 proc.

Bezpieczeństwo? To zależy

A czy po zmianie rządu czujemy się bardziej bezpiecznie wobec zagrożeń z zewnątrz, niż to było za rządów PiS?

44 proc. czuje się bezpieczniej, 43 nie. I znów na takim niedobrym dla Koalicji 15 Października wyniku zaważyły głosy wyborców PiS (74 proc. negatywnych odpowiedzi) i Konfederacji (79).

Bezpiecznie czują się za to wyborcy partii tworzących rząd. Takiej odpowiedzi udzieliło 87 proc. ankietowanych wyborców KO, 83 proc. głosujących na Trzecią Drogę i 75 proc. zwolenników Nowej Lewicy.

Pracownia Opinia24 zadała też ankietowanym pytanie o to, „czy rząd Tuska lepiej dba o interesy obywateli takich jak ty niż rządy PiS?".

49 proc. czuje, że nie, nie dba lepiej. Zadowolonych z gabinetu Tuska bardziej niż z rządów PiS jest 40 proc.

To jasne, że ci niezadowoleni głosowali na PiS (tu 87 proc. niezadowolonych) i Konfederację (81 proc.).

Z drugiej strony aż 93 proc. wyborców KO czuje się teraz lepiej. Wyborcy dwóch pozostałych koalicjantów, Trzeciej Drogi i Nowej Lewicy, też mają się lepiej, choć tu entuzjazm nieco niższy (odpowiednio 81 i 79 proc.).

W niedawnym badaniu sprawdzaliśmy też, jak głosowaliby Polacy, gdyby dziś był wybierany parlament.

Wybory wygrałaby KO z poparciem 35 proc. Tuż za nią jest PiS – 33 proc. Na trzecim miejscu Konfederacja z poparciem 12 proc.. Trzecia Droga z poparciem 7 proc., Nowa Lewica – 6 proc.

Trend jest widoczny: dwie główne partie idą łeb w łeb, Konfederacja się umocniła i ma stabilne notowania powyżej 10 proc. Trzecia Droga i Lewica słabną. Konfederacja zbiera aż 54 mandaty (o 36 mandatów więcej).

Efekt? KO by wygrała, ale obecna koalicja by nie rządziła. KO mogłaby liczyć na 185 mandatów (o 28 więcej niż w wyborach z 2023 r.), a PiS na 188 (o 6 mniej). Ale ogromne straty poniosłyby Trzecia Droga – 23 mandaty (aż o 42 mniej niż rok temu) i Lewica – 10 mandatów (o 16 mniej).

Sierakowski i Sadura o ocenach rządu

Skąd takie oceny gabinetu Tuska? „Polacy często oceniają rząd bez świadomości jego ograniczonych możliwości zmieniania prawa ze względu na blokady pozostawione przez PiS: wetującego lub odsyłającego do Trybunału Konstytucyjnego ustawy prezydenta, pozostawionego przez władzę kryzysu wydatków publicznych, dualizmu prawnego" – piszą Przemysław Sadura i Sławomir Sierakowski w swoim najnowszym raporcie „Ukryty kryzys władzy".

„»Tamta« władza była »szybka«, bo nie liczyła się z prawem, miała powolnego jej prezydenta, łamała regulamin sejmowy, wydawała pieniądze publiczne poza budżetem poprzez szereg specjalnie do tego stworzonych funduszy" – komentują socjolodzy.

Zawód władzą? W badaniach Sadury i Sierakowskiego widać spore przepływy elektoratów.

„31 proc. osób deklarujących chęć głosowania w najbliższych wyborach zagłosowałaby dziś inaczej niż jesienią – piszą Sadura i Sierakowski. – W naszych wcześniejszych raportach taka skala przepływów dotyczyła procesów liczonych w latach; obecnie, po roku od ostatnich wyborów, niemal co trzecia wyborczyni i co trzeci wyborca zmienili swoje sympatie polityczne. Dodatkowo blisko 11 proc. wyborców nie wie, na kogo oddać głos. Ponad połowa Polek i Polaków zachowałaby się dziś zupełnie inaczej niż rok temu. Dotyczy to przede wszystkim zwolenniczek i zwolenników partii demokratycznych".

A jaki elektorat tym razem zostałby w domach? „Dokładnie ci, którzy przesądzili o wyniku październikowych wyborów. A więc: młodzi, kobiety młode i w średnim wieku, mieszkańcy i w szczególności mieszkanki wielkich miast, zwolennicy i zwolenniczki partii demokratycznych, liczący na spełnienie wyborczych obietnic, m.in. w zakresie praw kobiet".

„Nic dziwnego, że w takiej sytuacji wynik wyborów byłby diametralnie inny niż rezultat głosowania w 2023 roku" – czytamy w raporcie Sadury i Sierakowskiego. ●

Sondaż pracowni Opinia24 dla „Gazety Wyborczej" z 7-9 października, próba 1000 dorosłych Polaków, wywiady telefoniczne wspierane komputerowo (CATI)

Parlament Europejski

Projekt **WYBIERZMY NASZĄ EUROPĘ** współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach programu dotacji Parlamentu Europejskiego w dziedzinie komunikacji.

PE nie uczestniczył w przygotowaniu materiałów; podane informacje nie są dla niego wiążące i nie ponosi on żadnej odpowiedzialności za informacje i stanowiska wyrażone w ramach projektu, za które zgodnie z mającymi zastosowanie przepisami odpowiedzialni są wyłącznie autorzy, osoby udzielające wywiadów, wydawcy lub nadawcy programu. Parlament Europejski nie może być również pociągany do odpowiedzialności za pośrednie lub bezpośrednie szkody mogące wynikać z realizacji projektu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342172

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w XIII Wydziale Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 1364/22 toczy się postępowanie z wniosku Intrum Justitia Debt Fund 1 Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Niestandaryzowany Fundusz Sekurytyzacyjny o stwierdzenie nabycia spadku po **Zbigniewie Michale Broniarku (Broniarek)**, urodzonym 18 kwietnia 1954 roku w Malborku, zmarłym 12 sierpnia 2022 roku w Gdańsku, który posiadał ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34341859

Ogłoszenie o sprzedaży

Syndyk masy upadłości **ROTR Spółdzielni Mleczarskiej w Rypinie** zaprasza do składania ofert na zakup prawa własności nieruchomości gruntowych zabudowanych i niezabudowanych położonych przy ulicy Mleczarskiej w Rypinie, powiat rypiński, województwo kujawsko-pomorskie. Nieruchomości znajdują się w atrakcyjnej lokalizacji.

Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości zabudowane i niezabudowane o łącznej powierzchni 88 440 m², za cenę nie niższą niż 17 075 000,00 zł. Istnieje możliwość złożenia ofert na poszczególne, wydzielone kompleksy nieruchomości. Szczegółowe zestawienie działek znajduje się w regulaminie sprzedaży.

Warunkiem uczestnictwa w postępowaniu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej składnika masy upadłości, którego dotyczy oferta.

Oferty należy składać do 20 listopada 2024 r. do godziny 15:00. Ich otwarcie i rozpoznanie odbędzie się 21 listopada 2024 r. o godz. 12:00 w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu przy ul. Warszawska 6 lok. 5. Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży oraz Regulaminem można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu terminu (tel. 56 621 90 24 lub 516 083 657).

Regulamin sprzedaży dostępny jest na stronie internetowej biura syndyka pod adresem **www.zieciak.com.pl** w zakładce „Ogłoszenia".

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342162

Syndyk spółki Składy Materiałów Budowlanych Gaja sp. z o.o w upadłości we Wrocławiu

ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki wierzytelności (należności) wobec Gaja – Chemia sp. z o.o. w Płocku, które na dzień ogłoszenia o konkursie wynoszą 55.965,00 zł

(należność główna – stan na 27.08.2024), o łącznej minimalnej cenie sprzedaży nie niższej niż 34% należności głównej. Termin wypłaty kaucji (10% wartości wierzytelności) do 29.10.2024 na rachunek Santander Bank Polska SA, nr **27 1090 2590 0000 0001 3523 1770.**

Oferty należy składać do 30.10.2024 do godz. 15.00 (decyduje data wpływu) w Biurze syndyka przy ul. Reymonta 18/2 w 59-220 Legnicy lub za pomocą operatora pocztowego, w zamkniętych kopertach z dopiskiem **„Konkurs - sygn. akt VIII GUp 177/17"**. Otwarcie ofert nastąpi do 31.10.2024r. o godz. 16.00. Oferty powinny być sporządzone zgodnie z Regulaminem konkursu, który można uzyskać w Biurze Syndyka przy ul. Reymonta 18/2 w Legnicy po uprzednim uzgodnieniu terminu z Syndykiem. Wszelkie informacje na temat konkursu, stanu faktycznego i prawnego wierzytelności są dostępne pod numerem tel. **601 58 41 17** lub pod adresem poczty elektronicznej **mfg_kancelaria@poczta.onet.pl**. Biuro Syndyka czynne jest w dni robocze, w poniedziałek do środy w godz. 10.00-16.00, w piątek w godz. 10.00 -14.00.

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342146

W Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Giżycku zostało wszczęte postępowanie sygn. akt I Ns 284/23 na wniosek Małgorzaty Danuty Predko o zasiedzenie nieruchomości położonej **w Węgielsztynie** pod numerem 13/2, 11-600 Węgorzewo.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swoje roszczenia pod rygorem ich utraty.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342046

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna
Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do składania ofert na zakup składnika majątku: wytaczarka W100, rok produkcji 1976.

Cena wywoławcza: **212 850 PLN netto**. Do ceny sprzedaży należy doliczyć należny podatek VAT.

Termin składania ofert: **04.11.2024 r.** pod adresem**: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów ubocznych i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.**

Szczegółowe informacje na temat składnika majątku oraz Regulaminu, obowiązującego podczas postępowania ofertowego, można uzyskać pod nr telefonów: 664472320, 600266563 oraz 606275035 a także na stronie internetowej ArcelorMittal Poland S.A. zakładka „Nieruchomości i upłynnienia" pod pozycją: *„Sprzedaż – wytaczarka W100 "*. Zamieszczony na stronie internetowej Regulamin wraz z załącznikami jest integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342130

Przed Sądem Rejonowym w Łomży Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 421/24 z wniosku Elżbiety Sokołowskiej z udziałem Zygmunta Domańskiego, Andrzeja Domańskiego, Sławomira Ameliańczyka, Renaty Detki, Radosława Szczecińskiego, Zbigniewa Jury, Beaty Wichrowskiej, Agnieszki Janik, Barbary Barbachowskiej, Marcina Dąbrowskiego o zasiedzenie działek gruntu, położonej w Łomży, gm. Łomża, woj. podlaskie, składającej się z działek ewidencyjnych o nr 22473 o pow. 0,0035 ha oraz 22474 o pow. 0,0761 ha.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa własności do przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile zajdą ku temu przewidziane prawem przesłanki.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342103

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt **I Ns 442/24** toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski S.A. o stwierdzenie nabycia spadku po **Annie Gontarczyk**, zmarłej w dniu 23 marca 2021 r. w Iłży, ostatnio zamieszkałej w Pruszkowie przy ul. Pułaskiego 4/4. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

eprasa.pl 0440ed3afb

• Prezes Jarosław Kaczyński i jeden z nowych wiceprezesów PiS Patryk Jaki

FOT. MARCIN KUCEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nieobecność to „wyraz lojalności wobec prezesa”

W PiS zaczęły się pokongresowe analizy: kto zyskał, kto stracił i czy Jarosław Kaczyński czegoś się obawiał? Dlaczego na radzie politycznej było tylko 200 osób, choć liczy ona prawie 400? Czy „komitet za kratą” został spacyfikowany? Kto zyskał najwięcej braw, a kto przemawiał do głodnych?

Agata Kondzińska

Sobotni kongres PiS w Przysusze przebiegał pod hasłem zjednoczenia. Chociaż zaplanowany wcześniej, miał właściwie przyklepać jedną statutową zamianę: powołanie komitetu wykonawczego. Jednak w sferze politycznej symboliki wydarzenie zdominowało połączenie PiS i Suwerennej Polski po latach sojuszu u władzy.

– Słoń wchłonął muchę – komentowali nasi rozmówcy z PiS jeszcze przed partyjnym zjazdem. Ludzie Ziobry do końca podgrzewali atmosferę, podbijali negocjacje. Fuzja miała swoją polityczną cenę: dwóch wiceprezesów partii dla reprezentantów Suwerennej Polski – europosła Patryka Jakiego posła Michała Wójcika, a z PiS dla byłej marszałek Sejmu Elżbiety Witek. Ale też miejsca dla działaczy Suwerennej Polski w komitecie politycznym PiS: Beaty Kempy, która od niedawna doradza prezydentowi Andrzejowi Dudzie, Michała Wosia i Michała Wójcika, przedstawicieli Suwerennej Polski, a przy okazji dla Rafała Bochenka, rzecznika partii.

– Wiem, że to wzbudza wiele oporów, ale w polityce trzeba mieć pamięć dobrą, ale krótką – mówię tak czasem dla żartu – przekonywał działaczy na kongresie lider PiS Jarosław Kaczyński. Przypomniał, że „były różne wydarzenia, ale musimy to zrobić, to sygnał dla społeczeństwa, że polski obóz patriotyczny się jednoczy”.

– Nie płakać, konsolidować się, aktywizować, dynamizować – zachęcał partię.

To w części oficjalnej. Ale to część nieoficjalna, zamknięta dla mediów, jest dziś w PiS analizowana.

Na prawie 400-osobową radę polityczną do Przysuchy zjechała niewiele ponad połowa. – Niektórzy wprost mówili, że to sprzeciw wobec łączenia z Suwerenną Polską – słyszę od jednego z polityków PiS.

– Czy to dlatego, że łatwiej wyrazić arogancję wobec decyzji Kaczyńskiego, gdy partia jest w opozycji? – dopytuję.

– Raczej to wyraz lojalności wobec prezesa. Myślę, że ci, którzy nie przyjechali, wyrażaliby swój sprzeciw, głosowaliby przeciw, byłaby awantura, nie przyjechali, awantury nie było – odpowiada mój rozmówca.

Na prawie 400-osobową radę polityczną do Przysuchy zjechała niewiele ponad połowa. – Niektórzy wprost mówili, że to sprzeciw wobec łączenia z Suwerenną Polską – słyszę od jednego z polityków PiS

Dodaje, że „przecież w Suwerennej Polsce, byli ci, którzy z różnych powodów nie mogli być w PiS, albo w PiS byli i wylecieli, albo samo odeszli, albo partia ich nie chciała”.

– Teraz czeka nas bolesny proces przytulania, zwłaszcza w terenie, gdzie te animozje są silne, a ludzie z dawnej partii Ziobry zaczną wstępować do PiS – dodaje.

Bo teraz wszyscy, którzy byli w Suwerennej Polsce, a chcą być w PiS, muszą wypełnić ankietę i wstąpić do partii Kaczyńskiego.

Głosowania w bloku – by przykryć spory

By fuzji nie przykryły negatywne doniesienia zza kulis obrad w Przysusze, głosowania nad poszerzeniem grona wiceprezesów PiS były w bloku – wspólne głosowanie nad trzema kandydaturami: Jakiego, Wójcika i Witek. – To Witkowa, która jest dość popularna w PiS, napędziła pozostałej dwójce głosów – ocenia polityk PiS.

I znów wspólne głosowanie, tym razem nad kandydatami do komitetu politycznego. I kolejne, w tym samym schemacie, nad składem komitetu wykonawczego. W PiS już żartują, że „termin przydatności nowowybranych” jest krótki, bo zaledwie osiem miesięcy. Już w Przysusze Kaczyński zapowiedział, że w czerwcu partia zorganizuje kongres statutowy, przyjmie nie tylko program, ale wybierze też nową radę polityczną, a ta – nowe władze.

Dlatego w PiS wyniki głosowań nie są tak bardzo analizowane. Tajnym głosowaniem pochwalił się jednak Patryk Jaki: – Zostałem najmłodszym Wiceprezesem PiS. W tajnym głosowaniu 235 głosów „za”, 30 „przeciwko”. Dziękuję – napisał na platformie X.

Przeciwnicy fuzji już podnoszą, że tytuł wiceprezesa jest „arystokratyczny”, symboliczny jedynie, bo w PiS nie ma tradycji spotkań w gronie wiceprezesów, nie jest to grupa, która np. poprzez głosowanie może wpłynąć na partyjne decyzje. Większe uprawnienia ma komitet polityczny, który przede wszystkim decyduje o kształcie list wyborczych przed każdymi, kolejnymi wyborami. Ale i tak ostatecznie Jarosław Kaczyński może zmienić jego decyzje.

„Komitet za kratą”

Teraz doszedł jeszcze komitet wykonawczy. Kaczyński mówił o nim niedawno tak: – Potrzebujemy czegoś takiego na kształt, odwołując się do nazw historycznych, „kierownictwa akcji bieżącej”. Mamy w tej kadencji wielu młodych, energicznych, sprawnych ludzi, w tym wielu prawników. Uważamy, że trzeba ich dużo bardziej publicznie eksponować i wykorzystać ich energię do pracy. Dlatego chcemy znaleźć dla nich takie miejsce, które pozwoli wykorzystać ich umiejętności – mówił w TV Trwam.

Ale w PiS nie mają wątpliwości: komitet powstał, by skanalizować frustrację młodych posłów, ale też, by uspokoić frakcje. – Młodzi coraz częściej byli widywani w barze za kratą, gdzie przesiadywali, raczej nie knuli, bo są z różnych środowisk, ale pewna frustracja mogła być. Żartobliwie byli nawet nazywani „komitetem za kratą” – słyszę od polityka PiS, który dodaje, że głównie chodziło o backbenchersów, czyli posłów z tylnych ław.

Bar za kratą to określenie nawiązujące do baru w Domu Poselskim, gdzie od dawna już dziennikarze nie mają wstępu i można swobodniej rozmawiać niż w sejmowej restauracji, z której sejmowi korespondenci też korzystają.

Wczoraj komitet zebrał się po raz pierwszy. – Chodzi o realną pomoc głównie sekretarzowi generalnemu, który ma wokół siebie kilka osób, ale nie zawsze jest w stanie wszystko zorganizować, jak należy, teraz będzie miał więcej możliwości i rąk do pracy – ocenia poseł PiS.

Kto mówił do głodnych?

Tradycją w partii Kaczyńskiego jest analiza reakcji sali na mówców. Tych na kongresie było trzech. Chociaż wcześniej PiS zaplanował jedynie wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego i Mateusza Morawieckiego, wystąpił jeszcze Patryk Jaki. Przemawiał ostatni i jak żartują w PiS „jak na głodną salę, wypadł chłodno”.

– Wszyscy już byli głodni, chcieli kończyć, nawet widać, jak się zrywają z krzeseł z brawami, by dać Patrykowi do zrozumienia, żeby kończył – mówi polityk PiS.

Ale inny żartem dodaje: – Równie dobrze, można by analizować kolejkę do wyjścia po przemówieniu prezesa, a przed przemówieniem Morawieckiego.

Na zakończenie Kaczyński i Jaki podpisali wspólną deklarację, że zobowiązują się m.in. do rozliczenia ekipy Tuska, pracy „nad nową konstytucją”, odrzucają „ideologię gender” i Zielony Ład, chronią „tradycyjnych wartości i rodziny”, ale też „polską suwerenność” i złotówkę. ● 1 RP

eprasa.pl 0440ed3afb

Kochał tę kobietę i na pewno nie chciał jej skrzywdzić

Kim była wielka miłość Ireneusza Iredyńskiego?

Stanisław Brejdygant

Aktor, reżyser, pisarz i dramaturg

W weekendowym numerze GW, w „Wolnej Sobocie" (wydanie z 5-6 października) ukazał się obszerny artykuł o zmarłym przed laty, a niegdyś głośnym pisarzu i poecie. Ireneuszu Iredyńskim. Jestem w tym artykule przywołany z imienia i nazwiska w nierzetelnie przytoczonej historii o znanej mi rozmowie Irka z Jackiem Kuroniem w celi więziennej. Ale nie to jest powodem mego wystąpienia.

Jestem otóż winien bronić nie tyle dobrego imienia Irka, który, los sprawił, darzył mnie prawdziwą przyjaźnią, ile po prostu bronić prawdy. Pan Anderman, myli fakty, powtarza bowiem, za źle, jak widać poinformowaną biografką pisarza informacje, jakoby sfingowany, jak powszechnie wiadomo, przez władze, mniemany gwałt Iredyńskiego i Bernsteina miał coś wspólnego z „więzioną przez niego" Anną K. i jej ówczesnym mężem, znanym malarzem, Witoldem K.

Otóż ujawniam. Anna K., to Anna Kaczanowska. Lekarz psychiatra. Najszlachetniejszy człowiek jakiego dane mi było poznać w mym długim życiu. Jedna z dwojga mych najbliższych przyjaciół. Oczywiście jej osoba z owym opisanym „gwałtem" nie ma nic wspólnego. Iredyński rzeczywiście pobił ją po pijanemu. Dużo wcześniej niż opisany „gwałt" miał miejsce. Potem mąż Anny wynajął ludzi, którzy pobili jego. Ania długo milczała. Nie reagowała, gdy wymieniałem imię Irka wiedząc, że „coś ich łączyło". Aż los sprawił, że spotkali się po latach.

Gotów jestem twierdzić, że Irek był osobowością psychopatyczną. Ale tak nie do końca, skoro zdolny był do wielkiej miłości. Bo właśnie Ania Kaczanowska była wielką i jak sadzę, jedyną miłością jego życia. A i ona go bardzo kochała.

Byłem świadkiem jej reakcji na wiadomość o jego śmierci. A prawdę, moją prawdę, o Iredyńskim przedstawiłem w wydanych przed rokiem

„Pokojach", autobiografii pierwszej połowy mego życia (wyd. „Świat Książki" 2023). (...)

Różniliśmy się ze sobą wszystkim: sposobem widzenia, myślenia, mówienia. Byliśmy bliscy sobie jak jedność i przeciwieństwo, jak awers i rewers. Irek, jeden jedyny, poza matką, zwracał się do mnie tak ciepło, mówił: Staś (...)

Przyszło nam żyć w opresyjnym reżimie, w dyktaturze, ale nie tak już wściekłej, jak ta z czasów naszego dzieciństwa, takiej, która zęby miała spróchniałe i powyłamywane. Wiec żyjąc w tym martwym czasie, zwolnieni byliśmy z protestanckiej, kapitalistycznej odpowiedzialności za siebie.

My, obywatele komunistyczno-katolickiego kraju mogliśmy pławić się w nieodpowiedzialności. Nie musieliśmy płacić rat za domek z ogrodem, potem strzyc trawę w tym ogrodzie, ani odkładać na studia dla dzieci. My właściwie nic nie musieliśmy.

(...)

Irek nie żyje od wielu lat. Wypłukał alkoholem prawie wszystko, co miał w brzuchu, trzustka przestała istnieć. Ale zabójca alkohol nie naruszył w nim wyobraźni. Pisał intrygujące wiersze i prowokacyjne powieści. Ale przede wszystkim był dramaturgiem (...)

O wystawienie najniezwyklejszego, przejmująco okrutnego, dramatu Irka stoczyłem przed laty prawdziwe boje z tymi, który zarządzali kulturą. Udało się. To był teatr w teatrze, Jasełka wystawiane w obozie koncentracyjnym. Obersturmbannführer w roli Boga, Losu, Opatrzności – i upodleni, poddani jego woli więźniowie, przedstawiający Misterium Narodzenia. I jak to u Irka, nie był to utwór o martyrologii, o demonicznym hitleryzmie, to była rzecz o kondycji ludzkiej.

Niedługo to przedstawienie zachwycało i oburzało publiczność. Po kilku wieczorach przyszedł nakaz zdjęcia z afisza. Autora aresztowano. I tym razem Irek różnił się od kolegów, trudno go było nazwać więźniem sumienia, zarzut nie był polityczny, raczej obyczajowo-kryminalny. Po zainscenizowanym wydarzeniu i zainscenizowanym procesie, znany autor trafił na kilka lat do więzienia. „Gwałciciel" głosiły nagłówki gazet.

Przy okazji naczelny pisma, któremu czytelnicy nadali tytuł „Prawo i Pięść" – w istocie nazywało się „Prawo i Życie" – otóż ten naczelny, lokaj władzy, desygnowany do szczególnie brudnych zadań, o przypadkowo znaczącym nazwisku Kąkol, opublikował elaborat pod niepozostawiającym wątpliwości tytułem „Jaskiniowcy". Chodziło o zgniliznę moralną wyrzutków społeczeństwa, którzy mienią się pisarzami.

Tymczasem wyrzutki zdobywały publiczność nie tylko w kraju, coraz więcej tłumaczeń ukazywało się na świecie. Główny wyrzutek oskarżony w nagłośnionym procesie, był grany na scenach kilku stolic Europy i w Stanach. W kraju zdjęto wszystkie afisze z jego nazwiskiem. W ostatniej chwili dotarł nakaz wycięcia dużego materiału – fragmentu „moich" „Jasełek" – przygotowanego do Kroniki Filmowej, wyświetlanej w kilkuset salach kinowych przed każdym seansem (...)

A było tak. Mistrz poczuł się w swej sztuce tak doskonały, że nie potrafił pohamować ambicji.

Czuł, jak wielu, pogardę i więcej, fizyczne obrzydzenie w stosunku do pewnych siebie „właścicieli", jak nazywano rządzących krajem z sowieckiego nadania. No i podjął z nimi wojnę. Szczególną wojnę. Zwycięstwem miało być upokorzenie. Najgorsze, takie, które odczuje nawet ten bez jakichkolwiek zasad, męskie, samcze.

Otóż Irek kolekcjonował „miny rogaczy". Uwodził kobiety „właścicieli", ich żony albo kochanki. Fascynowało go „robienie miłości" pod bokiem tego, który wydawał się nietykalny, stał poza prawem, rządził. Zwycięstwem absolutnym było spotkanie jego wzroku w chwili, gdy zobaczył...

Irek brnął niebezpiecznie, grał coraz śmielej, sięgał coraz wyżej. Akt zemsty przygotowano wraz z aktem oskarżenia. Podstawiona dziewczyna, oskarżenie o gwałt, Był jedynym, a w każdym razie jednym z nielicznych więźniów tamtych czasach, którym nie skrócono terminu. Odsiedział wyrok co do minuty. Dosłownie. Niemało miał on na sumieniu. Być może, co tam, na pewno, akty przemocy w stosunku do kobiet. Ale osądzony został za fikcję.

(...)

Nie miał rodziny. Wybrał alkohol i pisanie. Podzielił się na dwie części. Tę większą oddał wódce. Pisał tylko na trzeźwo.

Zatem nie był on twórcą bezwzględnym, oddanym tylko dziełu. A jednak tyle stworzył. Mógł więcej, na pewno. Ale czy mógł nie pić? To już nie jest pewne. Był, zdawało się, niepodległy, niezależny, wolny.

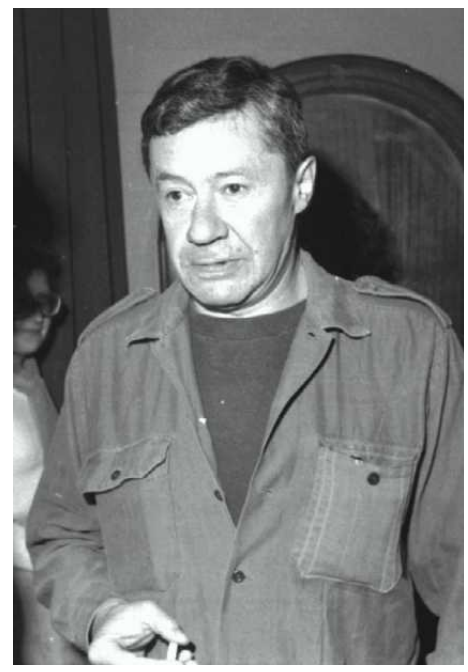

• **Ireneusz Iredyński podczas premiery swojej sztuki pt. „Żegnaj, Judaszu". Warszawa, 05.1982** FOT. ANDRZEJ RYBCZYŃSKI/CAF/PAP

Irek był osobowością psychopatyczną. Ale tak nie do końca, skoro zdolny był do trwającej ćwierć wieku miłości

A przecież – odkryłem to pod koniec jego życia – rządziła nim miłość. Trwała przez ćwierć wieku. Przez kilka lat była uśpiona, w letargu, ale istniała.

Ania Kaczanowska wymieniona wyżej jako jedna z dwojga mych najbliższych przyjaciół, wydawała się wtedy nie interesować losem uwięzionego, gdy padało jego imię, pozostawała obojętna. Burzliwy był początek ich romansu. Irek, w furii, pobił ją. Potem, ówczesny mąż Ani, znany później na świecie malarz, podpisujący swe obrazy jako Witold K., nasłał takich, którzy pobili Irka. Po tym był on związany z innymi kobietami, siedział w więzieniu, a gdy wyszedł, znów był z innymi. Aż do chwili spotkania na warszawskiej ulicy.

Ania właśnie po raz pierwszy, po latach, przyjechała do kraju. Żyła od lat w górskim miasteczku w Appalachach, w kanadyjskim Quebecu. Z wielkim zaangażowaniem leczyła tam chore dusze. Na przykład azjatyckich azylantów, którzy, bywało, po wielu miesiącach rozmów, z nią, psychiatrą, odkrywali blizny na ciele, po torturach zadanych przez Vietcong i zaczynali odkrywać głębsze blizny, które nosili w sobie.

Przypadkowe spotkanie Irka i Anny, jedno spojrzenie wystarczyło, by powrócili do siebie. Tydzień w Warszawie, potem tydzień Niemczech, potem w Szwajcarii. Anna specjalnie przylatywała do Europy, żeby móc z Irkiem spędzić trochę czasu. Między spotkaniami każde z nich żyło własnym życiem, ale też owe spotkania stały się celem samym w sobie. Aż wreszcie się odnaleźli.

Niedługo trwało ich wspólne bytowanie, jedyny okres w ćwierćwieczu, kiedy byli naprawdę ze sobą. Irek dostał od Amerykanów stypendium Departamentu Stanu. Wielkoduszny gest uznania. Mógł przez trzy miesiące wędrować po kraju, wybierając miejsca, które chce zobaczyć, linie lotnicze, którymi chce latać, a przede wszystkim ludzi, z którymi chce się spotkać.

Szybko poczuł się zmęczony, dość miał ceremoniału, sztywnych rozmów prowadzonych przez tłumacza – nie znał angielskiego, żadnego poza polskim nie znał języka – dość miał wciągania na twarz uśmiechu i „very nice to meet you", tego jednego zdania się nauczył.

Na wszelki wypadek załatwił w Warszawie wizę kanadyjską. Zatelefonował do Anny, że przyjeżdża. Opiekunowi powiedział, że skraca pobyt i chce być odwieziony do Derby Line, miasteczka przy granicy z Quebekiem. Nie wiedzieć dlaczego, tak mu przyszło do głowy, powiedział, że spotkają się pojutrze o trzeciej po południu tam właśnie, w tym miasteczku, po amerykańskiej stronie, na cmentarzu. Założył sobie, słusznie zresztą, że cmentarz w tym małym mieście nie może być duży.

Anna przyjechała wcześniej. Granica przebiega przez środek miejscowości.

Wypiła podwójnego bourbona po kanadyjskiej stronie i następnego w Vermont. Było po drugiej więc kupiła całą butelkę i poszła czekać na cmentarz.

Chciała znaleźć się „na jego poziomie" więc wypiła jeszcze parę łyków, po czym zasnęła na grobie, jak się okazało imienniczki, Anny Benford, „ukochanej żony i matki", która zmarła przed pół wiekiem.

Obudził ją znajomy głos. „Dzieweczko wstań!" – powiedział Irek, ciesząc się zgrabnym cytatem z Biblii i podniósł ją z grobu. Był trzeźwy.

Wszystko mi to opowiedziała, kiedy musiała mówić. Długo i bez chwili przerwy. O nim. To było po tym, jak otrzymała wiadomość o jego śmierci.

Wtedy podniesiona z grobu w Derby Line dała się odnieść do samochodu. Przywiozła go do swego domu w quebeckim Sherbrooke i żyli tam długo i szczęśliwie prawie pół roku. Żyli jak stare, kochające się małżeństwo. Gawędzili, palili w kominku, grali w tysiąca. Po powrocie do Polski Irek napisał jeden z najpiękniejszych swoich wierszy, mały poemat: „Pani Ania w białym domku". Domy w tej części Quebecu, podobnie jak w sąsiednim Vermont, są białe, drewniane, takie same jak te budowane przed trzystu laty, przez pionierów.

– Staś, mam się ożenić z Anią, powiedz? – zapytał mnie Irek, po powrocie. Pytał, bo tego pragnął, ale wiedział, że tego nie zrobi. On kochał tę kobietę i na pewno nie chciał jej skrzywdzić.

Wtedy widzieliśmy się po raz ostatni. Ja odlatywałem za ocean, nie wiedziałem na jak długo. On ożenił się. Ale nie z Anną. Ze szlachetną kobietą, która się nim opiekowała. Niedługo. Wkrótce umarł. Anna żyła jeszcze kilkanaście lat, ale większość już w Zakładzie. Odchodziła powoli z życia. Tę piękną kobietę nawiedził Alzheimer. A w białym domku pozostały i były tam pewno jeszcze przez jakiś czas, najpiękniejsze teksty Irka. Mogłaby z nich powstać mała książeczka. Może najcenniejsza. Jego do niej telegramy, karty pocztowe i wielozdaniowe dedykacje do książek. Na pewno ktoś je wszystkie wyrzucił. ●

• **Cały tekst na Wyborcza.pl/WyborczaToWy**

eprasa.pl 0440ed3afb

Miał być wizytówką Polski. „Oś

Są utopione miliony, finansowe żądania, wzajemne oskarżenia i niemoc. Jeden ze sztandarowych projektów kulturalnych PiS kończy się blamażem.

Emilia Sułek
Agnieszka Kamińska

Pięknie, drogo i z rozmachem – taka myśl przyświecała ministrowi kultury Piotrowi Glińskiemu, kiedy w 2022 r. przekazywał słynnemu Muzeum Polskiemu w Rapperswilu nową siedzibę. Miała być jeszcze jedną perłą w koronie, wydobytym na światło dzienne klejnotem rodowym. I pokazywać potęgę polskiej kultury.

Stan na dzisiaj: skłócone strony, bałagan i finansowa studnia bez dna. Na razie, według naszych wyliczeń, inwestycja kosztowała co najmniej 120 mln zł. Wszystko wskazuje też, że Muzeum w kupionym za bardzo wysoką kwotę budynku nie powstanie.

Były wicepremier nie ma sobie nic do zarzucenia. W rozmowie z „Wyborczą" Piotr Gliński całą odpowiedzialność zrzuca na nową władzę: – Wygląda na to, że oni ten projekt zamordowali. Nie mają pomysłu na Polskę – przekonuje.

Inaczej sprawa wygląda według naszych rozmówców. Część chce pozostać anonimowa. – Usiedliśmy na piękną, zabytkową minę – słyszymy w Instytucie Pileckiego.

• **Za hotel Schwanen rząd zapłacił 24,5 mln franków, czyli ponad 112 mln złotych**
FOT. DENIS LININE/ ISTOCK/GETTY

Nowa siedziba potrzebna od zaraz

Jedno nie ulega wątpliwości: położony nad Jeziorem Zuryskim Hotel Schwanen to rzeczywiście architektoniczna perełka.

Do tego budynek jest nieco związany z Polską. To tu założyciele Muzeum Polskiego odczytali akt fundacyjny. Tu polscy emigranci świętowali rocznicę Konstytucji 3. Maja i fundację Kolumny Barskiej.

Skąd zainteresowanie poprzedniej władzy hotelem Schwanen? Musimy cofnąć się w czasie.

W październiku 2020 r. Muzeum obchodzi 150-lecie. Jest co świętować. Intencją twórcy, hrabiego Władysława Platera, powstańca listopadowego, dziennikarza i działacza emigracyjnego, była ochrona polskich pamiątek historycznych. Na siedzibę Plater wybrał podupadły zamek w Rapperswilu, który po odrestaurowaniu stał się wizytówką miasta i zaczął przyciągać kolejne pokolenia emigrantów, szukających pokrzepienia serc. W najlepszych latach odwiedzało je nawet 30 tys. osób rocznie.

Atmosfera podczas jubileuszu jest jednak minorowa. – Nie chciałam żadnych obchodów – wspomina Anna Buchmann, dyrektor Muzeum.

Ambasada decyduje o organizacji uroczystości, ale w powietrzu czuć napięcie. I słusznie: tej samej niedzieli mieszkańcy w referendum głosują za przeznaczeniem ponad 7 mln franków na inwestycję w nową wizję zamku.

Muzeum musi opuścić historyczne mury.

jubileuszu ambasador Iwona Kozłowska (objęła urząd miesiąc wcześniej) składa obietnicę: – Będę zabiegać o utrzymanie muzeum w Rapperswilu.

Zwraca się do miasta z prośbą o gest dobrej woli i wskazanie budynku na siedzibę. Miasto proponuje położoną przy rynku XVII-wieczną kamienicę Pod Pawiem, siedzibę gminy Rapperswil-Jona.

Już w czasie obchodów jubileuszu Buchmann wspomina jednak przelotnie, że ma na oku inną nieruchomość: hotel Schwanen przy promenadzie na brzegu jeziora. Ambasador Kozłowska przesyła informację do kraju.

Niespodziewanie MSZ daje zielone światło.

Rozpoczynają się negocjacje. Nawet w ambasadzie w Bernie wie o nich niewiele osób.

Polska ambasador dokonuje cudu

Właścicielem budynku jest Quirino Riva, miejscowy oligarcha, architekt, który dorobił się majątku w branży nieruchomości. Riva, dziś po osiemdziesiątce, stracił w 2016 r. ukochaną żonę. To Margrit Riva-Toller prowadziła hotel.

Po śmierci Margrit zrozpaczony Riva zamyka hotel i przekształca je w mauzoleum swojej żony.

Nieczynny hotel kłuje w oczy mieszkańców. Riva hotelu nie chce jednak sprzedać, ale ambasador Kozłowskiej udaje się przekonać go do sprzedaży.

Wizja ambasady wykracza poza samo Muzeum. W budynku siedzibę mają znaleźć Polska Izba Handlu i Polska Izba Turystyczna. Do tego rezydencje dla artystów, literatów i naukowców, noszące imię Stefana Żeromskiego, który mieszkał i tworzył w Rapperswilu, Juliana Fałata, który studiował w Zurychu, Gabriela Narutowicza, profesora zuryskiej politechniki.

Schwanen ma być centrum spotkań polonijnych, ale samo Muzeum będzie służyć turystom, którzy tłumnie przybędą do Rapperswil i prosto ze statku skierują swoje kroki do Schwanen.

– Zbiory Muzeum mają ogromny i niewykorzystany potencjał. Weźmy kolekcję złotych zegarków Patka. W Szwajcarii mało kto wie, że Antoni Patek był emigrantem z Polski. Trzeba o tym przypominać – przekonuje ambasador Kozłowska.

Wszyscy pracują pro bono

Ambasador Kozłowska nie chce umniejszać wagi Muzeum, ale podkreśla, że działało ono dzięki wysiłkom pasjonatów i wolontariuszy.

Do czasu wyprowadzki nie miało ono osobowości prawnej. Zarządzało nim założone w 1954 r. Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Środków finansowych dostarczała Fundacja Kultury Polskiej Libertas. Budżet Muzeum składał się z datków, biletów wstępu oraz 150 tys. franków rocznie udostępnianych przez Fundację z wynajmu trzech kamienic, które posiada. Wystarczał na opłaty, ale na etaty już nie.

A jest co pokazywać. Obecna wartość kolekcji szacowana jest na ok. 50 milionów franków. To nie tylko zegarki Patka, ale tysiące pamiątek historycznych oraz dzieł sztuki, przekazanych w darze lub w spadku przez polskich emigrantów i obywateli Szwajcarii.

Kolekcja, jak podkreśla Buchmann, ma wielką wartość historyczną.

Przede wszystkim Buchmann przypomina jednak, że zbiory Muzeum nie należą do Polski. Ich właścicielką jest Fundacja Libertas, podmiot działający na podstawie prawa szwajcarskiego.

W jej statucie widnieje zapis: zbiorów nie można sprzedać ani wywieźć. To zabezpieczenie przed przejęciem zbiorów przez władze komunistycznej Polski.

– Muzeum Polskie w Rapperswilu to pierwsze polskie Muzeum Narodowe – przypomina ambasador Kozłowska, tyle że – jak zauważa – to dziedzictwo narodowe nie było w posiadaniu państwa polskiego.

Zakup Schwanen dla zbiorów, które nie są własnością Polski, mogło budzić wątpliwości, przyznaje Kozłowska. Strony – szwajcarska i polska – znajdują jednak wyjście: Fundacja Libertas odda Polsce zbiory w depozyt w celu stworzenia w Schwanen nowego Muzeum, finansowanego przez państwo polskie.

Tego właśnie dotyczy list intencyjny podpisany 1 lipca 2022 r. Ministerstwo Kultury, Fundacja Libertas oraz Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu deklarują w nim chęć utworzenia nowej instytucji kultury. To poważne zobowiązanie, oznacza bowiem, że państwo bierze na siebie odpowiedzialność finansową.

List podpisują minister Piotr Gliński, Marek Wieruszewski prezes Towarzystwa oraz Piotr Mojski z Fundacji Libertas. Cztery dni wcześniej sfinalizowany zostaje zakup Schwanen. Cena: 24,5 mln franków, czyli ponad 112 mln złotych.

– Muzeum jest uratowane – ogłasza z dumą podczas wizyty w Rapperswilu minister Gliński.

Nastaje sielankowa atmosfera. Jedni czekają na muzeum, inni na hotel i restaurację. Restauracja w Schwanen być musi – to jeden z prawnych wymogów miasta.

Ministerstwo Kultury zapewnia o wsparciu, ale Polska nie ma ram prawnych do finansowania takich instytucji za granicą. Żeby stworzyć „nowe" Muzeum trzeba zmienić prawo. 2 sierpnia 2023 r. prezydent Andrzej Duda podpisuje nowelizację umożliwiającą finansowanie Muzeum Polskiego w Rapperswilu i Biblioteki Polskiej w Paryżu, a w przyszłości być może i innych instytucji.

„Ryzyko, że się wyłożymy, było duże"

22 czerwca 2022 r. właścicielem Schwanen zostaje podległy Ministerstwu Kultury Instytut Pileckiego, który kupuje hotel w imieniu państwa polskiego. Dzierżawi go spółka Pilecki Institut Schweiz GmbH.

Protestuje Magdalena Gawin, wówczas dyrektorka Instytutu Pileckiego, co przyznaje w rozmowie z „Wyborczą". – Ryzyko, że się wyłożymy, było duże i od początku zdawaliśmy sobie z tego sprawę – opowiada „Wyborczej" anonimowo jeden z naszych rozmówców.

– To jedyna instytucja, która mogła dokonać takiego zakupu – podkreśla dzisiaj Piotr Gliński. Powód? Instytut Pileckiego ma ustawową możliwość zakupu nieruchomości za granicą. Ma też w tym doświadczenie. W 2019 r. otwiera filię w Berlinie. Potem Nowy Jork. Jednak Magdalena Gawin przyznaje, że budynek mógł nabyć każdy podmiot prawny. Według niej opinia, że mógł to zrobić tylko Instytut Pileckiego, to mit.

We wrześniu 2021 zaczynają się na ten temat rozmowy, w listopadzie Instytut otrzymuje dotację celową 115 mln zł na zakup budynku.

Jaki jest powód przejęcia zakupu przez Pileckiego? Piotr Mojski, prezes Fundacji Libertas, twierdzi, że to decyzja Glińskiego. Gliński zaś, że Kancelaria Premiera kazała mu przejąć sprawę (tyle że Gliński był wicepremierem, czyli decyzja musiałaby przyjść od premiera Mateusza Morawieckiego).

Sprawa Schwanen przydzielona zostaje przez Ministerstwo Wojciechowi Kozłowskiemu, wówczas zastępcy Gawin (zbieżność nazwisk z ambasador Kozłowską przypadkowa).

Koniec sielanki w Rapperswilu

Instytut Pileckiego otrzymuje na swoją działalność pieniądze z budżetu (w 2024 r. dotacja na cały Instytut wyniosła prawie 72,5 mln zł), do tego ma przychody z działalności gospodarczej. Przejęcie sprawy przez IP komplikuje sytuację.

– Jestem świadomy, że kiedy weszliśmy do rozmów, ambasador Kozłowska miała już opracowany projekt działania Schwanen. A tu nagle pojawiliśmy się my – przyznaje Wojciech Kozłowski, od kwietnia 2024 r. p.o. dyrektora IP.

Powstaje bałagan. A co najważniejsze: pracownicy Instytutu nie mają pojęcia, jak bezkolizyjnie połączyć nowoczesne muzeum z restauracją i hotelem.

Jako właściciel budynku Pilecki Institut Schweiz musi trzymać się prawa. Atmosfera zagęszcza się, bo, jak twierdzi Kozłowski, każdy chciałby zarządzać tym interesem. Zarządzać, niestety, musi on.

Mówi, że owszem, Polska nabyła Schwanen dla Muzeum, ale miało ono zająć tylko część budynku. W Szwajcarii widzą to inaczej. Pilecki miał tylko zarządzać, tymczasem Muzeum startuje z pozycji petenta.

– Wsparcie Muzeum było inicjatywą MKiDN. Instytut podporządkowuje się strategicznym decyzjom Ministerstwa – przypomina Kozłowski i podkreśla, że Instytut Pileckiego nie jest stroną w sporze. Nie jest nawet wymieniony w liście intencyjnym.

Spór o Rapperswil

Po zmianie władzy w Polsce nowe Ministerstwo zaczyna przeglądać listę zakupów mi-

Kupowanie Schwanen i ogłaszanie, że będzie muzeum, a potem wycofywanie się, jest niepoważne. Czy Polska ma wydawać pieniądze podatników na gastronomię dla bogatych Szwajcarów?

ANNA BUCHMANN
dyrektorka słynnego Muzeum Polskiego w Rapperswil

1 RP

eprasa.pl 0440ed3afb

Park Sienkiewicza jak miejsce zbrodni

A ławki latają po Łodzi

Nie wiem, jaki szlak bojowy przeszła ławka z parku Sienkiewicza w Łodzi, nim trafiła pod Żabkę na Tuwima. Ale trafiła. Szokujące? Niestety – już nie.

Piotr Brzózka

• **Zniszczone i zdewastowane ławki w parku miejskim im. Sienkiewicza**
FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bez cienia satysfakcji przyznaję, że dziennikarska prawda o „tematach leżących na ulicy" nie starzeje się z biegiem lat. Czasem jest ona zdumiewająco dosłowna. Weźmy na przykład tę nieszczęsną ławkę.

Gdyby wszystko w Łodzi znajdowało się na swoim miejscu, stałaby niewzruszenie i w jednym kawałku przy swojej alejce w parku Sienkiewicza. Jakimś jednak cudem jej oparcie zawędrowało na ulicę Tuwima, gdzie w weekend stanęło dumnie pod jedną z latarni. Kilka godzin później smętnie zaległo na chodniku.

Oczywiście, mówienie o cudzie jest daleko idącym nadużyciem. Żaden to cud. To rzeczywistość, na którą mozolnie pracują sami łodzianie (albo nasi goście), i nad którą nikomu od lat nie udaje się zapanować.

Park Sienkiewicza: 17 połamanych ławek

Park Sienkiewicza wygląda dziś, jak obszar dotknięty huraganem. Albo miejsce zbrodni. Czy ktoś liczył ławki oklejone (sklejone?) biało-czerwonymi taśmami? I te, którym brakuje oparcia, podłokietnika, czy szczebli kilku? Mnie się chciało. 17, z czego kilka na placyku przy głównym wejściu. Godna pozazdroszczenia wizytówka miasta. A nie liczę tych, których już nie ma, bo zostały zdemontowane z powodu drastycznych uszkodzeń. Do tego najświeższe odkrycie – plac zabaw jakby się posypał.

Jest więc progres. Albo regres, zależy jak na sprawę patrzeć. W sierpniu ślady dewastacji nosiło „zaledwie" dziewięć ławek. Widać, że końcówka lata była w Łodzi naprawdę intensywna.

Widać też, jak na dłoni, praktyczne działanie kryminologiczno-psychologicznej teorii zbitej szyby, którą w tym przypadku można nazwać zasadą rozwalonej ławki. Mówili już o tym na naszych łamach eksperci, krótko zatem tylko przypomnę. Jeden niepasujący, uszkodzony element kłuje w oczy, prowokuje do pozytywnej reakcji. Ale multum zniszczeń to sygnał, że nad danym obszarem nikt nie czuwa. Zachęta do tego, by urwać coś jeszcze. Bo można. Bo nie niesie to żadnych negatywnych konsekwencji.

Temat stary, jak świat

Robię krótki przegląd tekstów, które ukazały się w „Wyborczej" na przestrzeni ostatnich trzech lat. Kilka cytatów.

Sierpień 2021. „Co trzecia ławka w parku im. H. Sienkiewicza jest zdewastowana. Połamane oparcia i podłokietniki to tylko początek długiej listy. Policja nie szuka jednak wandali. Dlaczego?"

Maj 2024. „Oparcia niektórych z nich (ławek) powiązano taśmą. W parku w oczy rzuca się też niedbale ogrodzony – plastikową taśmą wygrodzeniową – teren przy bramie umiejscowionej od strony południowej prowadzącej do III Liceum Ogólnokształcącego. Wygląda, jakby miała zaraz runąć"

Sierpień 2024. „Krótka, poranna wizyta w parku. Tuż przy bocznym wejściu od ulicy Tuwima widać oparcie ławki wciśnięte luzem w krzaki, resztki nóg i dwa szczeble siedziska na ziemi, pozostałych elementów brak".

Podobne teksty od lat ukazują się też w innych mediach. Temat to więc ani świeży, ani oryginalny. Za to chroniczny, co chyba nikomu nie wystawia dobrego świadectwa. Sprawcom, gospodarzom, stróżom prawa.

I jeśli ktoś pomyśli, że chce nam się o tym pisać, a może nawet, że czerpiemy z tego perwersyjną przyjemność, jest w błędzie. Nie chce się. To temat słaby w każdym jego aspekcie. Poruszamy go – choć zabrzmi to nawinie i górnolotnie – z poczucia obowiązku za wspólną, otaczającą nas przestrzeń. A nuż kogoś to ruszy.

W sierpniu Paweł Śpiechowicz zapewniał „Wyborczą", że najbardziej zdewastowane ławki zostaną zdemontowane. Jak można było się naocznie przekonać, tak właśnie się stało, jednak nawet tego nie udało się zrobić porządnie. Szczątki zalegające obok wejścia od ul. Tuwima wywieziono. W ziemi zostały jednak sterczące resztki białych nóg. Na pamiątkę? Żeby ślad nie zaginął? A przecież to przykład tylko pierwszy z brzegu.

Co do tych ławek, których nie wywieziono, Śpiechowicz wyjaśnił też w sierpniu, że ich naprawa „obecnie nie jest możliwa z uwagi na szeroki zakres uszkodzeń, które uniemożliwiają doraźną naprawę bądź ponowny montaż". 1 października w serwisie tulodz.pl miejscy urzędnicy informowali zaś, że koszt nowych mebli miejskich, to 3-5 tysięcy złotych za sztukę.

Czy zadawanie kolejnych pytań przedstawicielom UMŁ lub straży miejskiej ma sens? Nie, dlatego naginając nieco zasady dziennikarskiego rzemiosła, odpuszczam sobie. Bo co nowego mógłbym usłyszeć. Wandali siłą rzeczy też nie proszę o komentarz.

To wandale niszczą park Sienkiewicza

A propos wandali. Ławki w parku Sienkiewicza nie zniszczyły się same. Nie połamał ich też ulewny deszcz, ani porywisty wiatr. Za każdą z tych dewastacji stoi istota gatunku ludzkiego, szumnie nazywana człowiekiem rozumnym. Jak widać, nie okazało się wystarczającym remedium zamykanie parku na noc, na nic też zdał się monitoring miejski.

Ale uwaga. Nie raz i nie dwa w ostatnich latach orientowałem się, że w parku Sienkiewicza wandalem może przez przypadek zostać każdy z nas, mnie samego nie wyłączając. Kto doświadczył tego uczucia, gdy oparcie białej ławeczki dosłownie odchodzi pod naciskiem pleców, ten wie, o czym mowa.

Cóż za niezwykła lekkość konstrukcji, można byłoby się zachwyć, ironizując z lekka. A na poważnie: nie od dziś mówi się, że ławki w parku Sienkiewicza są zbyt delikatne, jak na swoje przeznaczenie. Abstrahując więc od ludzkich intencji, odpuszczając dłuższe dywagacje, czyja to wina, może nadszedł już czas, by zakończyć żenujący serial, z trudną do przewidzenia liczną odcinków pozbawionych nowej treści. Te ławki są wymiany, im szybciej, tym mniej wstydu. Koniec, kropka. ●

Wiemy, ile potrwa budowa tunelu KDP w Łodzi

Na trasie prawie 500 budynków

Harmonogram budowy tunelu Kolei Dużych Prędkości (KPD) przedstawił w Łodzi Maciej Lasek, pełnomocnik rządu ds. CPK.

Na posiedzeniu Łódzkiego Zespołu Parlamentarnego Maciej Lasek, pełnomocnik rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego, przedstawił szczegóły dotyczące planowanej budowy tunelu dla Kolei Dużych Prędkości pod Łodzią – na odcinku Łódź Niciarniana-Warszawa Zachodnia.

To ważna część tzw. „Y", czyli trasy KDP łączącej Warszawę, CPK, Łódzi, Wrocław i Poznań.

Kiedy rozpocznie się budowa tunelu?

Tunel ma mieć ponad 4,5 km długości, szerokość od 24 do 33 metrów. Od strony wschodniej ma się zaczynać w pobliżu dworca Łódź Fabryczna, bezpośrednio pod budynkiem Łódzkiego Domu Kultury, dlatego od września trwają prace nad wzmocnieniem jego fundamentów. Wylot zaplanowano na Retkini, u zbiegu ulic Maratońskiej i Obywatelskiej, gdzie powstaje komora startowa dla tarczy TBM przeznaczonej do drążenia pod ziemią.

Maciej Lasek przedstawił harmonogram inwestycji.

• Pierwszy kwartał 2025 roku: zakończenie prac związanych z komorą startową oraz otwarcie ofert w postępowaniu na budowę tunelu Kolei Dużych Prędkości.

Tunel ma mieć ponad 4,5 km długości. Od strony wschodniej ma zaczynać się w pobliżu dworca Łódź Fabryczna, bezpośrednio pod budynkiem Łódzkiego Domu Kultury

• Przełom drugiego i trzeciego kwartału 2025 roku: podpisanie umowy z wykonawcą
• Czwarty kwartał 2029 roku: zakończenie budowy tunelu.

Planowany termin ukończenia i oddanie do użytku inwestycji w Łodzi to druga połowa 2033 roku.

478 budynków na trasie

Realizacja tunelu średnicowego KDP oczywiście wymaga wywłaszczeń. Do kolejowego programu dobrowolnych wytypowano 215 działek. Stoi na nich 478 budynków, z czego 144 są zamieszkałe.

Z kolei na całej trasie Łódź Nicarniana – Warszawa Zachodnie wywłaszczonych ma być 4100 działek.

– Rozmawialiśmy z ministrem Laskiem, jak ważne jest to, by zrealizować całą tę inwestycję w z pieniędzy unijnych – powiedział nam eurodeputowany Dariusz Joński, który jest wiceprzewodniczącym komisji transportu Parlamentu Europejskiego. Dodał, że komisja ta w przyszłym roku odwiedzi Polskę, a konkretnie Warszawę i Łódź.

Polska ma się starać o 2 mld zł na tunel w ramach programu CEF 2 (Connecting Europe Facility). ●

Tomasz Matusiak

eprasa.pl 0440ed3afb

Prokuratura zamyka sprawę, ważny dowód przepadł

Nominat PiS postrachem ulicy

Nie ma pewności, że były prezes spółki Enea Logistyka groził sąsiadowi i rzucał kamieniami – uważa prokuratorka Joanna Tomczyk. To już drugie umorzenie dochodzenia w sprawie nominata PiS, pierwsze uchylił sąd.

Piotr Żytnicki

• **Marek powiadomił policję o groźbach i rzucaniu w psa kamieniami. Wskazał sprawcę – prezesa spółki Enea Logistyka**

FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

„W oparciu o całokształt dowodów nie sposób jednoznacznie przyjąć, czy podejrzany dopuścił się zarzucanego mu czynu. W sprawie występują dwie sprzeczne wersje wydarzeń" – pisze w uzasadnieniu decyzji prokuratorka Joanna Tomczyk.

Sąsiad: Groził mi nominat PiS

Podejrzanym w tej sprawie był Michał Comba, w czasie rządów PiS prezes spółki Enea Logistyka, która jest częścią państwowego koncernu energetycznego. Wcześniej Comba nosił teczkę za poznańskim posłem PiS Tadeuszem Dziubą. Kierował też Ochotniczymi Hufcami Pracy w Wielkopolsce.

Dochodzenie dotyczyło sąsiedzkiej sprzeczki w Zakrzewie pod Poznaniem. 26 października 2022 roku Marek wracał z psem ze spaceru. Jego cocker spaniel zaczął szczekać na nastolatka, który stał przed domem Comby. Prezes wyszedł z domu, chwycił ozdobne kamienie, którymi było wysypane pobocze, a potem rzucił w kierunku sąsiada i jego psa.

Według Marka krzyczał przy tym: „Przypierdolę ci... Niech ten pies przestanie szczekać, bo rozpierdolę ci łeb. Zapierdolę tego psa. Zabieraj go stąd".

O groźbach i ataku Marek zawiadomił policję. Poprosił o zabezpieczenie nagrań z monitoringu, bo na domu prezesa wisi kamera.

Policja po nagrania przyjechała dopiero po dwóch miesiącach – 28 grudnia. Po nagraniu z października nie było już śladu, skasowało się po miesiącu.

Mimo to policja uznała, że zebrane dowody wskazują na winę prezesa państwowej spółki. Postawiła mu dwa zarzuty: kierowanie gróźb karalnych i spowodowanie niegroźnych obrażeń, bo jeden z kamieni miał trafić w palec Marka.

Michał Comba zaprzeczył zarzutom. – Nie przypominam sobie, by z moich ust padły groźby. Nie rzucałem kamieniami – wyjaśnił. Stwierdził, że chciał jedynie pomóc nastolatkowi, który „ewidentnie był szczuty psem".

Potem dochodzenie zwolniło. Dopiero po dziewięciu miesiącach przesłuchano nastolatka, który był świadkiem sprzeczki, mimo że Marek domagał się tego od początku. Prowadzący dochodzenie nie poinformowali Marka o przesłuchaniu, mimo że jako pokrzywdzony miał prawo w nim uczestniczyć. Odebrano mu możliwość zadawania pytań.

Marek uważa, że upolityczniona prokuratura (nadzorowała dochodzenie) zaczęła chronić nominata PiS.

Prokurator umarza po raz pierwszy

W dochodzeniach decyzję końcową – o umorzeniu lub skierowaniu aktu oskarżenia – podejmują policjanci, a prokurator jedynie ją zatwierdza. W tej sprawie było inaczej. 5 października 2023 roku, tuż przed wyborami parlamentarnymi, dochodzenie przeciwko nominatowi PiS umorzył prokurator Paweł Woch, wiceszef ds. wojskowych prokuratury rejonowej na poznańskim Grunwaldzie.

Woch zrobił karierę w prokuraturze w czasie rządów PiS. Pracę zaczął w 2017 roku jako asesor, potem został prokuratorem i awansował na wiceszefa. Szefowie prokuratur zwykle nie zajmują się tak drobnymi sprawami.

Nastoletni świadek sprzeczki zapamiętał słowa prezesa Comby: „Wyjazd sprzed mojej działki", „Jak nie pójdziesz, to popamiętasz".

Prokurator Woch uznał, że nie są to groźby karalne, bo Marek się ich nie wystraszył. Argument: Michał Comba już wcześniej wygrażał sąsiadowi, ale wtedy Marek tego nie zgłaszał, zrzucał to na karb impulsywności prezesa.

Prokurator oczyścił też Combę z zarzutu spowodowania niegroźnych obrażeń. Argument: Marek gubił się w relacjach, w zawiadomieniu o przestępstwie pisał, że dostał kamieniem w plecy, a na przesłuchaniu mówił o uderzeniu w rękę. Nastolatek zeznał natomiast, że żaden z kamieni do Marka nie doleciał.

Według prokuratora nie ma też dowodów, że kamień rzucony przez prezesa trafił w psa. Nie można mu zatem zarzucić znęcania się nad zwierzętami (Marek domagał się ścigania Comby także za to przestępstwo).

Sąd nie zgadza się z prokuratorem

Marek zaskarżył decyzję o umorzeniu. 5 lutego 2024 roku sędzia Magdalena Adamiec uchyliła ją i nakazała wznowić dochodzenie.

„Trudno zgodzić się z prowadzącym dochodzenie, że zebrany materiał dowodowy nie dostarczył podstaw do uznania, że Michał Comba kierował groźby karalne" – napisała.

Sędzia wskazała, że wersję Marka potwierdza jedna z sąsiadek. Słyszała sprzeczkę zza płotu. Według jej relacji prezes Comba krzyczał: „Zajebię ci tego psa, jak się nie uspokoi... zajebie cię... Ty nie wiesz, kim jestem".

O agresji prezesa – przy okazji innej sprzeczki – opowiadała też druga sąsiadka.

Sąd nakazał prokuraturze ponownie przeanalizować zebrane dowody pod kątem gróźb, a także znęcania się nad zwierzętami.

Prokuratura nie wierzy w groźby

Wznowione dochodzenie przejęła prokuratorka Joanna Tomczyk z działu ds. wojskowych prokuratury na poznańskim Grunwaldzie (w dokumentach podaje wojskowy stopień – podporucznik).

Umorzyła je 28 czerwca 2024 roku. Tak samo jak wcześniej prokurator Woch uznała, że dowody nie potwierdzają winy Michała Comby.

Tomczyk przesłuchała m.in. sąsiadkę, która słyszała groźby. W uzasadnieniu zdyskredytowała jej zeznania. Argument: sąsiadka sama kłóciła się z Michałem Combą o bluszcz przy ogrodzeniu, jest zatem niewiarygodna.

Rozmawialiśmy z tą kobietą latem 2023 roku, gdy pierwszy raz pisaliśmy o sprawie Comby. Opowiadała, że prezes państwowej spółki uprzykrzał jej życie: – To furiat, z nikim nie żyje dobrze, każdy pies go denerwuje. Pan Marek miał więcej odwagi ode mnie, poszedł na policję.

„Nie sposób kategorycznie przyjąć, że podejrzany wypowiedział groźby o treści przypisywanej mu przez pokrzywdzonego" – stwierdziła jednak prokuratorka Tomczyk.

Powtórzyła to, co wcześniej pisał prokurator Woch: nawet jeśli groźby padły, to Marek się ich nie wystraszył, więc nie można mówić o przestępstwie.

„Jak sam wskazał, nie był to pierwszy incydent między nim a podejrzanym. (...) Nie sposób zatem przyjąć, że nawet gdyby groźby padły, to wywołały obawy ich spełnienia" – napisała Tomczyk.

Według prokuratorki obdukcja lekarska nie jest z kolei wystarczającym dowodem do przyjęcia, że Michał Comba trafił kamieniem w palec Marka. Tomczyk nie dopatrzyła się też znęcania nad psem. Stwierdziła, że nawet jeśli jakiś kamień trafił w psa, to Michał Comba nie chciał go skrzywdzić, a jedynie odgonić.

Prokuratura: Wyczerpano możliwości

Marek złożył zażalenie na drugie umorzenie śledztwa. Rozpoznawała je prokuratorka Iwona Kubacka z Prokuratury Okręgowej w Poznaniu. 5 września 2024 roku nie uwzględniła zażalenia i utrzymała umorzenie w mocy.

„Wbrew stwierdzeniom skarżącego w sprawie wyczerpano możliwości związane z przeprowadzeniem czynności dowodowych" – napisała.

Stwierdziła, że wnioski Marka zmierzają do przedłużenia dochodzenia. Jej zdaniem nie ma podstaw do ponownego przesłuchania nastoletniego świadka, mimo że w pierwszym przesłuchaniu Marek nie uczestniczył, bo nikt go nie zawiadomił.

Decyzja o umorzeniu dochodzenia jest zatem prawomocna – można je wznowić jedynie, jeśli pojawią się nowe dowody lub okoliczności.

Jak Michał Comba instruował świadka

Uchylając pierwsze postanowienie o umorzeniu dochodzenia, sędzia Adamiec wskazała na jeszcze jeden wątek – nakłanianie nastoletniego świadka do fałszywych zeznań.

Nastolatek zeznał, że Michał Comba nie rzucał kamieniami w Marka i psa, a jedynie wyrzucał za ogrodzenie kamienie, które tam wpadły. Na te zeznania powołali się potem prokuratorzy Paweł Woch i Joanna Tomczyk. Uznali je za wiarygodne.

W trakcie tego samego przesłuchania nastolatek ujawnił jednak, że Comba instruował go, jak ma zeznawać: „Wiedział, że mam przyjść dzisiaj na przesłuchanie. Powiedział mi: „»Słuchaj, o tych kamieniach to nie mów, tego nie było«".

Sędzia Adamiec uznała, że w tej sytuacji prokuratura powinna rozważyć rozszerzenie dochodzenia o wątek podżegania nastolatka do składania fałszywych zeznań (w tym pojęciu mieści się też zatajanie prawdy).

Według naszych ustaleń prokuratura wszczęła w tej sprawie śledztwo, ale już 25 lipca 2024 roku je umorzyła. Rzecznik prokuratury Łukasz Wawrzyniak w mejlu do „Wyborczej" wyjaśnia, że podstawą takiej decyzji był „brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełniania opisanego czynu".

To o tyle zaskakujące, że nastolatek na przesłuchaniu sam opowiedział o sugestiach Michała Comby, a według prokuratury całe jego zeznania były wiarygodne.

W sprawie podżegania do fałszywych zeznań Marek nie był pokrzywdzonym, dlatego nie mógł zaskarżyć umorzenia. „Decyzja jest prawomocna" – potwierdza w mejlu rzecznik prokuratury.

Czy prokuratura chroni nominata PiS?

Marek uważa, że poznańska prokuratura robiła wszystko, by ochronić nominata PiS. – Skupiała się na podważeniu mojej wiarygodności oraz wiarygodności świadków, którzy potwierdzali moją wersję – podkreśla.

Marek zauważa, że to z winy policji przepadł kluczowy dowód – nagranie z monitoringu.

– Nagranie pokazałoby, że Michał Comba wybiegł na ulicę, rzucał kamieniami we mnie i psa – podkreśla.

– Jeśli prokuratura uważa, że moja wersja jest nieprawdziwa, to jak wyjaśnić, że sam wnosiłem o zabezpieczenie nagrania? Czy wnosiłbym o to, gdyby nagranie nie potwierdzało mojej wersji? – pyta.

Nie rozumie też umorzenia śledztwa w sprawie nakłaniania nastolatka do fałszywych zeznań. – Przecież potwierdził, że do tego doszło. Prokuratura nie oskarżyła Michała Comby o wpływanie na świadka, bo podważałaby jego wersję w sprawie gróźb, które kierował – tłumaczy.

Marek rozważa skierowanie do sądu prywatnego aktu oskarżenia. – Szukam prawnika, który podejmie się poprowadzenia tej sprawy. Niestety, kontaktowałem się z kilkoma prawnikami, ale żaden nie był zainteresowany wzięciem tej sprawy – mówi.

Z Michałem Combą nie udało nam się skontaktować. Gdy wcześniej pisaliśmy o tej sprawie, wysyłaliśmy prośby o kontakt do jego biura. Comba na żadną z próśb nie odpowiedział. Podajemy jego nazwisko, ponieważ nie jest już podejrzanym. W międzyczasie zmieniła się władza – rada nadzorcza odwołała Combę ze stanowiska prezesa spółki Enea Logistyka. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34342210

KOSTRZYN W TWOIM RYTMIE

OGŁOSZENIE

Burmistrza Gminy Kostrzyn

w sprawie ogłoszenia wykazów nieruchomości przeznaczonych do zbycia

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2024 r. poz. 1145)

Burmistrz Gminy Kostrzyn

ogłasza, co następuje:

1) przeznacza się do sprzedaży w trybie bezprzetargowym nieruchomości lokalowe:
   a) Nr 1 w budynku wielorodzinnym w Iwnie przy ul. Ułańskiej 4, na działce nr ewid. 63/16
   b) Nr 5 w budynku wielorodzinnym w Sannikach 4, na działce nr ewid. 69/5
2) przeznacza się do sprzedaży w trybie bezprzetargowym nieruchomość stanowiącą, działkę nr ewid. 2200/2 o pow. 0,0279 ha w Kostrzynie, celem polepszenia warunków na nieruchomości sąsiedniej

Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawierają wykazy wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kostrzynie, ul. Dworcowa 5. Wykazy dostępne są również na stronie internetowej www.kostrzyn.wlkp.pl oraz w BIP.

Szczegółowe informacje można uzyskać także pod nr tel. 61 8178 565 wew. 13 oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kostrzynie, ul. Dworcowa 5, 62-025 Kostrzyn.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34342204

POZnań

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

informuje, że na stronie internetowej Urzędu Miasta Poznania został zamieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Poznania, położonej w Poznaniu przy ul. Wojciecha Bąka i Leopolda Staffa, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym. Wykaz ten stanowi załącznik do zarządzenia Nr 822/2024/P Prezydenta Miasta Poznania z dnia 18.09.2024 r.

1 S2

eprasa.pl 0440ed3afb

W Gdyni weszła w życie uchwała krajobrazowa

Nawet pół mln zł kary za nielegalną reklamę

Od 158 do 1500 zł mogą wynieść kary za jeden dzień ekspozycji reklamy, na którą właściciel nie ma pozwolenia. W Gdyni weszła w życie uchwała krajobrazowa.

• **Od soboty 12 października w Gdyni obowiązuje uchwała krajobrazowa: nowe tablice i urządzenia reklamowe powinny być przygotowane zgodnie z jej zapisami** FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Katarzyna Fryc

– Roczny okres dostosowawczy do zapisów uchwały krajobrazowej właśnie się zakończył, a zmiany w mieście już widać – mówił na konferencji prasowej Łukasz Kobus, sekretarz miasta Gdyni. – Galerie handlowe w większości oczyściły swoje elewacje, znikają reklamy z pasów drogowych. Od 12 października każdy, kto nie zdążył na czas, może zostać ukarany. Miasto przewiduje najwyższe stawki dopuszczone przez Ministerstwo Rozwoju i Finansów.

Uchwała krajobrazowa

Przypomnijmy, że 30 sierpnia zeszłego roku gdyńscy radni po ośmiu latach przygotowań przegłosowali przyjęcie uchwały krajobrazowej. Radni zdecydowali, że okres przejściowy na likwidację reklam wiszących nielegalnie wyniesie rok (termin upłynął w sobotę 12 października). To czas na uporządkowanie nie tylko reklam typu plakaty i billboardy, ale także likwidację mobilnych reklam oraz uporządkowanie estetyki szyldów, paczkomatów, automatów i ogrodzeń. Według zeszłorocznych szacunków gdyńskich urzędników nawet 90 proc. reklam w mieście wysiało nielegalnie.

Od momentu wejścia w życie uchwały krajobrazowej, czyli od soboty 12 października, nowe tablice i urządzenia reklamowe powinny być przygotowane zgodnie z jej zapisami.

Gdynia została podzielona na dwie strefy. W strefie A – obejmującej Śródmieście oraz obszary zabytkowe i cenne pod względem urbanistycznym, architektonicznym, krajobrazowym i kulturowym (Orłowo i część Oksywia) – obowiązuje zaostrzony rygor wizualny.

W pozostałej części Gdyni (strefa B) obowiązują mniej rygorystyczne zasady, ale także tam zaplanowano ograniczenie liczby szyldów i reklam, zakazanie wieszania ich na ogrodzeniach czy ustawiania reklam na kółkach.

Jak wygląda sytuacja w Gdyni?

Mimo że okres dostosowawczy już minął, nadal wiele reklam i w Śródmieściu, i na obrzeżach miasta wciąż kłuje w oczy. Na ulicach Wiśniewskiego czy Hutniczej wciąż stoją mobilne reklamy, na ul. Władysława IV na budynkach nadal wiszą wielkie płachty reklamowe, na ul. Płk. Dąbka na płotach straszą dziesiątki banerów. Nadal upstrzona kolorowymi szyldami i witrynami jest wizytówka Gdyni – ulica Świętojańska i największe w Gdyni centrum handlowe Riwiera.

Jednak są też pozytywne przykłady: z domów handlowych Kwiatkowski i Batory w ostatnich dniach zniknęły wszystkie reklamy wielkopowierzchniowe. Z elewacji kamienic przy dworcu PKP zdjęto gigantyczne banery.

Kobus: Tylko w centrum zinwentaryzowano 2,5 tys. reklam

Łukasz Kobus: – Do tej pory nasi pracownicy zinwentaryzowali 2,5 tys. reklam w śródmieściu Gdyni, wszczęto 60 spraw, w których wezwano do usunięcia 133 nielegalnych reklam. 59 z nich zostało już zdjętych.

Jednak pojawił się problem.

– W związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z grudnia zeszłego roku, jeżeli inwestor zawiesił reklamę przed wejściem w życie uchwały krajobrazowej, czyli w przypadku Gdyni przed 12 października 2023 roku, to wówczas dobrowolnie dopasowuje reklamę do nowej uchwały. W takich przypadkach kary nie wchodzą w grę – mówił Kobus.

W związku z tym już 10 przedsiębiorców z Gdyni złożyło skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który rozpatruje ich sprawy.

Jakie będą kary?

We wszystkich innych przypadkach, gdy przed 12 października 2023 roku zgody na reklamę nie było, bądź umieszczono ją po tym terminie bez uzgodnień z plastykiem miejskim, nośniki trzeba zdjąć lub narazić się na karę. W jakiej wysokości?

Łukasz Kobus: – W przypadku reklamy o powierzchni jednego metra kwadratowego kara za jeden dzień nielegalnej ekspozycji wynosi 158 zł. W przypadku reklamy wielkopowierzchniowej np. stumetrowej, za jeden dzień naliczymy blisko półtora tysiąca zł kary. Co w skali roku może dać kwotę nawet ponad pół miliona zł.

I podkreśla: – Jednak kary to ostateczność, liczymy, że obejdzie się bez nich.. Najważniejsze, by oczyścić wspólną przestrzeń.

Jak mówi Jacek Piątek, plastyk miejski, jego biuro w minionym roku kolportowało ulotki i informatory dotyczące nowych zasad ładu reklamowego w Gdyni.

– Rozesłaliśmy pół tysiąca maili, wydaliśmy trzysta opinii, udzieliliśmy setek porad i konsultacji w tej sprawie – wylicza Jacek Piątek.

I dodaje: Każdy ma prawo do szyldu w miejscu prowadzenia działalności gospodarczej, dlatego w uchwale określono szczegółowe zasady ich sytuowania. Największy chaos wizualny tworzy niekontrolowana i wszechobecna reklama zewnętrzna, dlatego szczególnie ona wymaga pilnego uporządkowania.

Na razie kontrolą reklam i wnioskowaniem o kary (będą mieć formę decyzji administracyjnej) zajmuje się dwóch urzędników magistratu. Ale na sesji Rady Miasta w końcu października radni będą głosować nad powołaniem specjalnej komórki w ZDiZ, która zajmować się będzie egzekwowaniem uchwały krajobrazowej.

Uchwały krajobrazowe obowiązują tylko w 78 spośród 2,5 tys. polskich gmin. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342303

Odszedł do wieczności

Leszek Moczulski

Żegnamy Cię Leszku, dobrze zasłużyłeś się Polsce,
będziemy o Tobie pamiętać!

Przyjaciele z Ruchu Młodej Polski

Dwa buspasy na ul. Spacerowej?

„Dewastacja przyrody i hałas"

Brak transparentności, pominięcie opinii mieszkańców i obawa o skutki inwestycji, to zarzuty mieszkańców Oliwy w sprawie planowanej budowy buspasów na ul. Spacerowej.

Mieszkańcy są niezadowoleni z podjętej decyzji o budowie buspasów w wariancie, który zakłada ich powstanie po obu stronach ulicy.

– Zarząd dzielnicy do dziś nie otrzymał odpowiedzi na stanowisko i wniosek o spotkanie przesłane 3 września do wiceprezydenta Piotra Grzelaka – mówi Tomasz Strug z Rady Dzielnicy Oliwa.

Co nie podoba się mieszkańcom? Główne zarzuty to:

Brak transparentności: decyzja o wyborze wariantu 2 została podjęta bez wcześniejszych analiz i szerokich konsultacji z mieszkańcami oraz instytucjami zarządzającymi terenami zielonymi. Prezentacja podczas tzw. konsultacji odbyła się w Oliwie 10 lipca. Rady Dzielnic zakończyły kadencję wcześniej – 30 czerwca 2024 roku.

Pominięcie opinii mieszkańców, obawy o skutki inwestycji: mieszkańcy obawiają się, że budowa buspasów w zaproponowanym wariancie może negatywnie wpłynąć na jakość życia w dzielnicy, prowadząc m.in. do dewastacji przyrody, zwiększenia hałasu i zanieczyszczenia powietrza.

Zarząd Dzielnicy Oliwa domaga się: wstrzymania decyzji o zleceniu opracowania dokumentacji projektowej, uruchomienia konsultacji społecznych, przeprowadzenia rzetelnych analiz, które uwzględnią wszystkie aspekty inwestycji, współpracy z mieszkańcami oraz równego traktowania dzielnic.

– Sprawa budowy buspasów na ulicy Spacerowej pokazuje, jak ważne jest zaangażowanie mieszkańców oraz Rad Dzielnic w procesy decyzyjne dotyczące rozwoju miasta. Czy władze Gdańska wysłuchają głosów mieszkańców Oliwy i podejmą kroki w celu rozwiązania tego sporu? – pyta Tomasz Strug.

Przesłaliśmy miastu główne zarzuty mieszkańców z prośbą o odpowiedź.

– W związku z otrzymanym pismem od Rady Dzielnicy Oliwa, do czasu ukonstytuowania się nowego zarządu dzielnicy wstrzymujemy działania dotyczące buspasów na ul. Spacerowej – informuje Joanna Bieganowska z gdańskiego magistratu.

I dodaje: – Jak tylko znane będą nowe zarządy dzielnic, planujemy spotkanie z przedstawicielami Rady Dzielnicy Oliwa. ●

Joanna Wiśniowska

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34342218

Gdańsk, dnia 14 października 2024 r.

WI-III.7821.1.25.2023.AZ-j

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski działając na podstawie art. 11f ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej „specustawą drogową",

podaje do publicznej wiadomości, iż:

w dniu 11 października 2024 r. decyzją nr WI-III.7821.1.25.2023.AZ uchylił w części i orzekł w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymał w mocy decyzję Starosty Puckiego Nr AB/RW-6740/94/23/K z dnia 25.08.2023 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej „Budowa drogi gminnej ulicy Jagodowej na odcinku od skrzyżowania z ul. Grzybową do skrzyżowania z ul. Owocową w Dębogórzu".

Jednocześnie, zgodnie z art. 11f ust. 4 specustawy drogowej zawiadamiam, że z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-529.**

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572), zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Od niniejszej decyzji stronom służy prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku, w terminie 30 dni od dnia, w którym czynność zawiadomienia o wydaniu decyzji odnosi skutek prawny. Skargę do Sądu składa się za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk.

eprasa.pl 0440ed3afb

Profesor

Małgorzacie Karbownik-Lewińskiej
oraz Synom,

wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Męża

prof. Andrzeja Lewińskiego

składa

Zespół Katedry i Kliniki Endokrynologii i Diabetologii CM UMK w Bydgoszczy
oraz członkowie Kujawsko-Pomorskiego
Oddziału Polskiego Towarzystwa Endokrynologocznego.

Łączymy się w smutku.

"Ból i samotność po stracie bliskiej osoby niech złagodzi prawda,
że nie umiera ten kto pozostaje w sercach bliskich"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342068

Pani

Agnieszce Muzyce

słowa wsparcia w tych najtrudniejszych chwilach
oraz wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja, Rada Naukowa, Pracownicy, Koleżanki i Koledzy
z Instytutu Agrofizyki Polskiej Akademii Nauk w Lublinie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342106

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr hab. n. med.
Andrzeja Lewińskiego

Rektora Uniwersytetu Medycznego w Łodzi w latach 2002 2008,
wykładowcę akademickiego, wychowawcę wielu pokoleń lekarzy,
wieloletniego Konsultanta Krajowego w dziedzinie endokrynologii.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Jerzy, Michał i Paweł Radwan z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342173

Z żalem zawiadamiamy, że 12 października 2024 roku,
w wieku 90 lat
zmarł nasz kochany Tata, Dziadek

ŚP

Andrzej Poniatowski

architekt

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 17 października 2024 roku godzinie 14.00
w kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego przy ulicy Smutnej 7.

Pogrążona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342178

5 października 2024 roku zmarła w wieku 85 lat

ŚP

Danuta Lis

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 17 października 2024 roku o godzinie 12.00
na Cmentarzu pw. Św. Antoniego w Łodzi przy ulicy Solec 11 (Mania).

Pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342308

W poniedziałek, 14 października 2024 roku

po dzielnej walce z ciężką chorobą, w wieku 69 lat zmarł

Kazimierz Sobecki

dziennikarz, fotografik, edytor.

Pogrzeb odbędzie się w Sidrze 18 października 2024 roku

msza św. w kościele parafialnym o godzinie 10.00.

Siostry i brat z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342252

Z głębokim smutkiem zawiadamiam,
że 10 października 2024 roku zmarł zmęczony chorobą
mój dobry, kochany Mąż

ŚP

Andrzej Nowosielski

Motoryzacja była jego zawodem i pasją

Msza święta w Konkatedrze Św. Aleksandra w Suwałkach
odbędzie się 18 października 2024 roku o godzinie 13.00,
po czym nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego.

Żegnaj Andrzeju

Ina z rodziną i przyjaciółmi

Msza za Zmarłego odbędzie się 24 października 2024 roku o godzinie 15.00
w Kościele Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Warszawie, ul. Przyrynek 2.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342047

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Abp. prof. dr hab.
Edwarda Ozorowskiego

Metropolity Białostockiego w latach 2006-2017
Honorowego Obywatela Miasta Białegostoku

Rodzinie, bliskim

oraz

wiernym Archidiecezji Białostockiej

składamy
szczere wyrazy współczucia

Przewodnicząca Rady Miasta Białystok
Katarzyna Jamróz
wraz z Radnymi

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342109

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik,
jak radzić sobie
z żałobą na

ODESZLI.PL

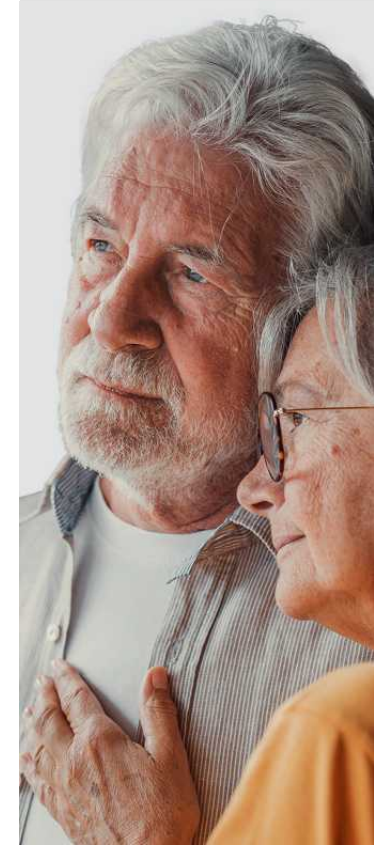

S2G 1

eprasa.pl 0440ed3afb

wyborcza TV

co piątek z „Wyborczą”

Sprawdź, co warto obejrzeć

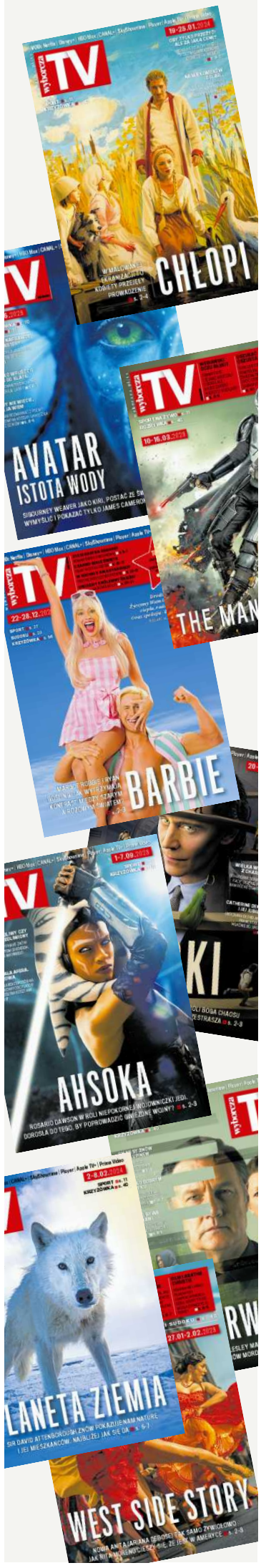

1 S2G

BURMISTRZ MIASTA GRAJEWO

na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami(Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 t.j.) informuje, iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Grajewo oraz na stronach internetowych: www.grajewo.pl oraz na BIP-ie zostanie wywieszony na okres 21 dni **od dnia 16.10.2024 r. do dnia 06.11.2024 r.** do publicznej wiadomości:

1. Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu.
2. Wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Bliższe informacje pod nr tel.(86) 273-08-24 lub 273-08-25.

Białystok/34342304

BURMISTRZ GMINY TRZCIŃSKO – ZDRÓJ

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego umożliwiającego lokalizację elektrowni wiatrowych na obszarze w zachodniej części Gminy Myślibórz.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 poz. 1130), art. 6a ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 poz. 317) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112),

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Myśliborzu uchwały nr V/55/2024 z dnia 26 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego umożliwiającego lokalizację elektrowni wiatrowych na obszarze w zachodniej części Gminy Myślibórz.

Obszar objęty planem obejmuje grunty o łącznej powierzchni ok. 1100 ha położone pomiędzy miejscowościami Nawrocko, Pniów, Czerników, Sarbinowo i Zgoda.

Zainteresowani mogą składać wnioski do przedmiotowego planu miejscowego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w formie papierowej na adres Urzędu Miejskiego, ul. Rynek im. Jana Pawła II 1, 74-300 Myślibórz, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres *mysliborz@mysliborz.pl* lub za pomocą platformy ePUAP w terminie **do dnia 31.10.2024 r**.

Wniosek może być złożony za pomocą formularza zamieszczonego w Biuletynie Informacji Publicznej *www.bip.mysliborz.pl* w zakładce *Druki do pobrania/Referat Planowania Przestrzennego.* Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Myśliborza.

Informuję również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, **w dniu 24 października 2024 r. o godz. 16.00** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Myśliborzu (I piętro), odbędzie się spotkanie otwarte dotyczące rozwiązań możliwych do ujęcia w planie miejscowym.

Ponadto **w dniu 24 października 2024 r. o godz. 17.30** odbędzie się transmitowane spotkanie otwarte, prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiające zabranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag. Informację o łączu będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania na stronie internetowej *www.mysliborz.pl* w zakładce *Mieszkaniec/Konsultacje społeczne* oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej *www.bip.mysliborz.pl* w zakładce *Informacje/Konsultacje społeczne.*

Burmistrz Gminy Trzcińsko – Zdrój
Bartłomiej Wróbel

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 2016/679 informuję, że:

1. Administratorem Pani/Pana danych jest Burmistrz Myśliborza, Urząd Miejski w Myśliborzu, 74-300 Myślibórz, ul. Rynek im. Jana Pawła II 1, e-mail: mysliborz@mysliborz.pl, nr telefonu: +48 95 747 2061.
2. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
3. We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych oraz realizacją przysługującym Pani/Panu praw można kontaktować się z inspektorem ochrony danych w Urzędzie Miejskim w Myśliborzu pod wskazanym adresem e-mail: ido@mysliborz.pl lub tel. +48 95 747 2061.
4. Pełen zakres informacji na temat przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej *www.bip.mysliborz.pl* w zakładce Informacja o *ochronie danych osobowych*.

Szczecin/34342290

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

wyborcza DUŻY FORMAT

BURMISTRZ MIASTA LĘBORKA

informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie:
- sprzedaży lokalu mieszkalnego nr 4 przy ul. Komuny Paryskiej 8b w Lęborku

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku (I piętro, obok pokoju 126), na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od ukazania się niniejszej informacji w prasie.

wybierzLębork.pl

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34341755

AB.6740.6.15.2024.MJ.ER Bełchatów, dnia 14.10.2024 r.

OBWIESZCZENIE
STAROSTY BEŁCHATOWSKIEGO

Na podstawie art. 11 d ust. 5 i 6 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 311 z późn. zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 572) Starosta Bełchatowski

zawiadamia

że na wniosek Wójta Gminy Bełchatów**, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Kamila Milczaka,** z dnia 08.10.2024 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „**Przebudowa i budowa drogi Kałduny-Dobrzelów”**

Działki istniejącego pasa drogowego znajdujące się w całości w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

powiat bełchatowski, gmina Bełchatów, obr. 13 Kałduny, dz. nr ewid.: 184,

powiat bełchatowski, gmina Bełchatów, obr. 05 Dobrzelów, dz. nr ewid.: 95, 101, 290/3

Działki położone w części w liniach rozgraniczających teren inwestycji wymagające zatwierdzenia projektów podziału:

powiat bełchatowski, gmina Bełchatów, obr. 13 Kałduny, dz. nr ewid.: 199/1 (199/3*, 199/4), 200/1 (200/4*, 200/5), 201/1 (201/3*, 201/4), 201/2 (201/58, 201/6), 202 (202/1*, 202/2),

powiat bełchatowski, gmina Bełchatów, obr. 05 Dobrzelów, dz. nr ewid.: 94/13 (94/18*, 94/17)**,** 94/16 (94/20*, 94/19), 96 (96/1*, 96/2), 101 (101/2*, 101/1), 53 (53/1*, 53/2), 55 (55/1*, 55/2), 56 (56/1*, 56/2), 57 (57/1*, 57/2), 58 (58/1*, 58/2), 59 (59/1*, 59/2), 60 (60/1*, 60/2), 63 (63/1*, 63/2), 64 (64/1*, 64/2), 66 (66/1*, 66/2), 67 (67/1*, 67/2), 68 (68/1*, 68/2), 73 (73/1*, 73/2), 75 (75/1*, 75/2), 100/8 (100/12*, 100/11), 100/4 (100/10*, 100/9), 102 (102/2*, 102/1), 104 (104/2*, 104/1), 74 (74/1*, 74/3*, 74/2,), 121 (121/2*, 121/1), 122 (122/3*, 122/4), 150/3 (150/9*, 150/10), 85 (85/2*, 85/1), 86 (86/2*, 86/1), 87 (87/2*, 87/1), 88 (88/2*, 88/1), 89 (89/2*, 88/1), 89 (89/2*, 89/1), 90 (90/2*, 90/1), 91 (91/2*, 91/1), 92 (92/2*, 92/1), **(oznaczenia: przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi, w nawiasie z gwiazdką nr działki po podziale przeznaczonej pod inwestycję drogową)**

Działki położone w liniach rozgraniczających terenu inwestycji niezbędne dla przebudowy innych dróg publicznych:

powiat bełchatowski, gmina Bełchatów, obr. 13 Kałduny, dz. nr ewid.: 169/2

Działki poza pasem drogi do czasowego ograniczenia w związku z budowa drogi:

powiat bełchatowski, gmina Bełchatów, obr. 13 Kałduny, dz. nr ewid.: 198/1, 198/2, 198/3, 199/1, 253, 172/1, 370/1, 370/2, 182, 243/2, 243/1, 244, 245/1,

powiat bełchatowski, gmina Bełchatów, obr. 05 Dobrzelów, dz. nr ewid.: 290/2, 159/1, 158/2, 160, 94/9, 94/13, 101, 74, 104,

Informuję, że można zapoznać się z w/w wnioskiem o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej oraz załączonymi do niego materiałami i dokumentami i składać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Bełchatowie (ul. Pabianicka 26, 97-400 Bełchatów, pokój nr A 16, tel. 44 635-86-82) w godzinach urzędowania (pon., śr-pt. godz. 7^{30} – 15^{30}, wt. godz. 7^{30}-17^{00}).

Zgodnie z art. 49 KPA zawiadomienie przez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Łódź/34342152

eprasa.pl 0440ed3afb

NIERUCHOMOŚĆ NIEROLNA

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W GORZOWIE WLKP.

podaje do publicznej wiadomości informację
o zamiarze sprzedaży niezabudowanej nieruchomości

Nieruchomość położona w gminie **Lubiszyn**, obręb **Baczyna** w skład której wchodzą:
Działka nr **130/41** o powierzchni ogólnej: **1,1503 ha**.
Klasy gruntów:
RIVa-1,0218ha; RVI-0,1285ha
Nr księgi wieczystej: **GW1G/00103907/4**
Cena wywoławcza wynosi 1.529.900 zł w tym VAT 23%

Nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (Uchwała nr XLVI/369/2023 Rady Gminy Lubiszyn z dnia 30.03.2023r.) zgodnie z którym przeznaczona jest pod tereny zabudowy usługowej, rzemieślniczej drobnej wytwórczości, oznaczone symbolem UR. W Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego nieruchomość stanowi tereny mieszkalnictwa i usług towarzyszących oraz obszary korzystne dla zorganizowanej działalności inwestycyjnej.

Szczegółowy opis nieruchomości i warunki jej sprzedaży zawarte są w wykazie sporządzonym zgodnie z art. 28 ustawy z dnia 19.10.1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (znak: **GOR.WKUZ.GZ.4246.173.2024.AL**), opublikowanym w siedzibie: Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – Oddziału Terenowego w Gorzowie Wlkp., Urzędu Miasta w **Gorzowie Wielkopolskim**, Lubuskiej Izby Rolniczej w Gorzowie Wlkp., w Internecie pod adresem www.gov.pl/kowr.

Nieruchomość planowana do sprzedaży w przetargu publicznym. Termin, miejsce i warunki przetargu podane zostaną do publicznej wiadomości w formie ogłoszenia o przetargu.

Więcej informacji: Oddział Terenowy Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Gorzowie Wlkp., ul. Myśliborska 32, tel. (95) 714-61-43 lub na stronie internetowej www.gov.pl/kowr

www.gov.pl/kowr

Lubuskie/34342073

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

GM.6840.3.2024 **Górzno, dn.16.10.2024 r.**

BURMISTRZ MIASTA I GMINY GÓRZNO

ogłasza pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej

Lp.	KW	Oznaczenie nieruchomości wg ewidencji gruntów	Pow. w (ha)	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w studium	Termin zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości (netto)	Wysokość opłat i termin ich wnoszenia
1.	TO1B/00024998/9	Działka nr 250/1 Zaborowo, obręb Zaborowo, powiat brodnicki, woj. kuj.-pom.	4,2500	Kształt działki regularny, korzystny, konfiguracja terenu płaska, teren rolny. RIVb – 0,5100 ha, RV – 2,6700 ha, RVI – 1,0700 ha	Zgodnie z Uchwałą Rady Gminy Górzno Nr XXVIII/152/2021 z dnia 30 września 2021 w sprawie uchwalenia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Górzno dla działki nr 250/1 obręb Zaborowo ustalono kierunek rozwoju: R-tereny rolne.	Do wykonania i uznania przez nabywcę	230.000,00 zł	Zapłata jednorazowa przed podpisaniem aktu notarialnego

Z uwagi na przeznaczenie nieruchomości (grunty rolne) do jej sprzedaży mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 423).

Termin i miejsce przetargu: Przetarg odbędzie się **w dniu 20 listopada 2024 roku** w sali USC Urzędu Miasta i Gminy w Górznie przy ulicy Rynek 1 **o godz. 10⁰⁰.**

Obciążenia i zobowiązania na nieruchomości:
Nieruchomość będąca przedmiotem zbycia nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

Wadium:
Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wymaganym terminie i wysokości.
WADIUM w wysokości 10 % ceny wywoławczej – 23.000,00 zł należy wpłacić na rachunek bankowy: Bank Spółdzielczy Brodnica/ Oddział Górzno **nr 78 9484 1150 2213 1300 1007 0005** tytułem, **„I przetarg – działka nr 250/1 imię i nazwisko uczestnika przetargu"**.
Wadium winno być uznane na rachunku najpóźniej **w dniu 15 listopada 2024 r.**

Ogłoszenia o przetargu zostaną wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Górzno, na stronie internetowej https://mst-gorzno.rbip.mojregion.info/8/strona-glowna-bip.html oraz www.gorzno.pl

Szczegółowych informacji dotyczących przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Górzno lub pod numerem tel.(56)6448364 w godzinach pracy Urzędu.

Termin wywieszenia ogłoszenia: od dnia 16 października 2024 r.

Burmistrz Miasta i Gminy Górzno
/-/ Jacek Ruciński

Bydgoszcz-Toruń/34342053

NIERUCHOMOŚĆ NIEROLNA

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W GORZOWIE WLKP.

podaje do publicznej wiadomości informację
o zamiarze sprzedaży niezabudowanej nieruchomości

Nieruchomość położona w gminie **Lubiszyn**, obręb **Baczyna** w skład której wchodzą:
Działka nr **130/43** o powierzchni ogólnej: **0,9831 ha**.
Klasy gruntów:
RIVb-0,1252ha; RV-0,2747ha; Lzr-RV-0,2306ha; RVI-0,3526ha
Nr księgi wieczystej: **GW1G/00103907/4**
Cena wywoławcza wynosi 1.335.800 zł w tym VAT 23%

Nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (Uchwała nr XLVI/369/2023 Rady Gminy Lubiszyn z dnia 30.03.2023r.) zgodnie z którym przeznaczona jest pod tereny zabudowy usługowej, rzemieślniczej drobnej wytwórczości, oznaczone symbolem UR. W Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego nieruchomość stanowi tereny mieszkalnictwa i usług towarzyszących oraz obszary korzystne dla zorganizowanej działalności inwestycyjnej.

Szczegółowy opis nieruchomości i warunki jej sprzedaży zawarte są w wykazie sporządzonym zgodnie z art. 28 ustawy z dnia 19.10.1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (znak: **GOR.WKUZ.GZ.4246.173.2024.AL**), opublikowanym w siedzibie: Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – Oddziału Terenowego w Gorzowie Wlkp., Urzędu Miasta w **Gorzowie Wielkopolskim**, Lubuskiej Izby Rolniczej w Gorzowie Wlkp., w Internecie pod adresem www.gov.pl/kowr.

Nieruchomość planowana do sprzedaży w przetargu publicznym. Termin, miejsce i warunki przetargu podane zostaną do publicznej wiadomości w formie ogłoszenia o przetargu.

Więcej informacji: Oddział Terenowy Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Gorzowie Wlkp., ul. Myśliborska 32, tel. (95) 714-61-43 lub na stronie internetowej www.gov.pl/kowr

www.gov.pl/kowr

Lubuskie/34342075

NIERUCHOMOŚĆ NIEROLNA

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W GORZOWIE WLKP.

podaje do publicznej wiadomości informację
o zamiarze sprzedaży niezabudowanej nieruchomości

Nieruchomość położona w gminie **Lubiszyn**, obręb **Baczyna** w skład której wchodzą:
Działka nr **130/40** o powierzchni ogólnej: **1,0203 ha**.
Klasy gruntów:
RIVa-0,4991ha; RV-0,5212ha
Nr księgi wieczystej: **GW1G/00103907/4**
Cena wywoławcza wynosi 1.357.100 zł w tym VAT 23%

Nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (Uchwała nr XLVI/369/2023 Rady Gminy Lubiszyn z dnia 30.03.2023r.) zgodnie z którym przeznaczona jest pod tereny zabudowy usługowej, rzemieślniczej drobnej wytwórczości, oznaczone symbolem UR. W Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego nieruchomość stanowi tereny mieszkalnictwa i usług towarzyszących oraz obszary korzystne dla zorganizowanej działalności inwestycyjnej.

Szczegółowy opis nieruchomości i warunki jej sprzedaży zawarte są w wykazie sporządzonym zgodnie z art. 28 ustawy z dnia 19.10.1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (znak: **GOR.WKUZ.GZ.4246.173.2024.AL**), opublikowanym w siedzibie: Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – Oddziału Terenowego w Gorzowie Wlkp., Urzędu Miasta w **Gorzowie Wielkopolskim**, Lubuskiej Izby Rolniczej w Gorzowie Wlkp., w Internecie pod adresem www.gov.pl/kowr.

Nieruchomość planowana do sprzedaży w przetargu publicznym. Termin, miejsce i warunki przetargu podane zostaną do publicznej wiadomości w formie ogłoszenia o przetargu.

Więcej informacji: Oddział Terenowy Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Gorzowie Wlkp., ul. Myśliborska 32, tel. (95) 714-61-43 lub na stronie internetowej www.gov.pl/kowr

www.gov.pl/kowr

Lubuskie/34342071

BURMISTRZ MIASTA KOSTRZYN NAD ODRĄ

zgodnie z treścią art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz.U z 2024 r. poz.1145 j.t. ze zm.) **informuję, że na okres 21 dni podany został do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości wchodzącej w skład gminnego zasobu, przeznaczonej do zbycia: numer GP.0050.86.2024.AD, z dnia 14 października 2024 r.**

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń (I piętro) w siedzibie Urzędu Miasta przy ul. Granicznej 2, oraz zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą www.kostrzyn.pl – zakładka Przetargi i wykazy nieruchomości oraz w zakładce BIP .

Lubuskie/34342299

Starosta Nowosolski

działając zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r., o gospodarce nieruchomościami (t.j.: Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) **informuje,** że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Nowej Soli, przy ul. Moniuszki numer 3 oraz na stronach internetowych:
https://bip.powiat-nowosolski.pl,
https://monitorurzedowy.pl oraz
https://bip.lubuskie.uw.gov.pl/rolnictwo_turystyka/wykazy-nieruchomosci-2024
zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym (na rzecz użytkowników wieczystych).

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 68 458 68 79.

Lubuskie/34342174

NIERUCHOMOŚĆ NIEROLNA

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W GORZOWIE WLKP.

podaje do publicznej wiadomości informację
o zamiarze sprzedaży niezabudowanej nieruchomości

Nieruchomość położona w gminie **Lubiszyn**, obręb **Baczyna** w skład której wchodzą:
Działka nr **130/42** o powierzchni ogólnej: **0,9689 ha**.
Klasy gruntów:
RIVa-0,0787ha; RVb-0,0048ha; RVI-0,8854ha
Nr księgi wieczystej: **GW1G/00103907/4**
Cena wywoławcza wynosi 1.316.500 zł w tym VAT 23%

Nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (Uchwała nr XLVI/369/2023 Rady Gminy Lubiszyn z dnia 30.03.2023r.) zgodnie z którym przeznaczona jest pod tereny zabudowy usługowej, rzemieślniczej drobnej wytwórczości, oznaczone symbolem UR. W Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego nieruchomość stanowi tereny mieszkalnictwa i usług towarzyszących oraz obszary korzystne dla zorganizowanej działalności inwestycyjnej.

Szczegółowy opis nieruchomości i warunki jej sprzedaży zawarte są w wykazie sporządzonym zgodnie z art. 28 ustawy z dnia 19.10.1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (znak: **GOR.WKUZ.GZ.4246.173.2024.AL**), opublikowanym w siedzibie: Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – Oddziału Terenowego w Gorzowie Wlkp., Urzędu Miasta w **Gorzowie Wielkopolskim**, Lubuskiej Izby Rolniczej w Gorzowie Wlkp., w Internecie pod adresem www.gov.pl/kowr.

Nieruchomość planowana do sprzedaży w przetargu publicznym. Termin, miejsce i warunki przetargu podane zostaną do publicznej wiadomości w formie ogłoszenia o przetargu.

Więcej informacji: Oddział Terenowy Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Gorzowie Wlkp., ul. Myśliborska 32, tel. (95) 714-61-43 lub na stronie internetowej www.gov.pl/kowr

www.gov.pl/kowr

Lubuskie/34342074

Gdańsk, dnia 11 października 2024 r.

WI-III.7821.1.32.2022.EK.r

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski działając na podstawie art. 11f ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej „specustawą drogową",

podaje do publicznej wiadomości, iż:

w dniu 10 października 2024 r. decyzją nr WI-III.7821.1.32.2022.EK uchylił w części i orzekł w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymał w mocy decyzję Starosty Puckiego Nr AB/RW-6740/179/22/K z dnia 30.09.2022 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej „Budowa ulicy Wiśniowej i ulicy Krause w Pierwoszynie oraz ulicy Do Morza w Mechelinkach wraz z oświetleniem ulicznym, kanalizacją deszczową, kanałem technologicznym oraz zbiornikiem na wody opadowe".

Jednocześnie, zgodnie z art. 11f ust. 4 specustawy drogowej zawiadamiam, że z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-326.**

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2023 r. poz. 572), zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Od niniejszej decyzji stronom służy prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku, w terminie 30 dni od dnia, w którym czynność zawiadomienia o wydaniu decyzji odnosi skutek prawny. Skargę do Sądu składa się za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk.

Gdańsk/34342217

Burmistrz Wolina

Informuje o wywieszeniu
w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Wolinie wykazów nieruchomości
przeznaczonych do sprzedaży,
dzierżawy i użyczenia o numerze:

OAS.0050.258.2024.ŻK
OAS.0050.260.2024.ŻK
OAS.0050.261.2024.ŻK
OAS.0050.263.2024.ŻK
OAS.0050.264.2024.ŻK
OAS.0050.266.2024.ŻK

Szczecin/34342163

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ"

MÓJ BIZNES
wyborcza

S2G 1

eprasa.pl 0440ed3afb

Pomagamy oswoić się z żałobą

Złóż kondolencje

ODESZLI.pl

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ NOWOGRODU BOBRZAŃSKIEGO

informuje

że w sposób zwyczajowo przyjęty, na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Nowogród Bobrzański przy ul. Słowackiego 11, na miejskiej stronie internetowej: www.nowogrodbobrz.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej- https://bip.nowogrodbobrz.pl/ zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Nowogród Bobrzański.

Rodzaj przetargu	Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki w ha	Numer obrębu	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu	Wysokość wadium	Godzina przetargu
III przetarg ustny nieograniczony	**Kaczenice**	**57/3**	**0,2313 ha**	**0007**	**ZG1E/00089214/6**	**43.000,00 zł (ZW z vat)**	**4300,00 zł**	**8:00**
III przetarg ustny nieograniczony	**Kaczenice**	**57/4**	**0,2393 ha**	**0007**	**ZG1E/00089214/6**	**45.000,00 (ZW z vat)**	**4500,00 zł**	**8:45**
III przetarg ustny nieograniczony	**Kaczenice**	**57/5**	**0,2393 ha**	**0007**	**ZG1E/00089214/6**	**45.000,00 (ZW z vat)**	**4500,00 zł**	**9:30**
III przetarg ustny nieograniczony	**Kaczenice**	**57/6**	**0,2328 ha**	**0007**	**ZG1E/00089214/6**	**43.000,00 (ZW z vat)**	**4300,00 zł**	**10:15**
III przetarg ustny nieograniczony	**Kaczenice**	**57/7**	**0,2352 ha**	**0007**	**ZG1E/00089214/6**	**44.000,00 (ZW z vat)**	**4400,00 zł**	**11:00**
III przetarg ustny nieograniczony	**Kaczenice**	**57/8**	**0,2365 ha**	**0007**	**ZG1E/00089214/6**	**44.000,00 (ZW z vat)**	**4400,00 zł**	**11:45**
III przetarg ustny nieograniczony	**Kaczenice**	**57/9**	**0,3943 ha**	**0007**	**ZG1E/00089214/6**	**74.000,00 (ZW z vat)**	**7400,00 zł**	**12:30**
III przetarg ustny nieograniczony	**Kaczenice**	**57/11**	**0,2629 ha**	**0007**	**ZG1E/00089214/6**	**50.000,00 (ZW z vat)**	**5000,00 zł**	**13:15**

Przetarg odbędzie się dnia: 18 listopada 2024 r. w budynku Urzędu Miejskiego w Nowogrodzie Bobrzańskim przy ul. Słowackiego 11, pok. nr 100.

Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje**:** *Referat gospodarki nieruchomościami, inwestycji i ochrony środowiska Urzędu Miasta Nowogród Bobrzański, ul Słowackiego 11, 66-010 Nowogród Bobrzański, pok. 207, tel.: 517886286, e-mail: m.skrucha@nowogrodbobrz.pl*

Lubuskie/34342108

WOPN.6320.3.2024.RCh
WOPN.6320.4.2024.RCh

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 28 ust. 3 i 4 *ustawy z dnia 16 kwietnia 2014 r. o ochronie przyrody* (Dz. U. z 2024 r. poz. 1478), zgodnie z art. 39 *ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112), w związku z realizacją projektu nr POIS.02.04.00-00-0193/16 pn.: *„Opracowanie planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000"*, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach osi priorytetowej II *„Ochrona środowiska, w tym adaptacja do zmian klimatu"*, działanie 2.4 *„Ochrona przyrody i edukacja ekologiczna"* Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014 – 2020, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Szczecinie podaje do publicznej wiadomości informację, iż **zakończył prace nad projektami planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 Bukowy Las Górki PLH320062** oraz **Las Baniewicki PLH320064** i rozpoczyna konsultacje społeczne opracowanych projektów zarządzeń dla ww. obszarów Natura 2000. Z projektami ww. zarządzeń oraz z uzasadnieniami można się zapoznać w siedzibie **Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie przy ul. Teofila Firlika 20, 71 - 637 Szczecin,** w godzinach od **8^{00} – 15^{00}** oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie **https://www.gov.pl/web/rdos-szczecin/bip** w zakładce **„Obwieszczenia i zawiadomienia"** oraz w zakładce **„Natura 2000 – Plany Zadań Ochronnych"**. Wszyscy zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski do projektu ww. zarządzenia w terminie **do dnia 08 listopada 2024 r.** w formie pisemnej, ustnej do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. z 2024 r. poz. 422). Uwagi lub wnioski wniesione po upływie terminu, o którym mowa powyżej pozostawia się bez rozpatrzenia. Rozpatrzenie wszystkich uwag i wniosków zawarte zostanie w treści uzasadnienia do zatwierdzonego zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Szczecinie, dlatego też nie będą udzielane żadne inne indywidualne odpowiedzi w formie pisemnej.

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska
w Szczecinie
Sylwia Jurzyk - Nordlöw
/- dokument podpisany cyfrowo//

Szczecin/34342192

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Wolina informuje,

że w dniu 19 listopada 2024 r., w Dworku Wolińskim przy ul. Zamkowej 23a w Wolinie, o godzinie 12^{oo}
przeprowadzony zostanie przetarg ustny nieograniczony,
na sprzedaż nieruchomości:

1. Obręb 0002 Wolin

➢ **pierwszy przetarg ustny nieograniczony dla działek przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną,** dla których Sąd Rejonowy w Kamieniu Pomorskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SZ1K/00033418/8**:**

• Działka nr 171 o powierzchni 0,1029 ha	**- Cena wywoławcza: 152.000,00 zł**
• Działka nr 187 o powierzchni 0,1169 ha	**- Cena wywoławcza: 172.000,00 zł**
• Działka nr 215 o powierzchni 0,0954 ha	**- Cena wywoławcza: 141.000,00 zł**
• Działka nr 216 o powierzchni 0,1362 ha	**- Cena wywoławcza: 192.000,00 zł**

Do każdej wylicytowanej ceny działki doliczony zostanie 23% VAT

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest przedłożenie dowodu wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Wadium można wpłacić przelewem na konto Urzędu Miasta Nr: 67 9393 0000 0000 0156 2000 0050 w Banku Spółdzielczym w Wolinie.

Wpłaty wadium należy dokonać tak aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym Urzędu najpóźniej w dniu 13 listopada 2024 roku.

Pełna treść ogłoszenie znajduje się na stronie internetowej https://gminawolin.pl/ w zakładce „nieruchomości na sprzedaż" oraz: http://bip.gminawolin.pl/strony/menu/35.dhtml,

a także zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wolinie (ul. Zamkowa 23).

Szczegółowych informacji na temat przetargu udziela pracownik Referatu Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wolinie (ul. Zamkowa 23), pokój nr 8, tel. 512 348 851.

Szczecin/34342105

Burmistrz Miasta Lęborka

ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony

Przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 4 o powierzchni 56,18 m^2 (lokal mieszkalny składa się z 3 pokoi, kuchni, łazienki i korytarza) przy ul. Mściwoja II 12 wraz ze sprzedażą 200/1000 udziału w nieruchomości stanowiącej działki nr 70/1 i 70/6 obręb 11 o łącznej powierzchni 698 m^2, KW SL1L/00023868/2.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.

Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Lęborka nieruchomość położona przy ul. Mściwoja II 12 znajduje się na terenie elementarnym MN/U-4 o przeznaczeniu – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi nieuciążliwe.

I przetarg ustny nieograniczony został przeprowadzony w dniu 27.09.2024r.

Przetarg odbędzie się 20.11.2024r. o godz. 11.00 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 14.

Cena wywoławcza 179.000,00 zł

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **18.000,00 zł. Wadium** w pieniądzu (z oznaczeniem dokładnego adresu lokalu) będzie można wpłacać w Banku Pekao SA na konto Gminy Miasto Lębork Nr 21 1240 1268 1111 0010 8729 0508 lub przelewem na powyższe konto nie później niż do dnia **14.11.2024r.** W razie wpłat na konto przelewem, wadium powinno być wnoszone z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym najpóźniej w dniu **14.11.2024r. –** pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty nie został spełniony. Wniesienie wadium przez uczestnika przetargu oznacza, że uczestnik zapoznał się ze stanem nieruchomości oraz warunkami przetargu określonymi w ogłoszeniu. Do przetargu dopuszczone zostaną osoby fizyczne lub prawne, które wpłacą wadium w wyznaczonym terminie, stawią się na przetarg osobiście lub w ich imieniu stawią się ich pełnomocnicy, okazujący się stosownym pełnomocnictwem, sporządzonym w formie aktu notarialnego lub w innej formie z potwierdzeniem zgodności podpisów przez notariusza, a w przypadku osób prawnych dodatkowo dokumentami określonymi przepisami prawa, uprawniającymi do wzięcia udziału w przetargu, przedłożą komisji przetargowej dowód stwierdzający tożsamość. **W przypadku małżonków, którzy nabywać będą nieruchomość do majątku wspólnego do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem (niekoniecznie w formie aktu notarialnego) drugiego małżonka, zawierającym dodatkowo zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.** W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne oraz cudzoziemcy na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2014r. poz. 1380). Uczestnikom przetargu, którzy nie zostali dopuszczeni do przetargu lub nie brali udziału w licytacji, a także nie wygrali przetargu wadium zostanie zwrócone w dniu **21.11.2024r.** w godz. 12.00-17.00 w Banku Pekao SA Oddział w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 18 lub przelewem do dnia **21.11.2024r.** na wskazane konto. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia w oznaczonym terminie do umowy notarialnej organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Organizator przetargu, zawiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. **Gmina Miasto L**ębork jako organizator przetargu **obliguje nabywcę do zawarcia umowy notarialnej w Kancelarii Notarialnej na terenie miasta Lęborka.** Koszty zawarcia umowy notarialnej oraz koszty wpisów wieczysto-księgowych obciążają nabywcę. Dokumentacja dotycząca przedmiotu przetargu znajduje się w Wydziale Zasobów Komunalnych na I piętrze UM budynek E (pokój 10) i jest do wglądu w godz. 7.00-14.00 tel. 059 8637824. Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest na stronie internetowej UM Lębork www.wybierzlebork.pl, Biuletynie Informacji Publicznej UM Lębork oraz na tablicy ogłoszeń UM Lębork (I piętro budynku E Urzędu Miejskiego). Zastrzega się prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów. Burmistrz Miasta poda do publicznej wiadomości informację o odwołaniu, z podaniem uzasadnionej przyczyny.

wybierzLębork.pl

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34342221

eprasa.pl 0440ed3afb

Lubuskie
Warte zachodu

Zarząd Województwa Lubuskiego

działając zgodnie z art. 35 ust.1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn.zm.) *informuje, że*

w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 7 (tablica ogłoszeń na parterze) oraz na stronie internetowej Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego *www.bip.lubuskie.pl* umieszczono wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Województwa Lubuskiego, położonej w Międzyrzeczu przy ul. Poznańskiej, obręb 0001-Międzyrzecz, przeznaczonej do dzierżawy w drodze bezprzetargowej. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 68 45 65 471/343.

Lubuskie/34342083

BURMISTRZ MIASTA LĘBORKA

informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu w trybie bezprzetargowym na rzecz wnioskodawców pod ośmioma stanowiskami sprzedaży krótkotrwałej drzewek świerkowych – choinek, stanowiącego część działki nr 72/6, o powierzchni 200,00 m^2, obręb 9 miasta Lęborka, przy Alei Niepodległości.

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

wybierzLębork.pl

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34342220

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic: Klimatycznej, Antoniego Książka, Strykowskiej i Wycieczkowej oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 oraz art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) Prezydent Miasta Łodzi **ogłasza o podjęciu przez Radę Miejską w Łodzi uchwały Nr LXXXVIII/2693/24 z dnia 13 marca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic: Klimatycznej, Antoniego Książka, Strykowskiej i Wycieczkowej oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu miejscowego.**

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego **w terminie od dnia 16 października 2024 r. do dnia 6 listopada 2024 r.** Wnioski należy składać do Prezydenta Miasta Łodzi wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi w zakładce „Opracowania"/„Plany miejscowe"/"Przystąpienia do mpzp"/"366. Klimatyczna, Książka, Strykowska, Wycieczkowa" (pod adresem https://mpu.lodz.pl/opracowania/plany-miejscowe/w-rejonie-ulic-klimatycznej-antoniego-ksiazka-strykowskiej-i-wycieczkowej-414/).

Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wnioski składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-mail: mpu@mpu.lodz.pl, ePUAP), na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wnioski składane w postaci papierowej należy składać na adres Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi, al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Łodzi. **Wnioski niespełniające wymogów formalnych, w szczególności wnioski:**
- złożone poza wyznaczonym terminem,
- niezłożone na ww. formularzu,
- niezawierające danych Wnioskodawcy,
- niezawierające czytelnego podpisu w przypadku wniosku w postaci papierowej,
- niezłożone w formie dokumentu elektronicznego w przypadku wniosku w postaci elektronicznej pozostawione zostaną bez rozpatrzenia.

Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi (al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź).

Administratorem danych osobowych przetwarzanych przez Miejską Pracownię Urbanistyczną w Łodzi w związku z realizacją zadań w zakresie planowania przestrzennego jest Prezydent Miasta Łodzi - Piotrkowska 104, 90-926 Łódź. Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest pod adresem www.mpu.lodz.pl, w zakładce bocznej RODO.

PIERWSZY WICEPREZYDENT MIASTA ŁODZI
Adam PUSTELNIK

Łódź/34342313

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic: Kryształowej, Antoniego Książka i Wycieczkowej oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 oraz art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) Prezydent Miasta Łodzi **ogłasza o podjęciu przez Radę Miejską w Łodzi uchwały Nr LXXXVIII/2692/24 z dnia 13 marca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic: Kryształowej, Antoniego Książka i Wycieczkowej oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu miejscowego.**

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego **w terminie od dnia 16 października 2024 r. do dnia 6 listopada 2024 r.** Wnioski należy składać do Prezydenta Miasta Łodzi wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi w zakładce „Opracowania"/„Plany miejscowe"/"Przystąpienia do mpzp"/"368. Kryształowa, Książka, Wycieczkowa" (pod adresem https://mpu.lodz.pl/opracowania/plany-miejscowe/w-rejonie-ulic-krysztalowej-antoniego-ksiazka-i-wycieczkowej-420/).

Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wnioski składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-mail: mpu@mpu.lodz.pl, ePUAP), na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wnioski składane w postaci papierowej należy składać na adres Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi, al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Łodzi. **Wnioski niespełniające wymogów formalnych, w szczególności wnioski:**
- złożone poza wyznaczonym terminem,
- niezłożone na ww. formularzu,
- niezawierające danych Wnioskodawcy,
- niezawierające czytelnego podpisu w przypadku wniosku w postaci papierowej,
- niezłożone w formie dokumentu elektronicznego w przypadku wniosku w postaci elektronicznej pozostawione zostaną bez rozpatrzenia.

Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi (al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź).

Administratorem danych osobowych przetwarzanych przez Miejską Pracownię Urbanistyczną w Łodzi w związku z realizacją zadań w zakresie planowania przestrzennego jest Prezydent Miasta Łodzi - Piotrkowska 104, 90-926 Łódź. Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest pod adresem www.mpu.lodz.pl, w zakładce bocznej RODO.

PIERWSZY WICEPREZYDENT MIASTA ŁODZI
Adam PUSTELNIK

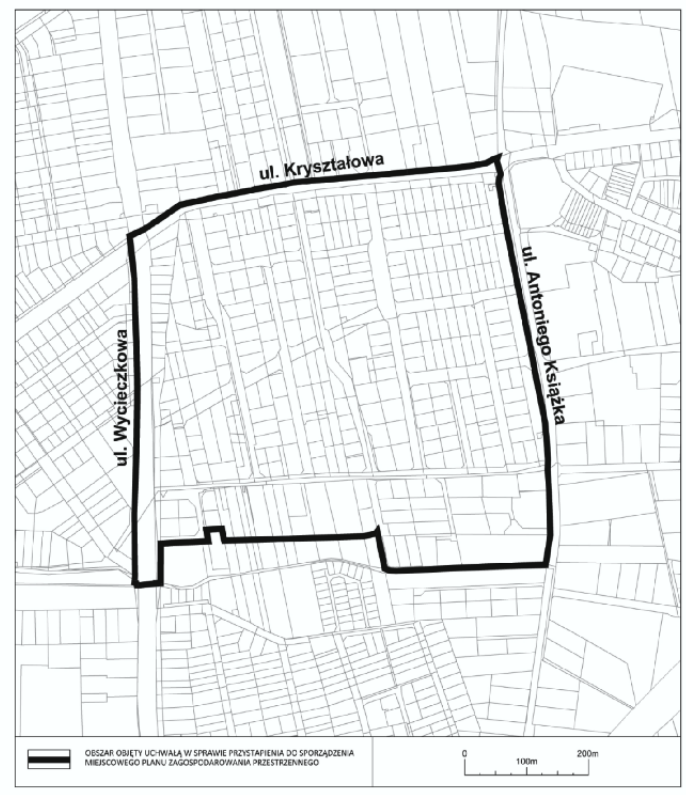

Łódź/34342314

wyborcza TV

co piątek z „Wyborczą"

Sprawdź, co warto obejrzeć

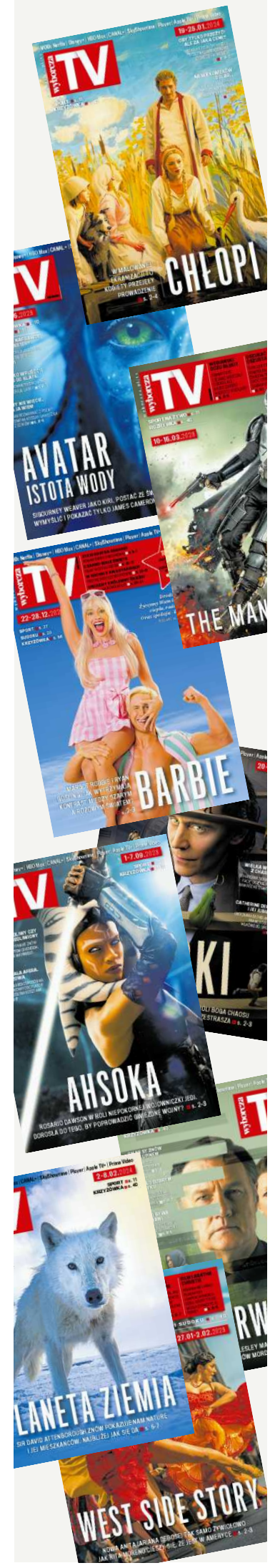

S2G 1

eprasa.pl 0440ed3afb

śmieszyliśmy się jako państwo”

nistra Glińskiego i zwraca uwagę na Rapperswil. Dyrektor Buchmann otrzymuje od Ministerstwa alternatywną propozycję: – Salę na tyłach piwiarni, ciemną, nadającą się jedynie na niewielką wystawę – opisuje.

O wystawie stałej nie ma mowy. Zresztą, gdzie miałaby powstać? Schwanen to jednak hotel.

Kozłowski podkreśla, że jeszcze we wrześniu 2023 r. pytał ministra Glińskiego, czy wyburzyć pokoje na trzecim piętrze, by stworzyć dodatkową przestrzeń dla Muzeum. Taka decyzja nie zapadła.

O organizacji Muzeum mówi wyraźnie list intencyjny. – Muzeum nie oznacza wieszania obrazów na ścianach, ale ogrom prac związanych z tworzeniem nowej instytucji – podkreśla Buchmann.

Marek Wieruszewski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu dodaje: – Nie interesują nas półśrodki. Potrzebujemy stałej ekspozycji. Instytut Pileckiego powiesi trzy obrazy i stwierdzi, że Muzeum przecież jest. A my będziemy płacić za magazyny.

Kto sfinansuje Muzeum Polskie w Rapperswilu?

15 lipca 2024 r. docierają do Szwajcarii pierwsze wieści, że nowe Muzeum Polskie nie powstanie. Komunikuje to Jolanta Miśkowiec, dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Miejsc Pamięci na spotkaniu z przedstawicielami Towarzystwa i Fundacji.

W Rapperswilu narasta pewność, że Warszawa decyzję już podjęła. – Kupiliśmy jeden z flagowych budynków w mieście. Byli prezydenci, władze kantonu i miasta, wszyscy się ściskali, robili sobie zdjęcia. I co? Zostaliśmy jak Himilsbach z angielskim. Ośmieszyliśmy się jako państwo.

– Odnoszę wrażenie, że woli zorganizowania Muzeum Polskiego w Schwanen nigdy nie było – uważa z kolei Piotr Mojski, z Fundacji Libertas. – Nasza marka została wykorzystana, by kupić budynek. Ktoś zrobił na nas interes.

Gliński sytuację w Schwanen uważa za prostą, koszta za niezbyt wygórowane. – Kraj o 40 milionach mieszkańców stać na takie wydatki – mówi i wylicza zasługi, jakie dla kultury miały rządy PiS: kupno kolekcji Czartoryskich czy powołanie Instytutu Literatury w Krakowie.

Jeśli jednak nowy resort kultury wycofa się z projektu, będzie to oznaczało, że polski podatnik stracił miliony. – Społeczeństwo powinno podać ministerstwo do sądu – uważa.

Za co? – Za marnotrawienie środków publicznych – mówi „Gazecie Wyborczej”. Tylko że to za jego urzędowania państwo kupiło Schwanen, który dzisiaj generuje kolejne koszty: sam Kozłowski z IP przyznaje, że to około 230 tys. franków rocznie (ok. 1 mln zł), nie włączając przebudowy mocno sfatygowanego budynku.

Szwajcarska spuścizna po ministrze Glińskim

Pilecki Institut Schweiz zatrudnia obecnie osiem osób, ich etaty kosztują ponad 30 tys. franków miesięcznie (prawie 140 tys. zł). Nasz rozmówca z Instytutu Pileckiego: – Minister Gliński popełnił błąd, do którego nigdy się nie przyzna. Uruchomił inwestycję, nie zastanawiając się, jakie będą jej koszta. Polskie państwo kupiło piękny budynek, tylko tyle, że nie nadaje się on na muzeum.

Inne źródło w Instytucie Pileckiego: – Dostaliśmy od ministra Glińskiego pod opiekę prywatną kolekcję spoza naszych ustawowych obowiązków. Nie wiedzieliśmy, jak ma wyglądać depozyt: ile jest obrazów, ile metrów akt, ile i jakich zbiorów. Natomiast bardzo szybko zorientowaliśmy się, że stropy hotelu są zbyt cienkie, by mogły utrzymać bez ryzyka archiwum z prawdziwego zdarzenia.

Magdalena Gawin, która podpisała akt kupna Schwanen, przyznaje, że budynek jest trudny i wymaga inwestycji. Zdumiewa ją, że w ciągu dwóch lat od zakupu Schwanen wydarzyło się tak niewiele.

Choć Gawin kierowała do 11 kwietnia 2024 Instytutem Pileckiego, to Kozłowski, jej zastępca, miał pełnomocnictwo do kupna i nadzoru nad Schwanen. Sam Minister Gliński mówi, że była to „domena” zastępcy ówczesnej dyrektorki.

Dyrektor Buchmann wierzy, że muzeum odrodzi się po raz kolejny. – Wiedza o Europie Środkowowschodniej jest na Zachodzie niewielka. Muzeum mogłoby być centrum wiedzy, też o innych krajach, choćby Ukrainie. To stracona szansa dla całego regionu – przekonuje „Wyborczą”.

I dodaje: – Kupowanie Schwanen i ogłaszanie, że będzie muzeum, a potem wycofywanie się, jest niepoważne. Czy Polska ma wydawać pieniądze podatników na gastronomię dla bogatych Szwajcarów?

Koniec marzeń o wielkiej polskiej inwestycji w Rapperswilu

4 października 2024 r. MKiDN wreszcie odpowiada Fundacji Libertas i Muzeum Polskiemu: „Realizacja ustaleń zawartych w liście intencyjnym nie jest możliwa”. Sugeruje, by Muzeum ubiegało się o granty, z których korzystają podobne placówki za granicą. Gdyby zaś chciało wystawiać się w Schwanen, to „koordynatorem” wystaw miałby być Instytut Pileckiego.

Dla Muzeum Polskiego oznacza to jedno, jak sami oznajmiają na swojej stronie internetowej: „Muzeum Polskie w Rapperswilu decyzją MKiDN pozbawione siedziby. Instytut Pileckiego zawłaszczył budynek przeznaczony na siedzibę Muzeum.”

Na razie Schwanen działa na pół gwizdka. Spotkali się tam żeglarze z jacht klubu w Zurychu, promocję miał Dolny Śląsk.

Odpowiedź Ministerstwa Kultury dla „Wyborczej” na pytania o przyszłość hotelu nie pozostawia złudzeń, że stałego finansowania nie będzie. Ministerstwo nie odpowiedziało, czy rozważa sprzedaż budynku. Na wiosnę w Schwanen ma ruszyć restauracja, serwująca m.in. dania inspirowane kuchnią polską.

O muzeum i klejnocie w polskiej koronie kulturalnej nie myśli już nikt prócz garstki zapaleńców. – Rapperswil od początku wyglądał na karkołomne połączenie, choć nie odmawiam Glińskiemu dobrych chęci. Mieliśmy pokazać światu, jak kultura polska wstaje z kolan, ale uderzyliśmy głową o realia – mówi „Wyborczej” jeden z naszych rozmówców z Instytutu Pileckiego.

Ambasador Kozłowska wspomina, że kiedy kupowano Schwanen oczami wyobraźni widziała w nim przyciemnioną salę, a w środku wyeksponowany najpiękniejszy z zegarków Patka. Dziś przyznaje, że być może jej marzenie było zbyt śmiałe. ●

• **Więcej na wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342035

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna
Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości budowlanej niezabudowanej, na którą składa się prawo użytkowania wieczystego działek: nr 196/4, ujawnionej w KW nr KR1P/00675342/6, i nr 206, ujawnionej w KW nr KR1P/00308206/8, położonej w obrębie nr 20, zlokalizowanej w Krakowie, Nowej Hucie, ul. Samostrzelnika i Żaglowej, o łącznej powierzchni 19 518 m.kw.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **5 150 000,00 zł netto** (słownie: pięć milionów sto pięćdziesiąt tysięcy złotych), czyli brutto: 6 334 500,00 złotych (słownie: sześć milionów trzysta trzydzieści cztery tysiące pięćset złotych). Sprzedaż podlega opodatkowaniu podatkiem VAT.

Termin składania ofert: **7 listopada 2024** roku pod adresem**: ArcelorMittal Poland S.A.,**

Biuro Środowiska, Produktów Ubocznych i Zarządzania Majątkiem, ul. Tadeusza Sendzimira 1, 31-752 Kraków.

Szczegółowe informacje na temat nieruchomości, jej wizytacji oraz Regulaminu, obowiązującego podczas postępowania ofertowego, można uzyskać pod nr telefonu **668 612 458** lub **668 615 241** oraz na stronie internetowej: https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/ pod pozycją: *„Działka budowlana, ul. Żaglowa, Kraków”*. Zamieszczony na stronie internetowej Regulamin jest integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342175

W Sądzie Rejonowym w Golubiu-Dobrzyniu w Wydziale I Cywilnym zostało wszczęte postępowanie w sprawie I Ns 136/24 z wniosku Gminy Miasto Golub-Dobrzyń o zasiedzenie nieruchomości, tj. działki nr 130/1, o powierzchni 0,0041 ha, oznaczonej w wypisie z rejestru gruntów, jednostka rejestrowa G351, obręb 002, położonej w Golubiu-Dobrzyniu przy ul. Brodnickiej 5A, zabudowanej zabytkową wieżą obronną (basztą), która nie ma urządzonej księgi wieczystej, ani zbioru dokumentów.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosiły swoje prawa do w/w nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Golubiu – Dobrzyniu w I Wydziale Cywilnym, w którym toczy się postępowanie.

Ponadto sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości w sprawie, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342148

W Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Giżycku zostało wszczęte postępowanie sygn. akt I Ns 16/24 na wniosek Piotra Niedziółki o stwierdzenie nabycia spadku po **Marko Przemysławie Rybickim**, zmarłym dnia 15.06.2020r w Wiesbaden, ostatnio stale zamieszkałym w Kruklankach. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342176

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Małomic ogłasza II ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż budynku użytkowego stanowiącego własność Gminy Małomice położonego przy ul. Bolesława Chrobrego 8 w Małomicach.

1. **Oznaczenie nieruchomości:**
– nieruchomość zabudowana (budynek użytkowy oraz budynek gospodarczy) położona przy ul. Bolesław Chrobrego nr 8 w Małomicach. Budynek użytkowy o pow. 551,13 m² w tym parter o pow. 280,78 m², pierwsze piętro 162,19 m², poddasze 57,28 m², piwnica 50,88 m² oraz budynek gospodarczy o pow. 61,76 m². Budynek użytkowy podpiwniczony, dwukondygnacyjny (parter i pierwsze piętro) z poddaszem nieużytkowym. Na poddaszu możliwa jest adaptacja pomieszczenia o powierzchni 50,22 m², która może pełnić funkcje użytkowe czy mieszkalne. Obiekt stanowi główny budynek dwukondygnacyjny z jednokondygnacyjnymi dobudówkami od trzech stron. Położony jest w centralnej części działki. Budynek gospodarczy nieużytkowany – pełnił funkcję magazynową. Położony jest przy południowo - wschodniej granicy działki. Budynek wykonany jest w technologii tradycyjnej, jednokondygnacyjny, niepodpiwniczony. Zużycie techniczne i funkcjonalne budynku dla potrzeb wyceny oszacowano na 70 %. Łączna powierzchnia całkowita budynków wynosi 612,89 m² jednak do wyceny przyjęto powierzchnię użytkową głównego budynku czyli 551,13 m². Dojazd do działki z drogi publicznej o nawierzchni asfaltowej – ul. Bolesława Chrobrego poprzez działkę nr 636/3 jako droga wewnętrzna, z której istnieje wjazd na działkę.
Działka oznaczona w ewidencji gruntów **Nr 627/1 o pow. 1.576 m²**, dla której Sąd Rejonowy w Żaganiu prowadzi księgę wieczystą Nr KW **ZG1G/00054281/4,** w której w Dziale III – Prawa, roszczenia i ograniczenia widnieje wpis:
OSTRZEŻENIE O NIEUJAWNIONEJ DECYZJI DOTYCZĄCEJ WPISU DO REJESTRU ZABYTKÓW WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO POD NUMEREM REJESTRU L-930/A, PARKU PRZY DWORZE ZABYTKOWYM W GRANICACH OGRODZENIA W MAŁOMICACH, ZLOKALIZOWANEGO W GRANICACH DZIAŁEK OZNACZONYCH NUMERAMI 259/3, 503/3, 507/1, 520/6, 520/9, 520/10, 520/11, 520/14, 522, 523, 528/16, 528/51, 529/1, lecz nie dotyczy to działki, która jest przedmiotem sprzedaży.
Zgodnie ze Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Małomice teren oznaczony symbolem MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub niskiej wielorodzinnej.
Uwaga: Wydanie przedmiotu sprzedaży nastąpi w dniu **01.07.2025 r.**
2. **Cena wywoławcza nieruchomości wymienionej w pkt 1: 603.750,00 zł.**
3. **Wadium: 60.375,00 zł**, wpłata wadium do dnia **07.01.2025 r.** Za termin wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu kwoty wadium w kasie Urzędu Miejskiego w Małomicach lub na konto BS Żagań O/Szprotawa Nr 69 9657 0007 0010 0100 3795 0005.
4. **Termin i miejsce przetargu:** przetarg odbędzie się dnia **10.01.2025 r.** o godz. 10:00 w Urzędzie Miejskim w Małomicach, Plac Konstytucji 3 Maja 1, pok. nr 2a.
I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż sprzedaż budynku użytkowego stanowiącego własność Gminy Małomice położonego przy ul. Bolesława Chrobrego 8 w Małomicach odbył się w dniu 29.08.2024 r.
5. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Małomicach przy Plac Konstytucji 3 Maja 1, a także na stronie internetowej http://malomice.bip.pbox.pl/public/?id=38853 oraz umieszczone w prasie.
6. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:**
Referat Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miejskiego w Małomicach, pokój Nr 17, tel. (68) 376 90 27 wew. 38.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34341984

STAROSTA STARACHOWICKI
ul. Doktora Władysława Borkowskiego 4,
27-200 Starachowice

na podstawie art. 24a Ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm.) informuje, że

w siedzibie Starostwa Powiatowego w Starachowicach - Wydziału Geodezji i Kartografii przy ul. Doktora Władysława Borkowskiego 4.

w terminie od 4 listopada 2024 r. do 25 listopada 2024 r., w godzinach pracy Wydziału Geodezji i Kartografii

zostanie wyłożony do wglądu osób zainteresowanych projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków

GMINY PAWŁÓW

Obręby: 0002 Stary Bostów, 0005 Bukówka, 0013 Łomno.

Dokumentacja tego projektu opracowana została na podstawie art. 4 ust.1a i art. 20 ust. 1-3 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz przepisów zawartych w umowie nr 199/GK/2024 z dnia 09.07.2024 r.

Każdy czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego ma prawo zapoznać się w podanym terminie z w/w dokumentacją, uzyskać niezbędne wyjaśnienia oraz zgłosić do protokołu ewentualne uwagi.

Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania, związanego z uzupełnieniem bazy danych o informacje dotyczące budynków i lokali oraz aktualizacją użytków gruntowych zabudowanych, ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Czynności wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego dokumentowane będą w formie protokołu. Osoby zgłaszające się celem zapoznania się z dokumentacją winny posiadać dokumenty tożsamości (PESEL lub REGON).

Ponadto osoby, o których mowa wyżej, mogą przedkładać dokumenty dotyczące posiadanych nieruchomości (tytuły własności, dokumenty z inwentaryzacji powykonawczej budynku, projekty budowlane i inne). W imieniu osób nieobecnych mogą występować odpowiednio upoważnieni pełnomocnicy.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do kontynuowania procesu modernizacji i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie terminu wyłożenia projekt operatu opisowo-kartograficznego staje się operatem ewidencji gruntów. Informacja o tym zostanie ogłoszona przez Starostę Starachowickiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego.

UWAGA! Prace modernizacyjne wykonuje firma Przedsiębiorstwo Usług Geodezyjno-Projektowych GEOMIAR Sp z o.o. w ramach umowy Nr 199/GK/2024 z dnia 09.07.2024 r. Do zadań Wykonawcy należy organizacja i przeprowadzenie wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego.

eprasa.pl 0440ed3afb

Co z majątkiem Palikota?

To, co było do zlokalizowania, najszybsi wierzyciele dawno już zlokalizowali, to co było do zajęcia, zajęto bądź sprzedano. Zostały długi i nadzieje na ich spłatę. Dodajmy płonne.

Piotr Miączyński

• **Zatrzymany Janusz Palikot wyprowadzany przez funkcjonariuszy z prokuratury**

FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI DLA GAZETY WYBORCZEJ

Pierwsza żona Janusza Palikota poznała go na ślubie jego brata. Ona jeszcze była w liceum. On był pracownikiem naukowym Instytutu Filozofii Polskiej Akademii Nauk.

„Długi, czerwony, ręcznie szyty płaszcz, egzemplarz Husserla (to o filozofie Edmundzie Husserli był nigdy niedokończony doktorat Palikota przyp. red.) pod pachą, a w teczce Dom Perignon. A był rok 1988!" – opowiadała Maria Nowińska „Dziennikowi".

Palikot jeszcze nie wiedział, czym chce się zająć w życiu. Żona i teść (zamożny, prowadzący własną działalność – produkował plastikowe doniczki i sitka) oczekiwali, że Palikot weźmie się za interesy.

I Palikot wziął sprawy we własne ręce. W Baltonie usłyszał, że na rynku brakuje drewnianych palet do transportu.

Palikot zaczął więc handlować paletami. Jeździł z ojcem i teściem po wsiach i miasteczkach i szukał tych palet. Dostał pierwsze kontrakty z Holandii i Niemiec. Wynajął więc wiatę od miejscowej spółdzielni, a świeżo zatrudnieni pracownicy, cieli deski i zbijali palety.

Kapitał? Teść pomógł mu w budowie domu, sfinansował samochód, dostał też od niego pierwsze, choć niewielkie, pieniądze na rozkręcenie działalności. Było to tysiąc dolarów. Później Palikot radził sobie już sam. Zarobione pieniądze zainwestował w firmę Ambra z Woli Dużej koło Biłgoraja. W Polsce brakowało taniego wina musującego. Palikot na początek wydzierżawił halę starej jajczarni. I zaczął produkować wino musujące o nazwie Dorato.

I tak stał się „królem wina musującego".

Palikot wszedł w wódkę po raz pierwszy

Z Ambry Palikot wycofał się w roku 2000. Jego nowa spółka Jabłonna SA wykupiła od Skarbu Państwa udziały w Polmosie w Lublinie.

PAP pisał: „Polmos Lublin jest właścicielem znaku towarowego wódki Żołądkowa Gorzka, która stanowi ponad połowę całej sprzedaży firmy. Ponadto wytwarza Ajerkoniak, gatunkową wódkę Korsarską i wódki czyste: m.in. Boss, Kapitańską i Komandorską. Swój udział w polskim rynku wódek zarząd lubelskiego Polmosu szacuje na około 3 proc. W ubiegłym roku Polmos Lublin zanotował obroty na poziomie około 167 mln zł, a wynik wyniósł zero. Zatrudnia 200 pracowników".

Firma rozwijała się nieźle – to w sporej części była zasługa dobrego menadżera Marka Malinowskiego (który później został dyrektorem generalnym Stock Polska).

Palikot, jak to ma w zwyczaju, zalicytował jednak bardzo wysoko. Chciał przejąć od Skarbu Państwa Polmos Białystok. Ale przegrał, udziały kupiła za 1 mld 63 mln zł amerykańska spółka CEDC. Na domiar złego Żołądkowa Gorzka zaczęła się słabo sprzedawać. Polmos Lublin przynosił straty. Palikot znowu szukał kupca. I znalazł. Kupił swoją część za 16 mln, sprzedał za dziesięć razy tyle firmie Stock. I poszedł do polityki. W swoim szczytowym okresie Palikot wyceniany był przez tygodnik Wprost na 330 mln zł.

W 2012 r. jego była żona Maria Nowińska w „Rzeczpospolitej" zarzucała mu, że wyprowadził za granicę ich wspólny majątek. „Niech wytłumaczy, co stało się z sumą 180 mln uzyskanych ze sprzedaży Polmosu Lublin" – mówiła. W sądzie reprezentował ją Roman Giertych. Sprawę przegrała, a prokuratura ją umorzyła.

Nowińska rozwiodła się z Palikotem w 2005 r. Palikot przekonywał, że oddał jej majątek wart 30 mln zł. Była żona twierdziła, że chodziło o wiele mniejsze kwoty.

Niejasne oświadczenia Palikota

Palikot w 2005 r. wstąpił do Platformy Obywatelskiej i został posłem. Politycy muszą pokazywać w zeznaniach majątkowych to co mają. Tyle, że nagle okazało się, że Janusz Palikot jako osoba fizyczna majątek miał raczej niewielki.

Wręcz tonie w długach. Dajmy na to w 2010 roku wykazał w oświadczeniu, że jest winien niemal 35 mln zł różnym podmiotom od banków, po osoby prywatne np. 3,9 mln euro pożyczył od brata.

Ostatnie jego oświadczenie podatkowe jako posła również zawierało głównie długi. Majątek? To na przykład: oszczędności: 64 500 zł i 12 500 euro, mieszkanie 85 mkw. (1 650 000 zł), obrazy, meble (2 800 000 zł), kolekcja książek (450 000 zł), samochody: ranger rover (2006 r., 120 000 zł), land rover defender (1999 r., 20 000 zł), land rover discovery (2006 r., 110 000 zł), zegarek marki Breitling (14 000 zł).

Długi to m.in. kredyt na zakup nieruchomości (1 199 435 zł) oraz zobowiązanie z tytułu „dwóch pożyczek oraz nieuregulowanych zobowiązań na kwotę 3 545 502,12 zł".

Palikot jednak swoje oświadczenia majątkowe traktował dość luźno, zapominał tam wpisać różne rzeczy, np. samolot, udziały w dwóch spółkach, itp.

– W 2005 miałem największą ilość pieniędzy na koncie w życiu. Nigdy później nie miałem tyle. Miałem 150 milionów na koncie – mówił Palikot w wywiadzie dla Wyborczej.

Jak nie wyszło z Ozonem

Tu dwie ważne informacje: od wejścia do polityki Palikot zaczął już tylko tracić gotówkę, a każdy kolejny jego interes po Polmosie był niepowodzeniem.

Prosty przykład w latach 2005–2006 wydawał prawicowy tygodnik Ozon. Ozon prowadził duet: redaktor naczelny Dariusz Rosiak oraz jego zastępca Szymon Hołownia.

Palikot w swojej książce „Kulisy biznes-show, czyli jak wydałem 220 mln" napisał: „Przez sześć miesięcy płaciliśmy Szymonowi Hołowni pensję chyba nawet wyższą niż wówczas otrzymywał marszałek Sejmu"

Tygodnik ma się sprzedawać w... 500 tysiącach egzemplarzy. „Oczywiście sprzedało się – uwaga – »tylko« osiemdziesiąt tysięcy. I to była klęska! Aż 16 milionów złotych utopiłem w ten projekt, by po pięciu miesiącach uznać: Dość tych bzdur" – wspominał Palikot w swojej książce. Później dorzucił do tego interesu jeszcze kilka milionów, ale nic to nie dało.

Prywatnie wiodło mu się nieźle. Dużo podróżował. Biegun północy, kilka tygodni w Chinach, wiele podróży do Włoch. W 2007 roku poznał swoją drugą żonę Monikę. Zrezygnował dla niej ze startu w wyborach na prezydenta Lublina.

Żona występuje w wielu spółkach powiązanych z Palikotem. On sam niedawno przyznał, że jest na jej utrzymaniu.

Palikot wziął się za warzenie piwa

Po zakończeniu przygody z polityką w 2018 r. Palikot kupił od Marka Jakubiaka, wówczas polityka Konfederacji, Browar Tenczynek.

Sam budynek był w kiepskim stanie. Został solidnie wyremontowany. Zakupiono nowe maszyny. Obok browaru – Palikot miał stawiać hotele.

Od tego momentu interesy Janusza Palikota łączyło jedno: jego firmy rozwijały się za pożyczone od drobnych inwestorów pieniądze. Przedsiębiorca – zwany „sztukmistrzem z Biłgoraja" – pożyczał coraz więcej i więcej, obiecując sowite zyski.

Ze względu na limity takich pożyczek wokół Palikota powstawało coraz więcej spółek. A każda z nich zbierała pieniądze od inwestorów indywidualnych.

Najważniejszą spośród nich była Manufaktura Piwa, Wódki i Wina, która sprzedawała trunki wymienione w swojej nazwie. Była to swoista czapa – jak to ładnie określał założyciel – „lifestylowego holdingu alkoholowego".

Spółka ma trafić na giełdę

Okładka „Forbesa". Na niej Janusz Palikot i Kuba Wojewódzki. Podpis: „dwaj skandaliści połączyli siły, by stworzyć wspólny biznes. Trochę w tym błazenady, więcej chłodnej kalkulacji".

W 2022 roku Palikot z Wojewódzkim zachęcają w mediach społecznościowych: zostań naszym wspólnikiem! – Jesteśmy najbardziej kreatywną spółką medialno-alkoholową jaka powstała na tej ziemi – mówił Wojewódzki.

Ich Manufaktura miała trafić na NewConnect. Debiut planowano na II bądź III kwartał 2022 roku. Później pierwszy kwartał 2023 roku.

Nic z tego nie wyszło. Palikot napisał do inwestorów maila: „W ostatnim tygodniu otrzymaliśmy pismo wskazujące, że spółka musi zapewnić kapitały na funkcjonowanie przez 12 miesięcy po wejściu na parkiet, jeśli chce być dopuszczona do obrotu".

A z tym spółka miała problem. Aby Manufaktura zaczęła zarabiać, musiała sprzedawać towaru za jakieś 160-180 milionów złotych rocznie. Jej przychody za pierwsze półrocze 2023 roku wynosiły około... 20 milionów złotych.

Na co przepalał zebrane pieniądze Palikot?

Według bardzo zaokrąglonych danych ponad 9 tysiącom wierzycieli Palikot jest winien 220 mln zł (tak twierdzi on sam). Potencjalnych inwestycji poza Manufakturą było więcej, choćby projekt Alembik Polska, Tenczyński Gin, Tenczyńska Dystrybucja oraz Beczki Palikota. Inwestorów indywidualnych, kuszono zyskami i po 18 proc. rocznie. Łączne zadłużenie tych biznesów wynosi ok. 360 mln zł. Tych pieniędzy nie ma.

Na co poszły?

Rozruch Tenczynka kosztował około 90 mln zł.

Krocie pochłonął marketing. Manufaktura wydawała pieniądze wzięte od inwestorów na drogie kampanie reklamowe, takie jak piwa BUH z aktorką Katarzyną Warnke i Wojewódzkim, która kosztowała 8 mln zł. Ale kampanie były też z Iggym Popem, Piotrem Stramowskim, Magdą Gessler. W sumie rachunek za to wszystko wyniósł kilkadziesiąt milionów.

Spółka otworzyła sklepy z piwem, które od początku były nierentowne – dokładano do nich 1-1,2 mln miesięcznie. Pensja Palikota? 50 tysięcy złotych miesięcznie. Ale jak twierdził od września 2022 roku nic sobie nie wypłacał. Koszty działalności samej spółki – około 5 mln miesięcznie.

Mnóstwo kosztowało gromadzenie gotówki od inwestorów. Takie spotkanie organizowano np. w luksusowym warszawskim hotelu.

Ile zostało majątku Palikota?

Równo rok temu Palikot wyznał na spotkaniu z inwestorami: „według godziwej wyceny, którą zrobiliśmy, aktywa spadają do 50 kilku milionów. Tyle byłoby na koniec do podziału". – Łączne całe moje zaangażowanie to jest ponad 30 mln zł w samą Manufakturę. Być może nie odzyskam żadnych pieniędzy i być może stracę nieruchomości, które zastawiłem na rzecz spółki. Ale taki jest los inwestora – tłumaczył rok temu Palikot.

Dodając, że nikt nie chciałby znaleźć się w sytuacji, w której ma zastawiony dom, w którym mieszka z rodziną.

Faktycznie trwało spieniężanie dostępnego majątku powiązanego z przedsiębiorcą.

Samochody? Były w leasingu. Komornik zajął choćby sławnego rolls-royce'a Palikota z personalizowaną rejestracją W7BUH.

Wcześniej Palikot chciał go wykupić. Ale nie było go stać. Auto z 2018 roku miało prawie 130 tys. km przebiegu. Wystawiono je za 965 tys. zł.

Nieruchomości? Tych jest kilka. To choćby Dzierwany, czyli 7,64 ha wiejska posiadłość pod Suwałkami. Jest na niej jednak potężna hipoteka na 6,2 mln.

Najważniejsze – posiadłość należy do Dzierwany spółka akcyjna. Wyłączną kontrolę nad nią ma zaś żona Palikota – Monika. Kondycja firmy? Spółka ma zaległości podatkowe na ponad 15 tys. złotych względem skarbówki. Ostatnie złożone sprawozdanie w KRS jest za rok 2022. Przychody 272 tys. zł. Koszty aż 636 tys. zł.

W ubiegłym roku Palikot stracił również dwa domy, jeden w Warszawie, drugi w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Pieniądze miały pójść na spłatę jednego z wierzycieli.

Część nieruchomości jest z kolei obłożona gigantycznymi hipotekami.

W sumie wierzyciele Palikota mogą zrobić teraz już tylko jedną rzecz: pomodlić się. ●

W sumie wierzyciele Palikota mogą zrobić teraz już tylko jedną rzecz: pomodlić się

1 RP

eprasa.pl 0440ed3afb

Ponad 2 tys. miesięcznie dla seniora. Co zrobić, by dostać pieniądze?

Bon senioralny będzie przysługiwał na opiekę nad osobami powyżej 75 roku życia, a jego maksymalna kwota to 2150 zł miesięcznie. Są jednak limity przychodów bliskich i emerytury seniora.

Dominika Maciejasz

Projekt ustawy o bonie senioralnym opublikowany został w poniedziałek wieczorem na stronach Rządowego Centrum Legislacji. Osobą odpowiedzialną za jego opracowanie jest ministra ds. polityki senioralnej Marzena Okła-Drewnowicz.

Ustawa ma wejść w życie w 2026 roku. Osoby po 75 roku życia wymagające opieki muszą mieć „zidentyfikowane niezaspokojone potrzeby w zakresie podstawowych czynności życia codziennego", a potrzeb tych nie mogą zaspokoić ich najbliżsi.

Chodzi m.in. o pomoc w podawaniu posiłków, asystę przy wizycie lekarskiej czy czynnościach pielęgnacyjnych.

Limity emerytur i rent

Bliscy, którzy w świetle regulacji o bonie senioralnym nie mogą pomóc schorowanej matce, ojcu, dziadkowi, babci czy pradziadkom to tacy, którzy są aktywni zawodowo. Emerytura lub renta seniora nie może natomiast przekroczyć konkretnego pułapu, określonego w ustawie. Te limity będą w kolejnych latach kształtować się następująco:

- 3500 zł brutto w 2026 r.;
- 4000 zł brutto w 2027 r.;
- 4500 zł brutto w 2028 r.;
- 5000 zł brutto w 2029 r i kolejnych latach obowiązywania ustawy.

Do limitów wliczany jest też dodatek pielęgnacyjny, jeśli senior taki pobiera.

Wprowadzenie bonu było elementem programu wyborczego Koalicji Obywatelskiej, zapowiedział je w expose premier Donald Tusk

Ustawa narzuca także limity przychodów jeśli chodzi o zstępnych (dzieci/wnuków/prawnuków) seniora ubiegającego się o bon. Nie mogą one przekroczyć wysokości: dwukrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę dla gospodarstwa jednoosobowego (obecnie to 4300 zł, od stycznia 2025: 4666 zł) lub trzykrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę dla gospodarstwa wieloosobowego (bez względu na liczbę osób w rodzinie).

W przypadku gospodarstwa jednoosobowego przychód nie może być natomiast niższy niż wysokość wynagrodzenia minimalnego za pracę.

Opieka podzielona na kategorie

Miesięczna wartość bonu wyniesie maksymalnie 2150 zł, co ma odpowiadać 50 godzinom usług wsparcia przez osoby, które będą pomagać seniorowi w zaspokajaniu podstawowych potrzeb.

Ostateczną wartość kwoty wsparcia oszacują urzędnicy gminy. Mają oni posługiwać się czterema kryteriami:

1) zaspokojenie podstawowych codziennych potrzeb życiowych;
2) pomoc w uzyskaniu dostępu do świadczeń zdrowotnych;
3) podstawowa opieka higieniczno-pielęgnacyjna;
4) zapewnienie kontaktów z otoczeniem.

• **Bon przysługuje opiekunom osób powyżej 75 roku życia**
FOT. DOBRILA VIGNJEVIC/ISTOCKPHOTO/GETTY

Jeżeli senior jest w stanie sam zaspokoić którąś z potrzeb wymienionych kategorii, wartość jego bonu będzie niższa niż maksymalna.

Bon będzie przyznawany na 12 miesięcy przez urzędników Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej. Po tym okresie senior będzie musiał przystąpić ponownie do procedury wnioskowania o świadczenie.

Koszt programu to 2,7 mld zł rocznie w pierwszym roku obowiązywania, następnie w 3. roku koszt liczony dla sektora finansów publicznych ma przekroczyć 4 mld zł, a od 6. roku przekroczyć 5 mld zł. W ciągu 10 lat łączny koszt szacowany jest na 47,3 mld zł.

Wprowadzenie bonu było elementem programu wyborczego Koalicji Obywatelskiej, zapowiedział je w expose premier Donald Tusk. ●

Współpraca: PAP

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342167

RR. 6840.2.2023 Miłki, 14.10.2024 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Miłki działając w oparciu o art. 37 ust 1 ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145) oraz § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213)

ogłasza w dniu 20 grudnia 2024 r. o godz. 10 00 w siedzibie tut. urzędu przetarg ustny nieograniczony na zbycie (sprzedaż) niżej wymienionej nieruchomości:

1. Położenie nieruchomości – **Rydzewo, gm. Miłki.**
2. Numer geodezyjny, powierzchnia ewidencyjna nieruchomości:
dz. nr 208/5, dz. nr 213/1, dz. nr 213/2 i dz. nr 214 o pow. ewid. łącznej **3,4767 ha.**
3. Księga wieczysta – **OL1G/00037064/9, OL1G/00024707/5, OL1G/00016981/0.**
4. Opis nieruchomości – nieruchomość niezabudowana, nie objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy ujęta w części jako złoże kruszywa naturalnego udokumentowanego oraz objętego obszarem górniczym i koncesją zezwalającą na eksploatację, a w części nie posiada określonego przeznaczenia.
Dostęp do nieruchomości z drogi gminnej (ul. Galindów) nr 284/2 o nawierzchni gruntowej. W ewidencji gruntów i budynków oznaczona symbolami: K – użytki kopalne o pow. 2,2456 ha; R- grunty orne o pow. 1,1135 ha; Ps – pastwiska trwałe pow. 0,1176 ha.
Na działkach nr nr 208/5, 213/1, 213/2 i 214 są udokumentowane złoża kruszywa naturalnego objęte dwoma złożami: Rydzewo i Rydzewo III.
Na części działek oznaczonych nr geodezyjnymi: 208/5, 213/1 i 213/2 udzielono koncesji na wydobywanie kruszywa naturalnego ze złoża „Rydzewo" na okres 10 lat nie dłużej jak do 3 lutego 2030 r. Eksploatacja powinna być prowadzona metodą odkrywkową, systemem ścianowym jednym piętrem wydobywczym. Powierzchnia obszaru górniczego wynosi 0,5966 ha. Powierzchnia terenu górniczego wynosi 0,8643 ha.
Na części działek oznaczonych nr geodezyjnymi: 213/1, 213/2 i 214 udzielono koncesji na wydobywanie kruszywa naturalnego ze złoża „Rydzewo III" na okres 15 lat nie dłużej jak do 31 grudnia 2028 r. Eksploatacja powinna być prowadzona systemem odkrywkowym przy pomocy koparki jednołyżkowej lub ładowarki. Powierzchnia obszaru górniczego wynosi 1,7123 ha. Powierzchnia terenu górniczego wynosi 2,7645 ha.
Zgodnie ze stanem faktycznym nieruchomość wymieniona w pkt 2 oddana jest w użyczenie podmiotowi posiadającemu koncesję na wydobywanie kruszywa z możliwością jej rozwiązania przed okresem, na który została zawarta oraz z możliwością przeniesienia koncesji, o ile nowy nabywca będzie spełniał **wymagania związane z wykonywaniem tej działalności.**
Stosownie do ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 423) w przypadku nabycia nieruchomości rolnej przez podmiot nie spełniający kryterium rolnika indywidualnego nabycie nieruchomości może nastąpić pod warunkiem, że Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie wykona prawa pierwokupu.
5. Termin zagospodarowania nieruchomości – **nie dotyczy**.
6. Ograniczenia nieruchomości, zobowiązania – **nieruchomość wolna od obciążeń hipotecznych, nie obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi, działy III i IV w/w Księgi wieczystej wolne od wpisów.**
7. Cena wywoławcza nieruchomości /brutto/: **570 *000,00,- zł (słownie złotych:* pięćset siedemdziesiąt tysięcy).**
8. Wysokość wadium – *70 000,00,-* **zł (słownie złotych: siedemdziesiąt tysięcy).**
9. Minimalne postąpienie **– nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej z zaokrągleniem do pełnych dziesiątek złotych.**
10. **Wszystkie koszty związane ze sporządzeniem umowy notarialnej ponosi nabywca.**
11. Forma zbycia - **sprzedaż.**
12. Forma zapłaty **– jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej.**
13. Terminy poprzednich przetargów**: 1.09.2023 r. - I przetarg, 18.12.2023 r. – II przetarg, 15.04.2024 r. – III przetarg**
14. **Warunki przetargu:**
   - **Wadium w wysokości 70 000,00,- zł (słownie** złotych: siedemdziesiąt tysięcy) płatne jest najpóźniej do 16 grudnia 2024 r. **na konto nr WMBS Ruciane Nida O/Miłki nr 77 9364 0000 2005 0001 0118 0003.**
   - **Wpłata na rachunek bankowy wniesiona w terminie podanym wyżej powinna faktycznie wpłynąć na konto przed przetargiem.**
   - **Uczestnik przetargu zobowiązany jest do zapoznania się z przedmiotem i warunkami przetargu przed przystąpieniem do licytacji.**
   - Dowód wpłacenia wadium należy przedłożyć na przetargu komisji przetargowej.
   - Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał , zalicza się na poczet ceny nabycia działki.
   - Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej.
   - Termin zawarcia umowy notarialnej ustali sprzedający najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.
   - W przypadku udziału w przetargu jednego z małżonków wymagane jest przedłożenie pisemnego oświadczenia woli drugiego małżonka o wyrażenie zgody na nabycie nieruchomości ze środków pochodzących z majątku wspólnego lub złożenie przez osobę przystępującą do przetargu oświadczenia woli o nabycie nieruchomości z majątku odrębnego - art. 37 §1 pkt 1 ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy.
   - Uczestnik przetargu do udziału przetargu zobowiązany jest posiadać: dowód osobisty (osoba fizyczna), aktualny wypis z właściwego rejestru (osoba prawna), stosowne pełnomocnictwo (pełnomocnik).
   - Zakup nieruchomości przez cudzoziemca może nastąpić po uzyskaniu stosownego zezwolenia na podstawie przepisów o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, na przetargu cudzoziemiec przedkłada promesę – przyrzeczenie wydania zezwolenia.
   - Zastrzega się prawo odwołania ogłoszonego przetargu z przyczyn uzasadnionych .

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Miłkach tel. /**0/ 875559060.**
bip.gminamilki.pl w zakładce majątek, gospodarka nieruchomościami .
Ogłoszenie opublikowano na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu w dniu 14 października 2024 r., przesłano do sołtysa wsi Rydzewo oraz zamieszczono na stronach internetowych gminy.

www.infopublikator.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342064

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 10 października 2024 roku
odszedł od nas przeżywszy 88 lat

ŚP

Tadeusz Parczewski

ukochany Mąż i Tata

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
18 października 2024 roku o godz. 15.00
w kościele św. Wawrzyńca na Reducie Wolskiej,
przy ul. Wolskiej 140A w Warszawie.

Najbliższa Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342291

Naszemu koledze

Arkadiuszowi Tomczakowi

wyrazy współczucia i słowa wsparcia

po śmierci

Taty

składają

sędziowie ze Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342155

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Adama Łaszyna

wybitnego eksperta public relations,
założyciela agencji Alert Media Communications,
który niejednokrotnie wspierał nas swoją wiedzą i doświadczeniem.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i pracownicy Leroy Merlin Polska

eprasa.pl 0440ed3afb

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

CZYTAJ WYGODNIE

GAZETA wyborcza

JAK ZAMÓWISZ prenumeratę papierowego wydania „Gazety Wyborczej”

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”
u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do wyborcza.pl
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

Zamów „Wyborczą” z DOSTAWĄ DO DOMU
w wybranych placówkach Poczty Polskiej
(zapytaj na swojej poczcie)

- Masz dostarczaną gazetę do miejsca zamieszkania lub do wybranego urzędu pocztowego bez dodatkowych opłat
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty

wyborcza.pl/prenumeratagw

eprasa.pl 0440ed3afb

Polityka imigracyjna

Wpuszczać tych, którzy się asymilują

Majcherek

W środowiskach badaczy panuje konsensus: bez znaczącej imigracji Polskę czeka demograficzna, a za nią ekonomiczna zapaść. Jednocześnie w społeczeństwie panują nastroje antyimigranckie, utrudniające prowadzenie sensownej polityki imigracyjnej. Można podjąć próbę przełamania wynikającego stąd impasu pod warunkiem otwartego przedstawienia kontekstu tej sytuacji.

Spadek dzietności i przyrostu naturalnego trwa w Polsce od wielu lat, od kilku liczba urodzeń jest niższa od liczby zgonów, co oznacza kurczenie się populacji o sto kilkadziesiąt tysięcy rocznie. Proces ten będzie się nasilał, skoro bowiem rodzi się coraz mniej dzieci, w wiek reprodukcyjny będą wchodzić coraz mniej liczne roczniki. A jednocześnie rosnąca długość życia, przy zachowywaniu niskiego wieku przechodzenia na emeryturę, oznacza wzrost liczebności grup najstarszych i wyłączonych z aktywności zawodowej. Ktoś musi je zastępować w pracy, ale rodzimej młodzieży jest coraz mniej. Stąd potrzeba sprowadzania ludzi w wieku produkcyjnym i reprodukcyjnym z zewnątrz.

Chętnych nie brakuje. Owszem, znaczna część napierających na polskie granice chce się przedostać dalej, zwłaszcza do Niemiec, lecz znaleźliby się i coraz częściej znajdują zainteresowani pracą i osiedleniem w Polsce. Lecz trwa społeczny opór przeciw ich napływowi. Wzmacniany jest regularnymi doniesieniami o terrorystycznych i czysto bandyckich wyczynach imigranckich mieszkańców państw zachodnich, wywołujących tam antyimigranckie nastroje, napędzające poparcie partiom prawicowego nacjonalizmu i ksenofobii.

Polska polityka imigracyjna musi brać pod uwagę te fakty i okoliczności, także fakty społeczne. Oznacza to, że powinna być selektywna, wpuszczać do Polski tylko tych, którzy tu zechcą osiąść, pracować i nie wywoływać problemów. To oznacza zamknięcie granic przed przybyszami z kręgu oddziaływania islamu.

Nie wolno dać się szantażować oskarżeniami o islamofobię czy opowieściami o dorobku cywilizacji islamu w średniowieczu albo o zasługach dla Rzeczypospolitej osiedlonych przez króla Sobieskiego Tatarów. Współczesny islam jest antytezą ideałów i wartości europejskich. Paternalizm, mizoginia i pogarda dla praw kobiet, homofobia, fundamentalizm, nietolerancja wyznaniowa i kulturowa, antysemityzm, amoralny familizm – listę można jeszcze długo ciągnąć.

Brak rozdziału religii od prawa, polityki i innych elementów kultury symbolicznej (dawniej zwanej duchową) prowadzi do podporządkowania całego życia indywidualnego i zbiorowego nakazom i zakazom religijnym, wyeliminowania pojęcia świeckości. Co więcej, próby odejścia od tej religii są surowo karane, nawet śmiercią. A do tego islam jest religią misyjną, nakładającą na wyznawców wymóg walki o dominację nad niewiernymi, czyli wszystkimi pozostałymi. Łamańce niektórych życzliwych interpretatorów, usiłujących nadać pojęciu „dżihadu" jakieś neutralne znaczenie, są nieprzekonujące.

Jeśli chcemy, bo musimy, rekrutować do pracy imigrantów, powinniśmy to robić w innych społeczeństwach niż zdominowane przez islam. Jawne wprowadzenie kryterium wyznaniowego jako selekcyjnego mogłoby wywołać protesty różnych instytucji i organizacji. Można to jednak zrobić pośrednio – organizując biura i agencje rekrutujące pracowników w krajach, w których islam ma nieznaczące wpływy. Mogą to być placówki komercyjne, działające przy polskich ambasadach i konsulatach, byle poza Bliskim Wschodem i Maghrebem.

Najlepiej na Dalekim Wschodzie, gdzie istnieją znaczne zasoby ludzkie. Owszem, w Indiach czy Birmie zachodzą niepokojące procesy polityczne i społeczne, ale przybysze stamtąd nie sprawiają raczej kłopotów w Europie. Nie słyszy się o terrorystach czy nożownikach pochodzenia hinduskiego lub wyznania buddyjskiego. Bodaj najważniejszy aspekt: wyznają religie niemisyjne i pluralistyczne, politeistyczne i nonteistyczne. Choć to pozornie tworzy większy dystans kulturowy niż ten dzielący nas od monoteistycznego islamu, jednak generuje znacznie mniej obszarów konfliktogennych. Owszem, bywają i u nich elementy patriarchalizmu i mizoginii, ale nie tak skrajne, jak wymóg noszenia hidżabu, okaleczanie dziewczynek czy choćby zakaz ich uczęszczania na szkolne zajęcia WF.

Wyeliminowanie muzułmanów z polityki imigracyjnej kłóci się z islamską często tożsamością uchodźców, których przyjmowania domagają się aktywiści z organizacji humanitarnych. Niestety, nie da się pogodzić skutecznej i bezpiecznej polityki imigracyjnej, obejmującej efektywną asymilację, z przyjmowaniem uciekinierów, którzy z powodów wyznaniowo-kulturowych nie są do asymilacji zdolni, a reprezentują wzory kultury rażąco sprzeczne z obowiązującymi w Europie, często im wrogie.

Zachodnioeuropejskie doświadczenia z imigrantami pokazują, że w drugim i trzecim pokoleniu osiedlonych muzułmanów szerzy się fundamentalizm, fanatyzm i radykalizm. Przybysze z tamtego kręgu kulturowego stanowią zbyt duże ryzyko, na które nie wolno Polaków narażać.

Polacy nie są wobec imigracji jednomyślni. Przedsiębiorcy chcą cudzoziemskich pracowników (w sierpniu 11 organizacji pracodawców wystąpiło z apelem o ułatwienie imigracji zarobkowej); wielkomiejska klasa średnia i wyższa jest obojętna, z pewną dozą przychylności, w imigrantach zyskuje bowiem usługodawców; pracownicy niewykwalifikowani i mieszkańcy prowincji są przeciwni – ci pierwsi z powodu obaw o płacową konkurencję, ci drudzy z lęku przed obcymi kulturowo, a zwłaszcza wyznaniowo. Ale imigranci wcale nie zamierzają się u nich osiedlać, bo preferują duże miasta, gdzie jest praca i większa tolerancja.

Najpewniejszym sposobem ograniczenia nielegalnej imigracji jest stworzenie możliwości imigracji legalnej. Odpowiedzialna polityka imigracyjna musi się oprzeć na imigracji zarobkowej. Da się ją stosunkowo łatwo zabezpieczyć przed nadużyciami: pracodawcy i agencje rekrutacyjne musiałyby wpłacać wysokie kaucje, zwracane po odpowiednio długim pobycie imigranta i przepracowaniu przez niego tego okresu w Polsce, co zapobiegłoby fikcyjnym zgłoszeniom zapotrzebowania na pracowników i nieodpowiedzialnym decyzjom o ich zrekrutowaniu. Do tego potrzebny jest nadzór placówek dyplomatycznych, by uniemożliwić napływ osób podejrzanych.

Imigracja humanitarna musi, niestety, pozostać marginesem. To bolesne, ale nieuchronne. ●

Janusz A. Majcherek

Autor jest profesorem filozofii i socjologiem, wykładowcą Akademii WSB

Tusk o polityce imigracyjnej

Integracja czy asymilacja obcokrajowców?

Środa

Donald Tusk zaczął mówić jak Kaczyński i jak ci przywódcy, z Trumpem na czele, którzy po to, by wzmocnić swoją władzę, stosują opisaną przez Baumana politykę „sekurytyzacji" (od ang. security), czyli zapewniania „bezpieczeństwa" poprzez uprzednie straszenie obywateli różnymi wrogami. Kaczyński wymyślili swoich i – jak pamiętamy – byli nimi „gender", LGBT, a także zarazki i pasożyty przenoszone na ciele uchodźców, groźne dla narodowego ciała.

Tusk ma swoich, co prawda nie spółkują oni już z krowami, co bacznie zaobserwowali Kamiński z Wąsikiem, ale mają niepolskie obyczaje, a co ważniejsze – są „niepoddani kontroli państwa", a więc tak groźni, że tylko Nasz Wielki Przywódca może nas przed nimi obronić, zawieszając im prawo do azylu.

Marne to państwo i słaba to władza, gdy premier uruchamia ogromną machinę prawną i militarną przed w sumie garstką – jak na nasze wielkie państwo – uchodźców. Premier zapewne wie, że ci, którzy są naprawdę niebezpieczni, bez trudu przejdą przez nasze granice, a drakońskie metody ich obrony dotkną tylko tych najbardziej bezradnych i nieszczęśliwych: rodziny, dzieci, kobiety w ciąży. Osobiście uważam i nie jestem w tym odosobniona, że znacznie większym zagrożeniem dla naszego bezpieczeństwa są dziś „patrole obywatelskie", znak odradzającego się rodzimego faszyzmu, przed którymi władza nas nie broni, niż uchodźcy, którzy uciekając przed wojną, głodem, cierpieniem szukają schronienia na naszej opustoszałej ziemi, bo przecież demografia w Polsce jest tak żałosna, że o emigrantów powinniśmy błagać, a nie zawieszać im prawo do azylu.

Tusk stawia warunek konieczności „integracji" imigrantów. „Muszą akceptować polskie standardy, obyczajowość". Ciekawe jakie. Co takiego jest „polskim standardem", do którego trzeba zmusić imigranta, by był wpuszczony? Co jest „polską obyczajowością", niezbędną do tego, by emigrant był szanowany? „Krakowiaczek ci ja"?

Przebywając tyle lat na ważnym stanowisku w Unii Europejskiej, pan premier nie dowiedział się, jaka jest różnica między integracją a asymilacją. Domaga się bowiem nie integracji, ale asymilacji, czyli najbardziej prymitywnej, postkolonialnej formy gościnności, gdzie warunkiem przyjęcia gościa/imigranta jest to, by polubił to, co nasze – pierogi, bigos – i by uznał Matkę Boską za królową Polski, a Tuska za nowoczesnego demokratę.

Otóż tak rozumiana asymilacja różni się od integracji, która polega na tym, że przyjmujemy obcokrajowców ze wszystkimi ich obyczajami, prócz tych, które godzą w prawa człowieka. Jednak w Polsce prawa człowieka czasowo nie obowiązują, bo zawiesił je na granicy Tusk. Jeśli „obcy", aby mieć nasz szacunek, muszą spełnić tyle warunków, to czy premier też nie powinien spełniać przynajmniej tego, co obiecał, czyli praworządności? Zawieszanie prawa do azylu temu nie służy. Szacunkowi do pana premiera też nie. Nie wzrusza też jego „rozpacz" nad zastrzelonym sierżantem, gdy na granicy zginęło w bagnach, z zimna, chorób kilkadziesiąt ludzi, w tym dzieci, a zginie jeszcze więcej, zwłaszcza że nasi dzielni sierżanci mogą do nich strzelać. Czy uchodźcy nie są naszymi bliźnimi? ●

Magdalena Środa

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

eprasa.pl 0440ed3afb

Natalia Zamilska dla „Wyborczej":

W POLSCE NIC SIĘ NIE ZMIENIŁO

FOT. MARTA MACH

– Nie ma między nami dialogu, są tylko hasła oparte na strachu – mówi Natalia Zamilska, która wydała właśnie album „United Kingdom of Anxiety", jak twierdzi, najbardziej polityczny w jej dorobku.

ROZMOWA Z
NATALIĄ ZAMILSKĄ
producentką, muzyczką

JAREK SZUBRYCHT: Ładnie na tej twojej Islandii, ale o tej porze roku już zimno, wietrznie, dżdżyście, ciemno... Jesteś pewna, że to dobre miejsce do życia?
NATALIA ZAMILSKA*: Nie polecam mieszkania tutaj osobom, dla których ważne jest słońce, ciepełko, które lubią się wygrzewać. To miejsce dla hardkorowców, którzy chcą żyć w zgodzie z naturą i pozwalają jej o wszystkim decydować. Na szczęście Islandia daje mi tyle dobrego, że pogoda przy tym to pikuś.

Co takiego oferuje Islandia, czego nie zapewniła ci ojczyzna?
– Zawsze marzyła mi się Islandia, mniej więcej od 12. roku życia. Wtedy odkryłam Björk. Sprawdziłam, gdzie mieszka. Dostałam album o Islandii i jako dziecko byłam przekonana, że to nie jest prawdziwa kraina, że to niemożliwe, żeby były takie widoki, żeby wszystko wyglądało tak strasznie idealnie. Dwadzieścia parę lat później witam cię serdecznie z Rejkiawiku.

Przede wszystkim jednak Islandia daje mi – bo mogę mówić tylko za siebie – bezpieczeństwo społeczne. Czuję się tu bezpiecznie na ulicach, nie boję się trzymać za rękę swojej partnerki, mam pełne prawa obywatelskie. Nikt mnie nie szykanuje za moją orientację seksualną, państwo jest absolutnie rozdzielone od Kościoła. Do tego stopnia, że ostatnio lokalne media pisały o usunięciu krzyża sprzed bramy cmentarnej. Stwierdzono, że cmentarz jest dla absolutnie wszystkich, więc symbol jednej religii nie powinien witać każdego wchodzącego. Zamiast krzyża powieszono liść laurowy. To bardzo odległe od polskiego doświadczenia.

Przeprowadzka chwilę trwa, więc musiałaś podjąć tę decyzję w czasach, kiedy państwo polskie rzeczywiście nie było przyjazne osobom LGBTQ+. Ale przecież wygrała Koalicja 15 Października, czarne chmury rozpędzone, są wolność i swoboda...
– Nic się nie zmieniło i nie wierzę w to, że się zmieni. Może to brzmi pesymistycznie, ale jako osoba LGBT daję sobie prawo do takiego rozumowania, bo sytuacja w Polsce bezpośrednio mnie dotyczy. Jesteś uczciwym obywatelem, płacisz podatki, ZUS i ubezpieczenie, rozliczasz się z każdej złotówki i... absolutnie nic z tego nie masz. Dajesz państwu pożywienie, ale jesteś traktowany jak człowiek dziesiątej kategorii.

Jeszcze parę lat temu, w pandemii, dzieciaki na Krakowskim Przedmieściu były bite przez policję i przetrzymywane w komisariatach. Nie wierzę, że sytuacja osób LGBT zmieni się w Polsce na lepsze przynajmniej przez następne 10 lat, bo musi się zmienić pokolenie.

Politycy, choćby z PSL-u, którzy okrawają projekt o związkach partnerskich, nie pozwalając na przysposobienie dziecka w związkach jednopłciowych, czy zorganizowanie uroczystej ceremonii, to ludzie młodsi ode mnie, nie starcy z poprzedniej epoki.
– No tak, jeśli dopuścimy do legalizacji związków partnerskich, to zapłoną kościoły, polskie rodziny zostaną wyrzucone ze swoich domów, a dzieci czeka indoktrynacja. Świat przestanie się kręcić! Polscy politycy powiedzą ci, że przecież możesz pójść do notariusza i dogadać kwestie prawne, spisać testamenty... które potem są podważane, bo tradycyjnie pierwszeństwo ma rodzina.

Tymczasem zalegalizowanie naszego związku na Islandii polegało na jednym kliknięciu w internecie. Przesłałam skan polskiego dokumentu potwierdzającego mój stan cywilny, i już. Mamy wszystkie prawa, spadkowe, rozliczeniowe...

W internecie? Też nie pozwolili wam na uroczystość?
– Możemy ją sobie urządzić, jeśli weźmiemy ślub. Wtedy jest pełna ceremonia, z urzędnikiem czy duchownym, z kim sobie życzysz. Możesz sobie też zrobić wesele – są na Islandii firmy, które specjalizują się w organizacji wesel LGBT.

„United Kingdom of Anxiety" jest więc ostatnią płytą Zamilskiej, która powstała w Polsce, z tej świętej ziemi czerpałaś soki inspiracji.
– Dlatego jest tak dystopijnie.

Nie od dziś wiadomo, że cierpienie, przeciwności losu, niedostatek służą sztuce. Twoja płyta jest mroczna, zgodnie z tytułem podszyta lękiem, ale jednocześnie jest bardzo udana. Polska, jakakolwiek by była, cię stworzyła. Nie obawiasz się, że wyprowadzając się z niej, odcinasz się od źródeł inspiracji?
– Absolutnie się tego nie boję. Nie przestałam być Polką. Gdyby nie trzeba było, nikt by nie emigrował. Wygodniej jest żyć w swoim kraju, w swoim języku, wiedzieć, jak załatwić sprawę w urzędzie, mieć swojego lekarza. Na emigracji wszystko się zmienia. Idziesz do sklepu spożywczego, a tam na opakowaniach nie ma słowa nie tylko po polsku, ale nawet po angielsku. Rodzisz się na nowo w systemie, którego w ogóle nie znasz. Mało kto wybiera tego rodzaju dyskomfort, jeżeli nie musi. Ja, niestety, musiałam wyprowadzić się z Polski, żeby móc godnie żyć, żeby móc być pełnoprawnym obywatelem, który ma prawo żyć po swojemu.

Nie wyprowadziłam się z Polski w celach zarobkowych, ale ze względów polityczno-społecznych. Nie pojawiłam się na Islandii, żeby nachapać się koron, a potem wrócić i wybudować sobie dom w Bieszczadach. Wyprowadziłam się zmęczona tym, co mój kraj mi robił przez wiele, wiele lat. To nie jest ból, który zniknie. To nie jest coś, o czym mogę zapomnieć. Ciągle obserwuję to, co się dzieje w Polsce, bo zostali tam moi przyjaciele i nie wszyscy mogą sobie pozwolić na przywilej wyprowadzki.

Jak długo dojrzewała w tobie decyzja o emigracji?
– Chciałyśmy zamieszkać razem i rozmowa o tym, kto do kogo się przeprowadza, trwała 30 sekund. Powiedziałam Asi [Joannie Okuniewskiej], że wolałabym się z nią rozstać, niż sprowadzić do Polski i przez to zdegra-

1 RP

eprasa.pl 0440ed3afb

• Więcej ▶ 30

dować. Tym bardziej że jest dziecko, które nie powinno wychowywać się w kraju korwinistów, mając w domu dwie mamy.

Wspomniałaś, że na Islandii nie boisz się na ulicy trzymać partnerki za rękę. A w Polsce się boisz? W Warszawie czy innym dużym mieście też?
– Parę miesięcy temu zobaczyłam na Instagramie wpis jednej z polskich organizacji zajmujących się prawami osób LGBT. Głosił, że 50 proc. polskich obywateli popiera związki partnerskie i zachęcał do świętowania z tego powodu. Z zasady nie zostawiam komentarzy w internecie, ale tym razem nie mogłam się powstrzymać. Napisałam: „Świetnie, w takim razie teraz już tylko co druga osoba w Polsce jest homofobem!".

Osobom, które żyją w heteronormatywnych związkach, które mają pracę, dzieci, wszystko po bożemu, łatwo jest mówić, że przesadzamy. Nie byliście jednak w naszej skórze, nie spotykaliście się z homofobią na ulicach.

Opowiem ci jeszcze jedną anegdotkę. Asia od siedmiu lat mieszka na Islandii i całe to homofobiczne gówno już jej nie dotyka, ale czasami jeździmy do Polski. Podczas jednej z takich wizyt poszłyśmy na targ z owocami, bo Asia zażyczyła sobie czereśnie. Pani sprzedająca odważyła za dużo, więc Asia powiedziała: „Proszę nie nakładać aż tylu czereśni, bo koleżanka ma alergię". Śmiałam się z niej później przez cały dzień.

Skąd jej się wzięła ta koleżanka?
– Tylko z tego, że byłyśmy w Polsce. W Islandii mówi o mnie jako o swojej partnerce, narzeczonej... To było bardzo symboliczne, że przekraczasz granicę i twoja dziewczyna staje się nagle twoją koleżanką. Dla bezpieczeństwa. Idziecie do właściciela mieszkania, który wydaje się starszej daty i automatycznie masz współlokatorkę, a w przypadku mężczyzn – współlokatora.

Za polską sceną muzyczną nie będziesz tęsknić?
– Dużo czasu spędzam w Polsce, często gram koncerty. Jedyna różnica polega na tym, że wsiadam do samolotu, nie do pociągu. Nic się pod tym względem nie zmienia.

Czy na pewno? Z wszystkich wysp tego świata wybrałaś wyspę najbardziej muzyczną. No, może poza Wyspami Brytyjskimi...
– Na Islandii jest więcej muzyków niż w Polsce hydraulików. Miesiącami męczyłam się poszukiwaniem miejsca do pracy, w którym mogłabym urządzić sobie studio. Nie dlatego, że takich miejsc nie ma – nieopodal mojego domu jest wielki dom, w którym znajdują się pracownie artystów. Przestrzenie coworkingowe plus 250 osobnych pomieszczeń – i wszystko zajęte! A kolejka co najmniej na rok. Tu wszyscy coś tworzą, nie tylko zawodowcy.

Myślisz o tym w kategorii szansy? Możesz nawiązywać kontakty, szukać nowej publiczności.
– To się cały czas dzieje. Mało tu ludzi, więc wszyscy wszystkich znają. Umówiłam się na spotkanie w Iceland Music, czyli największej instytucji zajmującej się promocją islandzkich muzyków, ale też muzyków innych narodowości mieszkających na Islandii. Rozmawiałam z przesympatycznym człowiekiem o imieniu Sigtryggur, który pokazał mi cały instytut, wypiliśmy kawę, wypytał mnie, czym się zajmuję. Okazało się, że grał na perkusji w The Sugarcubes, zespole, z którym Björk odniosła sukces. A na pożegnanie dał mi kontakt do Högniego Egilssona, byłego muzyka GusGus, który zaproponował mi korzystanie ze swojego studia.

Nie przestałam być Polką. Gdyby nie trzeba było, nikt by nie emigrował. Ja, niestety, musiałam się wyprowadzić z Polski, żeby móc godnie żyć, żeby móc być pełnoprawnym obywatelem, który ma prawo żyć po swojemu

• **Natalia Zamilska** – producentka, muzyczka, tworzy muzykę elektroniczną, czerpiącą z tradycji techno, ale też m.in. industrialu i world music. Nagrywa jako Zamilska, ma na koncie pięć albumów, jeśli liczyć ścieżkę dźwiękową do filmu „Dzień Matki". Była nominowana do nagrody Fryderyka.

Więcej ▶ Wyborcza.pl

Jaki ten świat mały...
– Björk jest naszą sąsiadką i robi zakupy w osiedlowym sklepie.

Od polityki nie uciekniemy. Twoja nowa płyta, choć w przeważającej części instrumentalna i mimo całego mroku taneczna, samymi tytułami utworów – by wspomnieć tylko „1984", „I Had a Dream" i „No Gods" – budzi jednoznaczne skojarzenia.
– „United Kingdom of Anxiety" jest moją najbardziej polityczną płytą. Odnosi się bezpośrednio do społeczno-politycznej sytuacji Polski i całego świata, do tego, co robimy sobie nawzajem. Od pandemii jest między ludźmi coraz gorzej. Jesteśmy podzieleni na dwa obozy, które toczą ze sobą otwartą wojnę.

Chciałabyś być w jednym obozie z tymi homofobami, o których wcześniej wspominałaś?
– Problemem jest nie to, że się różnimy, ale że już w ogóle ze sobą nie rozmawiamy. Nie ma między nami dialogu, są tylko hasła oparte na strachu. My ich uważamy za zacofanych, za niegodnych rozmowy wsioków, a oni nas za przemądrzałych, oderwanych od rzeczywistości i nie znających problemów statystycznego Polaka.

Są też na tej płycie tytuły sugerujące jej wymiar osobisty.
– „United Kingdom of Anxiety" to dla mnie powrót do tematów z epki „Undone", na której przemieszane były moje własne lęki, walka z osobistymi demonami i refleksje nad stanem świata. Inspirowała mnie wszechogarniająca, straszna dystopia. Polaryzacja, karmienie się nienawiścią, internetowa inwigilacja, fałszowanie informacji, unicestwianie jednostki spreparowanymi informacjami na jej temat... To wszystko nałożyło się na lekturę Orwella, z której trudno nie wyciągnąć wniosku, przerażającego zarówno dla jednostki, jak i całych społeczeństw, że „1984" jest teraz. Ciężko nie mieć od tego wszystkiego stanów lękowych. ●

Natalia Zamilska

United Kingdom of Anxiety

Universal Music Group

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342216

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt: **I Ns 1461/22/K** toczy się postępowanie z wniosku Piotra Koprowskiego przy uczestnictwie Mariusza Dudek i Patryka Dudek

o stwierdzenie nabycia spadku po Włodzimierzu Dudek,

synu Władysława i Stefanii, urodzonym w Krakowie dnia 23 lipca 1960 r., a zmarłym w dniu 5 grudnia 2018 roku, ostatnio zamieszkałym w Krakowie przy ul. Litewskiej 21/20, 30-018 Kraków.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych – spadkobierców Włodzimierza Dudek – aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34342408

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ"

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34342219

W Sądzie rejonowym w Nowym Targu I Wydział Cywilny w sprawie pod sygn. **I Ns 791/24,** toczy się postępowanie z wniosku Miasta i Gminy Czarny Dunajec z udziałem Stanisława Szeligi, Wojciecha Banii, Michała Byry, Parafii Rzymskokatolickiej pw. Przenajświętszej Trójcy, Marii Szeligi, Anny Banii, Beaty Byry, Marii Chlebek, Anny Sandulskiej **o zasiedzenie nieruchomości dz. ewid. 5378/7, 5388/7, 5250/5, 5376/5, 5343/1, 5368/3 położone w Czarnym Dunajcu stanowiące teren Szkoły Podstawowej, gmina Czarny Dunajec.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności Stanisława Szeliga s. Franciszka i Anny, Marię Szeliga c. Andrzeja i Ludwiku, Franciszka Szeliga, Annę z Kurków Szeliga, Wojciecha Banię s. Piotra i Anny, Annę Bania c. Wojciecha i Zofii, Wojciecha Bania, Wojciecha Bania s. Piotra;
Stanisława Miętus s. Karola i Aleksandry, Helenę Miętus c. Stanisława i Anieli, Probostwo Łacińskie Czarny Dunajec, Proboszcza Parafii Czarny Dunajec, Jana Miernickiego s. Jana i Rozalii, Anielę Juchas c. Jana i Rozalii, Jana Szaflarskiego s. Józefa i Marii, Anielę Szaflarską c. Jana i Aleksandry, Tadeusza Komperdę s. Jana i Kunegundy, Józefa Stopkę s. Józefa i Anny, Jana Miętus s. Karola i Aleksandry, Józefa Michniaka s. Jacentego i Bronisławy, Marię Michniak c. Albiny, Andrzeja Bandyka s. Jóżefa i Agnieszki, Marię Makuch c. Jóżefa i Agnieszki, Józefa Lorenczaka;
Zofię Papciak c. Fabiana i Aleksandry, Ferdynanda Bielaka s. Fabiana i Aleksandry, Andrzeja Klimowskiego s. Józefa i Antoniny, Marię Morawę c. Jakuba i Marii, Stanisława Kojsa s. Karola i Aleksandry, Franciszkę Kojs c. Józefa i Anny, Annę Orawiec, Katarzynę Szaflarską, Aleksandrę Klimowską, Annę Bielańską, Józefa Bobek s. Jakuba, Jana Bobek, Jana Kluskę s. Jakuba, Jakuba Kluskę s. Jakuba, Karola Szeligę, Franciszka Szeligę, Jakuba Kluskę s. Jakuba, Wojciecha Szaflarskiego, Aleksandrę Mikosiową, Annę Szeligową, Annę Polarzową, Karola Kojsa, Michała Kojsa, Macieja Szaflarskiego, Jana Szaflarskiego, Karola Szeligę, Franciszka Szeligę, Annę Szeligę, Macieja Zielińskiego, Kunegundę Zielińską, Franciszka Szeligę, Józefa Komperdę, Karola Skóbel, Jakuba Leję, Karola Kojsa, Antoninę Ratułowską, Jana Kowalskiego, Józefa Komperdę s. Józefa, Józefa Zielińskiego, Aleksandrę Zielińską, Rozalię Bieda, Jakuba Kojsa, Annę Annę Bania, Rozalię Kojs, Katarzynę Dzielską, Annę Bobek, Jana Morawę s. Hieronima, Jana Bobek, Stanisława Bobek, Bronisławę Komperdę, Jana Ciszek, Rozalię Ciszkową, Franciszka Polarz, Jóżefa Polarz, Jóżefa Szaflarskiego, Marię Szaflarską, Wiktorię Skóblową, Marię Skóbel, Rozalię Skóbel, Jędrzeja Skóbel, Jana Skóbel, Michała Jarosz, Wojciecha Bania, Annę Polarzową, Annę Bobek, Stanisława Bobek, Franciszka Bieda, Zofię Biedową, Jana Obrochta, Stanisława Obrochtę, Marię Juchasową, Jana Juchas s. Jakuba, Jana Juchas s. Józefa, Katarzynę Dzielską, Marię Morawę; Beatę Byra c. Bronisława i Alicji, Marię Chlebek c. Bronisława i Alicji, Michała Byra s. Andrzeja i Beaty; Annę Sandulską c. Andrzeja i Reginy, Józefa Szaflarskiego s. Macieja i Kunegundy, Rozalię Sandulską c. Jana, Wojciech Sandulski s. Jana, Marię Solarz, Annę Sandulską, Stanisława Sandulskiego s. Józefa i Anny, Marię Sandulską c. Jóżefa i Anny, Tadeusza Sandulskiego s. Jóżefa i Anny lub ich następców prawnych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanej wyżej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycia prawa własności na rzecz Miasta i Gminy Czarny Dunajec, jeżeli zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34341869

Prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Siedlcach

ogłasza konkurs na kandydatów na pozaetatowych członków Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Siedlcach

I. **Kandydaci przystępujący do konkursu na pozaetatowego członka kolegium powinni spełniać następujące kryteria:**
1. posiadanie obywatelstwa polskiego i korzystanie z pełni praw publicznych,
2. posiadanie wykształcenia wyższego,
3. wykazywanie się wysokim poziomem wiedzy prawniczej w zakresie administracji publicznej oraz doświadczeniem zawodowym w dziedzinach wchodzących w zakres właściwości rzeczowej Kolegium,
4. brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzeczonym za przestępstwo popełnione z winy umyślnej,

II. **Oferty kandydatów powinny zawierać:**
1. uzasadnienie przystąpienia do konkursu,
2. kwestionariusz osobowy (do pobrania na stronie BIP),
3. życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
4. odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe,
5. podpisane oświadczenie zgody na przetwarzanie danych osobowych (do pobrania na stronie BIP),
6. podpisaną klauzulę informacyjną dotyczącą przetwarzania danych osobowych przy naborze na stanowisko członka Kolegium (do pobrania na stronie BIP).

Oferty wraz z dokumentami kandydaci powinni składać w siedzibie Kolegium, w zamkniętych kopertach z dopiskiem: **KONKURS NA CZŁONKA SAMORZĄDOWEGO KOLEGIUM ODWOŁAWCZEGO** pod adresem: **Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Siedlcach ul. Piłsudskiego 38, 08-110 Siedlce.**
Termin składania ofert – 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Administratorem danych osobowych zwartych w składanych dokumentach jest SKO w Siedlcach. Szczegółowe informacje o zasadach przetwarzania danych osobowych znajdują się na stronie BIP SKO w Siedlcach: skosiedlce.finn.pl w zakładce Praca.

eprasa.pl 0440ed3afb

W Australii z kotami walczy nawet sztuczna inteligencja

FOTOPUŁAPKA Z WYRZUTNIĄ TRUCIZNY

Zdziczałych kotów domowych nie da się całkowicie usunąć z przyrody, ale trzeba trzymać ich populację pod kontrolą – przekonują australijskie służby ochrony środowiska.

Robert Jurszo

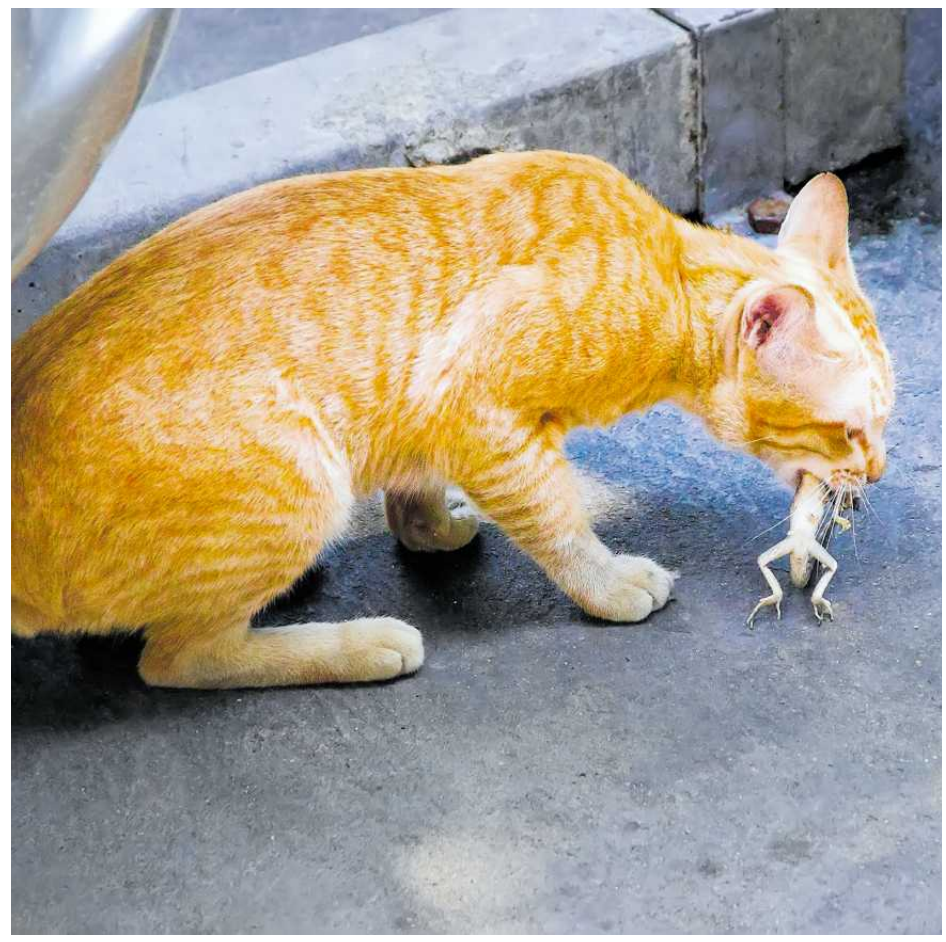

FOT. MAXIMILLIAN CABINET/SHUTTERSTOCK

Według szacunków Departamentu Środowiska i Dziedzictwa Nowej Południowej Walii zdziczałe i włóczące się koty domowe zabijają dziennie nawet 5 mln płazów, gadów, ptaków i ssaków. Rocznie – jakieś 1,5 mld.

Z tego względu w ramach Służby Parków Narodowych i Dzikiej Przyrody Nowej Południowej Walii (ang. NSW National Parks and Wildlife Service) powstanie pierwszy w historii zespół ds. kontroli dzikich kotów.

W jego skład wejdzie pięciu zawodowych, wyspecjalizowanych myśliwych. Jednym z ich kluczowych zadań będzie odstrzał kotów w parkach narodowych stanu Nowa Południowa Walia.

Choć strzelanie do tych zwierząt jest dozwolone na całym obszarze Australii, to – jak informuje australijski portal „ABC News" – to pierwszy raz, kiedy rząd stanowy zdecydował się na uruchomienie takiej jednostki. Zespół będzie miał siedzibę w Dubbo, Bourke lub Broken Hill.

Na początku jego zadaniem będzie kontrola liczebności kotów w parkach narodowych w zachodniej części Nowej Południowej Walii. Pilotaż działań potrwa dwa lata i być może, jeśli się powiodą, zostanie rozszerzony na inne stany.

SZEŚĆ MILIONÓW ZDZICZAŁYCH KOTÓW

Według oficjalnych danych, w całej Australii jest 6,3 miliona zdziczałych kotów. Bezpośrednią przyczyną decyzji o powołaniu zespołu kontroli dzikich kotów jest niedawny skok ich liczebności w Nowej Południowej Walii, szczególnie w centralnej i zachodniej części stanu.

Cytowany przez „ABC News" Darren Pitt ze Służby Parków Narodowych i Dzikiej Przyrody Nowej Południowej Walii powiedział, że

całkowita eksterminacja zdziczałych kotów nie jest możliwa. Natomiast konieczne jest utrzymanie ich liczby na możliwie najniższym poziomie, by chronić rodzimą australijską przyrodę.

Wskazał tu m.in. na skalniaki żółtonogie (nieduże kangury) czy ptaki gniazdujące na ziemi, jak dropiatka i niewielkie gady, jak gatunek agamy *Ctenophorus mirrityana* (nie ma polskiej nazwy gatunkowej).

– Dzikie koty spowodowały wyginięcie co najmniej 25 naszych rodzimych gatunków od czasu, kiedy ponad 200 lat temu zostały wprowadzone przez Europejczyków – powiedział „Guardianowi" Jack Gough z australijskiej Rady ds. Gatunków Inwazyjnych (ang. Invasive Species Council) zaznaczając, że zagrożenie jest wciąż aktualne i wyrażając zadowolenie z inicjatywy rządu stanowego.

FELIXER, ZABÓJCZA AI

Pitt liczy na to, że naziemny odstrzał kotów (w Australii stosuje się też odstrzał z helikopterów – np. w przypadku zdziczałych koni) będzie skuteczny ze względu na warunki terenowe Nowej Południowej Walii. Nie ma tu tylu drzew, jak na obszarach górskich wschodniego wybrzeża, które by go utrudniały.

Gough również mówi, że strzelanie jest skuteczne, ale musi być połączone z innymi metodami, np. wabieniem, żywołapkami (schwytane w nie koty są zabijane), a nawet możliwościami, jakie stwarza dziś sztuczna inteligencja.

Te ostatnie to obecnie tzw. Felixer – połączenie fotopułapki z wyrzutnią trucizny. Urządzenie identyfikuje kota dzięki oprogramowaniu AI, następnie wystrzeliwuje w jego kierunku śmiertelną dawkę 8 miligramów toksycznego żelu. Koty wylizuje się i po pewnym czasie umiera. Według producenta, fundacji non-profit Thylation, urządzenie ma 99,5-procentową skuteczność.

Felixer jest energetycznie samowystarczalny, bo zasilany jest przez baterie słoneczne. Ale co 20 strzałów trzeba wymienić naboje z trutką. Od 2023 roku urządzenie jest testowane w wybranych miejscach kraju, a jego działanie można zobaczyć na poniższym filmie.

Pitt zapewnia, że „strzelcy nie będą strzelać, jeśli obszar, na którym znajduje się cel, nie będzie dobrze widoczny i nie będą pewni, że nastąpi szybka śmierć", by oszczędzić kotom zbędnych cierpień.

Dzikie koty spowodowały wyginięcie co najmniej 25 naszych rodzimych gatunków od czasu, kiedy ponad 200 lat temu zostały wprowadzone przez Europejczyków

JACK GOUGH
z australijskiej Rady ds. Gatunków Inwazyjnych

Dzikie koty w Australii

6,3
MILIONA

• **Tyle, według oficjalnych danych, jest zdziczałych kotów domowych w całej Australii**

SPOŁECZEŃSTWO ZA ZAMYKANIEM KOTÓW

„Guardian" informuje, że pomysłom odstrzału kotów w parkach narodowych sprzeciwia się partia Animal Justice. Nie kwestionując wpływu inwazyjnych gatunków na przyrodę Australii, jednocześnie nie chce stosowania rozwiązań zakładających ich uśmiercanie.

Zgadza się, że kocia populacja powinna być pod kontrolą, ale przez „odpowiedzialną opiekę nad zwierzętami": zapewnienie im bezpieczeństwa w domach, sterylizację czy walkę z kocią bezdomnością.

Idące w tę stronę zmiany prawne pojawiają się w Australii, natomiast nie są powszechne, ani ujednolicone na szczeblu ogólnokrajowym. Na przykład na Australijskim Terytorium Stołecznym wszystkie koty urodzone po lipcu 2022 r. muszą być trzymane na posesji właściciela i nie mogą jej opuszczać.

Co ciekawe, badanie przeprowadzone w 2023 r. przez Monash University z Melbourne wykazało, że większość Australijczyków – 66 proc. – popiera zamykanie kotów, przeciwko jest zdecydowana mniejszość – 8 proc. Zdaniem badaczy te ustalenia sugerują, że wymóg trzymania kotów w zamknięciu raczej nie spotkałby się z wielkim sprzeciwem społecznym, gdyby został wprowadzony.

MASOWE TRUCIE

Warto przypomnieć, że Australia w ostatnich latach prowadziła już drastyczne działania mające opanować przyrost kociej populacji. Od 2015 roku prowadzono akcję trucia zdziczałych kotów przy pomocy trutki z roślin z rodzaju *Gastrolobium* ukrytej w przynęcie zrobionej z mięsa kangura i tłuszczu z kurczaka z dodatkiem ziół i przypraw.

Ten śmiercionośny posiłek opracował australijski weterynarz Dave Algar, którego krytycy przezwali „Doktorem Śmiercią".

Akcja spotkała się z potępieniem wielu organizacji prozwierzęcych, nie tylko w Australii. Szacuje się, że tylko w pierwszym roku uśmiercono w ten sposób 211 tys. kotów. ●

1 RP

eprasa.pl 0440ed3afb

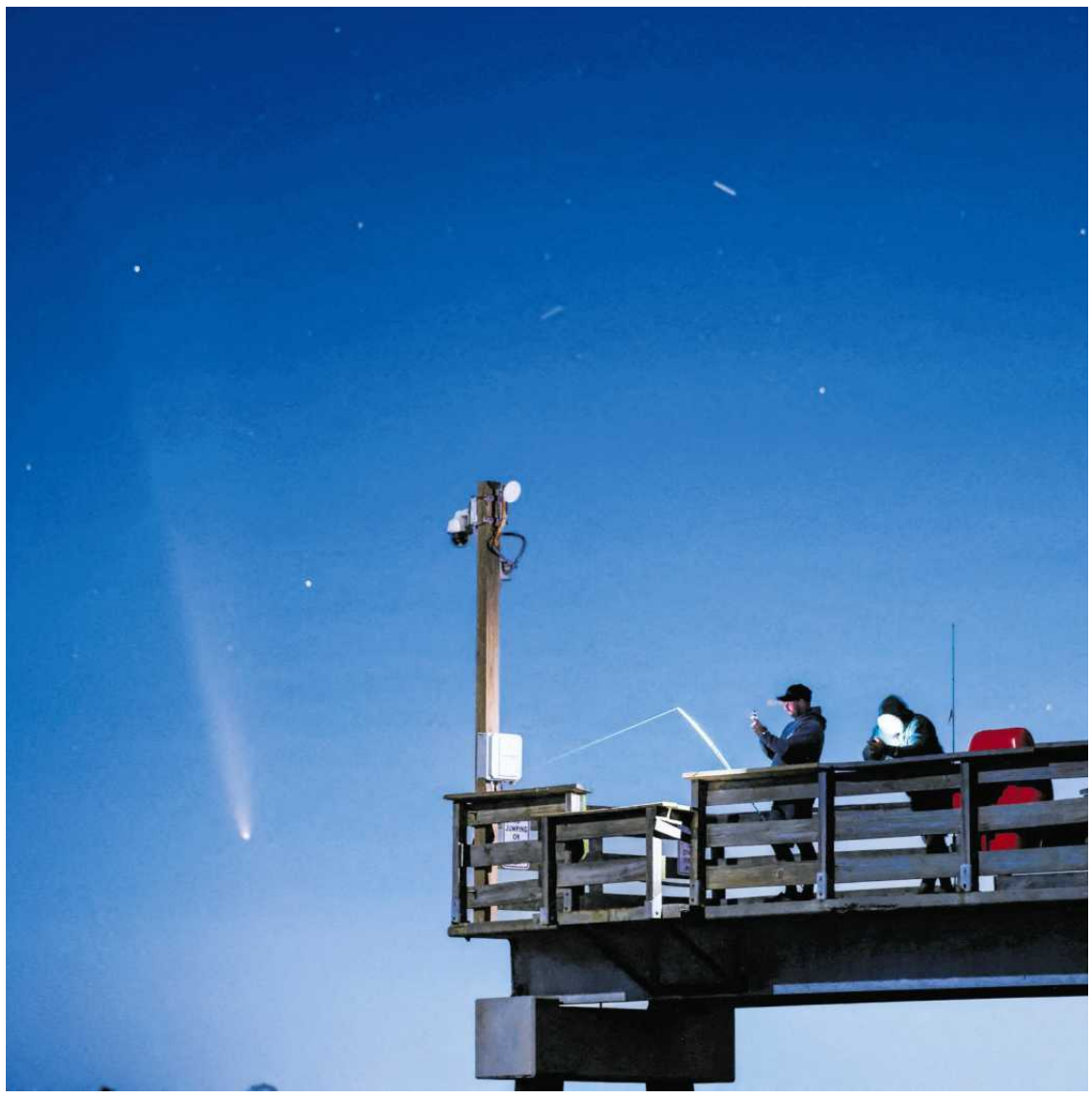

• **Kometa C/2023 A3 Tsuchinshan-ATLAS widoczna z wyspy Tybee w stanie Georgia w USA, 13 października 2024 r.** FOT. REUTERS / SAM WOLFE

Gdzie i jak wypatrzyć kometę C/2023 A3?

Z każdą godziną coraz bardziej oddala się do Słońca

Kometa C/2023 A3 Tsuchinshan-ATLAS prezentuje się coraz lepiej. Czekamy już tylko na dobrą pogodę.

Karol Wójcicki

Ta kometa, odkryta na początku 2023 r., bardzo szybko rozpaliła wyobraźnię obserwatorów na całym świecie i... nie zawiodła! We wrześniu była dobrze widoczna z południowej półkuli, przetrwała przelot w pobliżu Słońca i teraz zaczęła swoje tournée po wieczornym niebie półkuli północnej.

Od kilku dni można ją wypatrzyć gołym okiem na niebie zachodnim około godziny po zachodzie Słońca.

Jest na tyle jasna, że możecie fotografować ją czymkolwiek, nawet zwykłym smartfonem, a każde zdjęcie jest piękne!

KOMETA C/2023 A3. CO NAS JESZCZE CZEKA?

Sytuacja na najbliższy tydzień przedstawia się następująco:

Kometa z każdą godziną coraz bardziej oddala się do Słońca. To umożliwi jej obserwacje coraz dłużej po zmierzchu, a co za tym idzie na tle coraz ciemniejszego nieba.

Warkocz komety jest znakomicie widoczny, ale to nie wszystko! W niedzielę zaczęły spływać pierwsze zdjęcia i relacje z obserwacji tzw. przeciw-warkocza – warkocza z większych cząstek pyłu, który układa się na trasie lotu komety, a więc – w przeciwieństwie do głównego warkocza – jest skierowany w stronę Słońca. Z każdym dnem powinien być widoczny coraz wyraźniej!

Teoretycznie obserwacje może z każdym dniem utrudniać nieco jaśniejący Księżyc, ale nie mam wątpliwości, że w tym tygodniu na niebie czeka nas prawdziwe widowisko

Teoretycznie obserwacje może z każdym dniem utrudniać nieco jaśniejący Księżyc, ale nie mam wątpliwości, że w tym tygodniu na niebie czeka nas prawdziwe widowisko – nawet przy czwartkowej pełni Księżyca!

GDZIE I KIEDY SZUKAĆ KOMETY?

Zacznijcie jej wypatrywać godzinę po zachodzie Słońca w miejscu waszych obserwacji – czy mieszkacie w Warszawie, Berlinie, Londynie czy Barcelonie. Godzinę po zachodzie Słońca w waszej lokalizacji będzie już wystarczająco ciemno, aby zobaczyć kometę gołym okiem.

Wypatrujcie jej nisko nad zachodnim horyzontem.

W poniedziałek większość Polski była jeszcze pod chmurami, ale reszta tygodnia zapowiada się bajkowo. Czeka nas fantastyczna pogoda – lepszych prognoz być nie mogło. ●

Karol Wójcicki – popularyzator astronomii, dziennikarz naukowy, podróżnik i fotograf, autor bloga „Z głową w gwiazdach"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342156

W dniu 8 października 2024 roku, w wieku 94 lat
odszedł nasz ukochany Tata i Dziadek

Jerzy Prażewski

inż. elektronik

O czym zawiadamia
pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Prosimy o nie składanie kondolencji.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342082

Naszemu Koledze

Grzegorzowi Giecko

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Piotr Muszyński oraz Koleżanki i Koledzy z Grupy Kapitałowej FixMap

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342250

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Adama Łaszyna

wybitnego eksperta oraz doświadczonego doradcy
z zakresu public relations.
Jego wyjątkowa osobowość, charyzma oraz profesjonalizm
na zawsze pozostaną w naszej pamięci.

Składamy wyrazy żalu oraz współczucia

Rodzinie i Bliskim

Zarząd JTI Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342120

Naszemu Koledze i Szefowi

Markowi Błońskiemu

wyrazy głębokiego współczucia i serdecznego wsparcia

z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy

z Polskiej Agencji Prasowej

eprasa.pl 0440ed3afb

Iga Świątek jako duch liderki rankingu

Iga Świątek niby wciąż jest najlepszą tenisistką na świecie, ale już nią nie jest

Leniarski

Ziścił się najgorszy scenariusz dla Igi Świątek, ale nawet on daje jej szansę na odzyskanie pozycji na szczycie światowego tenisa dokładnie tak, jak stało się to rok temu przed niezwykłym turniejem w Cancun.

I wtedy, i teraz do finałów WTA jako liderka rankingu przystąpiła i przystąpi tygrysica z Mińska – jeśli można tak o niej powiedzieć ze względu na tatuaż na przedramieniu – Aryna Sabalenka. Jej zwycięski finał w Wuhanie z Qinwen Zheng, dzięki któremu wróci na pozycję nr 1 na świecie, udowodnił jednak, że nie jest zawodniczką nie do ruszenia. Finał był trzysetowy i wyrównany.

Aryna Sabalenka i Iga Świątek, blisko siebie, a zarazem daleko. A jednak nawet pokonanie Sabalenki w finale w Rijadzie – gdyby faktycznie do tego doszło – nie odda Polce numeru 1. Potrzeba będzie do tego o wiele więcej.

Do oficjalnego objęcia przez Sabalenkę pozycji liderki dojdzie w poniedziałek 28 października, gdy – zgodnie z przepisami – od dorobku rankingowego obu zawodniczek zostaną odjęte punkty zdobyte przez nie podczas zeszłorocznych finałów WTA w Cancun. Zostanie to po raz pierwszy dokonane przed ostatnim turniejem sezonu WTA, a nie po nim, jak w zeszłym roku. Świątek straci wtedy 1500 punktów za zwycięski finał w Cancun, Sabalenka 625. I w ten sposób Białorusinka wróci po roku na pozycję liderki.

Wówczas była na tym eksponowanym miejscu przez osiem tygodni, a okres ten zakończył się półfinałową porażką ze Świątek. Teraz turniej w Rijadzie zadecyduje, czy będzie liderką zaledwie przez dwa tygodnie, czy będzie nią również po zakończeniu WTA Finals, czyli także na starcie sezonu 2025.

Żeby dokonał się pierwszy scenariusz, Świątek musiałaby w turnieju zdobyć o 807 punktów więcej niż Sabalenka. To oznacza, że nie wystarczy jej do tego nawet finałowe zwycięstwo z kompletem zwycięstw, o ile Sabalenka znów nie przegra w półfinale.

• **Nic nie wiadomo o formie Świątek, która nie rozegrała meczu od porażki z Jessicą Pegulą w ćwierćfinale US Open**

FOT. ROBERT PRANGE/ GETTY

Wiadomo dokładnie, w jakiej formie jest Sabalenka, jest to mianowicie forma fantastyczna. Jej tenis ma w sobie siłę i miękkość jednocześnie. Miałby i powab, gdyby wyłączyć głos w telewizorze. Obecna Sabalenka – skorzystam tu z analogii do filmu „Matrix" – załadowała dodatkowe oprogramowanie, w czasie gdy dochodziła do siebie po dziwacznej kontuzji w środku sezonu gry na trawie. Przypomnijmy – kontuzja drobnego mięśnia w ramieniu spowodowała, że Sabalenka nie mogła serwować bez bólu (nad wszelkimi innymi aspektami gry mogła pracować). Ponieważ zrezygnowała z udziału w igrzyskach olimpijskich w Paryżu, a kontuzja wyeliminowała ją z turnieju w Wimbledonie, miała dość czasu, by powiększyć arsenał swoich zagrań.

Do oficjalnego objęcia przez Sabalenkę pozycji liderki dojdzie w poniedziałek 28 października, gdy – zgodnie z przepisami – od dorobku rankingowego obu zawodniczek zostaną odjęte punkty zdobyte przez nie podczas zeszłorocznych finałów WTA w Cancun

Natomiast nic nie wiadomo o Świątek, która nie rozegrała meczu od porażki z Jessicą Pegulą w ćwierćfinale US Open, to znaczy od 5 września. To ogrom czasu. Nie wiemy, w jakiej jest formie fizycznej – można domniemywać, że w lepszej, niż była przed przerwą. Regularnie napomyka o tym, że sezon jest dla tenisistek zbyt intensywny. Niemal dwumiesięczny rozbrat z rywalizacją jest więc idealnym czasem na naładowanie baterii, na rozpalenie ognia. Jeśli oczywiście się tlił.

A to wcale nie jest aż tak pewne.

Iga Świątek na nieznanej ziemi. Można by domniemywać, że Świątek – tak jak Sabalenka – wykorzysta czas nieturniejowy na załadowanie nowego „software'u" do swojej skrzynki z narzędziami wykorzystywanymi w grze. Zrobiłaby to, ale na razie nie ma z kim. Zakończyła współpracę z trenerem Tomaszem Wiktorowskim, stąd nadmiarowa przerwa i nieznana jej dotąd sytuacja.

Owszem, pomaga jej trener Dawid Celt, ale nie wiadomo, jak głęboka jest to współpraca. Do pewnych radykalnych i pożądanych nowych pomysłów na grę najlepszej tenisistki świata potrzebne jest totalne zaufanie pokładane przez nią w trenerze. Tak wielkiego kredytu zaufania Igi Świątek raczej nie zdobędzie trener tymczasowy, choćby najsympatyczniejszy i najżyczliwszy, i na dodatek dobry fachowiec. Chyba że w trakcie tymczasowej współpracy coś się w tym układzie zmieni. Jest także możliwość, że Świątek ogłosi szybko nazwisko nowego trenera i popracuje z nim choć chwilę.

Nic nie wiadomo o psychicznej formie najlepszej tenisistki na świecie. Jest w rękach świetnej psycholożki Darii Abramowicz, ale – pozwólmy sobie na generalną uwagę i wypowiedzmy ją szczerze – psycholog może mieć inne cele, niż wyobraża je sobie kibic. Psycholog jest blisko obiektu swoich wysiłków i bardzo dobrze go zna. Może mu bardziej zależeć na dobrostanie młodej osoby, z którą współpracuje, a nie wyciśnięciu z kariery wszystkiego, co się da.

Czy nastąpi powrót królowej. Coś może wyjaśnić się w pierwszych dniach turnieju w Rijadzie. A nawet jeszcze przed nim. Rok temu w Cancun Świątek była liderką – to znaczy nie w rankingu, bo w nim była wiceliderką. Chodzi o jej odważną postawę, pewnego rodzaju zadziorność, dezynwolturę, lekkość, których znakiem była czerwona suknia w sesji zdjęciowej ośmiu najlepszych tenisistek świata. Wszystkie na biało, ona na czerwono, niby przez pomyłkę, niby przez roztargnienie lub niedopatrzenie, a jednak był to znak. Mogła to zmienić, wysłać kogoś po coś białego i ładnego do któregoś z luksusowych sklepów w luksusowym kurorcie, ale nie zrobiła tego. Postanowiła się odróżnić.

Jednak kropkę nad Igą postawią mecze w Rijadzie. Tak zagadkowego, pełnego niepokoju, ale i nadziei turnieju Świątek jeszcze chyba nie grała. ●

Radosław Leniarski

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34336192

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia we Wrocławiu
informuje,

że na rachunku bankowym Fundacji funkcjonuje subkonto dla podopiecznego **Grzegorza Bednarskiego** pod hasłem **„Kajtek"**. Grzegorz od urodzenia choruje na mózgowe porażenie dziecięce, w 2003 roku wstawiono mu stymulator. Grzesiek wymaga stałej opieki, intensywnej rehabilitacji, specjalistycznego sprzętu do ćwiczeń i podnośnika transportowego. Grzesiem opiekuje się tylko mama, a ją nie stać na pokrycie tych kosztów. **Dlatego zwracamy się do wszystkich z gorącą prośbą o wpłatę choćby nadobniejszej kwoty na subkonto Grzegorza.**

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
79 1240 1994 1111 0010 1861 8795
z dopiskiem darowizna: **na cele ochrony zdrowia „Kajtek"**

34339694

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

1 RP

eprasa.pl 0440ed3afb